z AW Oddział Poznań

Wybrała i przepisała
Wanda Romanowicz

Wanda Romanowicz

Dziennik pisany na zesłaniu

Kajbagor, grudzień 1941 r.

Bywają momenty, że niechęć do życia jest silniejsza niż wszystko. Człowiek niczego nie pragnie prócz spokoju i ciszy, a tu serce mi zamiera z niepokoju i tęsknoty...

Pamiętam nasze wiejskie, ciche cmentarze, okolone ciemnoczerwonym, poszczerbionym murem, albo płotkiem chruścianym. Pamiętam pochylone krzyże, mogiły porosłe darnią... Tam możny znaleźć upragniony spokój, bo na ziemi go nie ma.

Czy wiesz, że "smutek jest szary i miękki jak mchy,
ma zielone oczy, w których szklą się łzy?"
Myślę o tobie ciągle - czy zobaczę kiedyś?... nie zapmnę nigdy.

./.

/...../

Samokrytycyzm ogromnie się we mnie rozwinął. Czasami lękam się wprost, aby niektóre jego przejawy nie przyjęły form kompleksów niższości. To utrudniłoby mi poważnie pracę nad sobą. Wydaje mi się, że znam siebie. Pozostają ujęcie wszystkiego w odpowiednie ramy i nadanie kierunku. Właściwie to już pewne cechy wyraźnie się uwidaczniają. Wpłynęły na to w dużej mierze okoliczności i warunki. Szkoła życia, jaką przeszłam, jest niezastąpiona. Nie żałuję niczego.

/...../

Wieczorem siadamy z Krystyną przy "kominku" czyli "pieczce", skleconej przez domorosłego majstra, niezaopatrznej w dźwiczki /predrosutki burżuazji". Przysłowie polskie "kradzine nie tuczy" okazuje się w tym kraju nieaktualne. "Warowany" węgiel i drzewo płoną wesoło, promieniując ciepłem i światłem.

My prowadzimy ze sobą dłogie rozmowy. Tematów mamy niewyczerpaną moc. Często zaglądamy w głąb siebie. Krystyna jest mądra.

W takich momentach myślę o tobie. Chcę byś był przy nas, byś razem z nymi wędrował po świecie ducha, po niezbadanych krainach mądrości. Prowadzić chcę cię za rękę. Chcę być twoim Ciceronem. Chcę byś pojął i zrozumiał mnie. A potem,wpierw zjednoczeni duchem, będziemy jednością... Wróć!...

/...../ Marzenie

W marzeniach stoi nasz przyszły dom - jasny, duży biały. Na taras bez balustrady ze stopniami szerokimi. Bzy, dzika róża, brzozy i włoskie topole. Trawniki, moc kwiatów i słońca - jak najwięcej słońca. Pokoje jasne o dużych weneckich oknach i białych przejrzystych firankach. W lecie i na wiosnę zawsze będą okna otwarte na ogród. Będziemy o zachodzie siadywać nad sadzawką, gdzie wierzby zanurzają w wodzie swe szaro-zielone wiotkie gałązki. Ja będę chciała siedzeć z nogami we wodzie, a ty będziesz mi tłumaczył, że już chłodno i że się przeziębię... Ramię twoje otacza mnie mocno...

Słońce już zaszło. Koloryt nieba jest przebogaty, wspaniały. Szumią cichutko włoskie topole i pachną bzy. Wszystko powoli otacza liliowy zmierzch. Poprzez zieleń krzewów przeświecają białe ściany naszego domu. To twój i mój dom...

Czy marzenia przyoblekają się w realne kształty? Czy będziemy kiedyć razem? Czy los będzie tak hojny by dać nam tyle szczęścia? ...

"Było nas na świecie troje: ty i ja i szczęście moje.
Było troje nas na świecie: ty i ja i szczęście trzecie"...

Kajbagor, styczeń 1942

Gdybyś wiedział jak mi smutno. Wieczór styczniowy. Ogień rzuca na barak czerwone błyski. Wszyscy śpią. Za okienkami zadymka - "buran".

Wycie wichru i masy wirującego w powietrzu śniegu. Brezent rozciągnięty na dachu, szarpany wichrem, wydaje niesamowite odgłosy. Maleńka zaimprowizowana z buteleczki "lampka" bez szkła nadaje barokowi tajemniczy wyraz. Żelazne łóżka- dużo łóżek, ich cienie, ubrania na ścianach i suficie i... mrok...

Myślę o tobie. Gdzie jesteś? Daleko czy blisko? Czy myślisz o mnie w tej chwili?
Cisza...noc...tęsknota...

2 luty 1942, Kajbagor

...Dzisiaj Gromnicznej. Tam, u nas, święcą żółte woskowe świece. Lud gromadzi się w kościołach. Dusze nasze niech też uklękną u stóp Niepokalanej...Dziękujemy Ci Matka za wszystko, za opiekę nad nami, za podtrzymywanie w nas ducha. ~~Złą~~ Składamy go u stóp świętych Twoich. Chcemy. jak rzesze tach wiernych, co tam w Polsce ślą swoje modły, Chcemy być Twoimi. O, Mario Przeczysta! Spraw, byśmy wrócili do ziemi naszej. Spraw byśmy mogli pracować i budować naszą Ojczyznę, gruzy zamieniać w piękne, trwałe budowle. Chcemy ręce urobić po łokcie, Chcemy pracować, ale dla dobrej sprawy. Wspieraj w nas ducha i daj siłę. Pomóż nam w pracy nad sobą, bo chcemy być ludźmi, którzy umieją kochać, wierzyć, pracować i walczyć ze złem, podłością, fałszem i kłamstwem. Zwycięstwo nasze pod Twoje stopy złożymy.

W dzień ten chodzisz po naszych polach z gromnicą płonącą. My tu daleko, bezmiernie daleko, ale do Ciebie jednakowo blisko. Broń nas i prowadź drogami swymi.

luty 1942, Kajbagor

Nienawidzę małostkowości i ciasnoty. Duszę się w atmosferze przesądów i utartych frazesów...

luty 1942, Kajbagor

Zawsze staram się panować nad sobą. Sprawia mi to niejednokrotnie wielką trudność, lecz często się udaje. Chcę siebie zwyciężyć, muszę jeżeli chcę być człowiekiem.

Staram się niejednokrotnie notować swoje myśli. Czasem wydaje mi się to koniecznością, ale forma, w jakiej zostają one przelane na papier, wytrąca mi pióro z ręki. A jednak powinnam notować dla siebie. Czynność tę należy traktować jako jedną z cegiełek, które posłużą do budowy ~~we~~ "wewnętrznego państwa". Mam w sobie dopiero jego zaczątki, plany, szkice, a w najlepszym razie fundamenty. Wiek mój 21 lat, a gdzie moje poglądy, gdzie credo, gdzie drogi pewne i proste? Nie wiem od czego zacząć. To przecież wielka praca. Chcę z siebie wyciosać człowieka; tak człowieka, by wyjść spośród ludzi, by nie stać, by nie zagubić się w tłumie.

Czuję, słyszę w sobie głos wewnętrzny, silny gło, który każe mi naprzód iść; władczy rozkaz, bym nie zmarnowała, nie zakopała do ziemi danych mi "talentów". Pomnażać je muszę jak ów "dobry sługa".

luty 1942, Kajbagor

Nie wszyscy ludzie mogą, ani chcą przeodować. "Nadmiar indywidualizmu zahamowałby postęp". To wydaje się zrozumiałe.
Jakie ja mam w życiu zająć stanowisko?... Chciałamy przede wszystkim naśladować Ojca. Mój przewodnik to "on"!
-Chcesz mieć w przyszłości wpływ na ludzi - czy tak?
- Tak! Chcę nimi kierować.
- Dlaczego? Dokąd ich myślisz prowadzić?
- Dlatego, że widzę wiele zła, głupoty i płyciny. Najpierw postanowiłam urabiać siebie, a potem drugich. A prowadzić ich chcę do wyżyn ducha.
- Frazesy!
- Frazesy można przeobrazić w rzeczywistość!
- Chcesz zrobić z siebie przywódcę, może apostoła?
- Nieprawda, nie rozumiesz mnie! Ja chcę by ludzie różnili się od zwierząt nie tylko wyglądem, ale chcę by myśleli nad swymi czynami.

by zdawali sobie sprawę ze zła i dobra...
-A ja ci mówię, że mijasz się z celem. I znowu myśl twoja przelana na papier zmieniła swój sens. Postaram się sprowadzić ją na właściwą drogę, nadać jej pierwotny kształt.
Dużo dały ci do myślenia stosunki panujące między tutejszymi Polakami. Niezgoda, stronniczość, brak zasad, egoizm, plotkarstwo, niewłaściwe zachowanie się polskiej młodzieży żeńskiej. Zmusiło cię to do zastanowienia się nad tym jak oni zachowywać się będą tam, w Polsce po powrocie do Ojczyzny. Czy moralny stan społeczeństwa polskiego jest taki jak tu? I dlatego nasuwa ci się myśl, która zmienia się w postanowienie, że trzeba starać się zaradzić złu. Zanieczyszczoną ranę trzeba przemyć, opatrzyć, a to jest ropiejąca nieraz rana naszego narodu...

./.

Co jest więcej warte: rozum czy serce? Chrystus uczy nas jak trzeba twardo stać przy prawdzie. Za prawdę Go ukrzyżowano...

luty 1942, Kajbagor

Chrystus wziął we władanie duszę człowieka, jako cząstkę bóstwa. Ona też powinna kształtować uczynki człowieka. Jeżeli człowiek dobrowolnie zaprzecza istnieniu ducha, to znaczy, że wykreśla to co w nim najważniejszego, najszlachetniejszego. Człowiek mądry, homo sapiens, człowiek zwierzę... Więc to ma być ideał nowoczesnego człowieka? Takim go chcą mieć ci twórcy nowego systemu, by rządzić nim jak ślepym robotem. A może to forma przejściowa, wynikająca z wielu eksperymentów i poczynań? Ale dlaczego tak bezwzględnie wykreślają religię?
Kiedyś Chrystus trafiał do człowieka jednostki, do ogółu, a właściwie do dusz, a wpływ odzwierciadlał się w uczynkach. Kościół - następca Chrystusa- wydaje mi się - pozornie dążył do wpływu na wewnętrzny świat człowieka. To chyba były pozory... Na naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego nie wielu z głosicieli Jego prawd zdobyć się umiało. Widocznie nie ludziom wyrzekać się świata, egoizmu, wyzbywać się cech charakteryzujących ludzi. Nie umieli rzucić wszystkiego i iść za nauczycielem z dalekiej Palestyny. Franciszków z Asyżu nie było wielu...

./.

"Dusze wolne, charaktery silne - oto czego dzisiaj najbardziej brak światu"...

/Romain Rolland/

./.

"Choć z tobą idzie w drogę towarzyszy wielu,
Nie powierzaj im łatwo twej podróży celu,
Ni kierunków, ni celu, bo często się dzieje,
Że między podróżnymi wędrują złodzieje,
I ciekawi są wiedzieć w jaką idziesz stronę,
Gdzie chowasz grosz na życie i miecz na obronę".

/A. Mickiewicz/

/Cz. L. zalecił mi mieć zawsze tę maksymę w pamięci/

Luty 1942, Kajbagor

Błądzę. Rzadko zaglądam ostatnio w głąb siebie. Nie staram się znaleźć na to tłumaczenia. Wiem tylko, że to źle i oskarżam siebie bez skrupułów. Nawet mniej panuję nad sobą. Raz jeszcze przekonałam się jak łatwo jest zbłądzić. We mnie jest materiał palny, ogromna chęć czynu. Iskra pada, płomień bucha i...gaśnie. Oto "ja"!
Niczego nie posiadam, a już marzę o dawaniu. Zrażam się, gdy mi

się nie udaje. Czyż nie pojęłam jeszcze, że z pustego w próżne nie naleje? Poprostu najpierw napełnić siebie potrzeba.
"Gromadź w sobie, a potem rozdawać będziesz hojnie".

Ja to wiem, ale gromadzić tak trudno. Potrzebny jest wysiłek i to nie jeden , w którym skupić można wszystkie siły żywotne, ale ciągłe rozdrobnione,niejako,wysiłki, rozciągające się na moc potrzeb. Dlatego to takie trudne, bo wymaga ciągłego napięcia. Nie może być pychy, bo to wróg obleczony w maskę sprzyjającego egoizmu. Pycha zasłoni wszystko, działa jak soczewka aparatu fotograficznego porysowana i zapylona. Wszystko dokoła jest małe, nędzne, szare i do góry nogami, a ja - wobec tego - osiągnęłam już wszystko.

To, co zdobędziesz, chowaj starannie, choćby to było maleńkie ziarenko. Jeżeli będziesz zdabywać po to by zabłysnąć przed innymi, padniesz ofiarą snobizmu. Broń się przed nim. Ludzie łatwo zacierają granice między pojęciami...

Bywają dnie, czasem okresy całe, kiedy czuję, że nie jestem sobą. Nęczę się wtedy niewypowiedzianie. Ciężko mi jest teraz. Gdy myśl intensywnie pracuje, czuję że jestem człowiekiem. Wszystko staram się poddawać krytyce jak najbardziej trzeźwego, obiektywnego osądo...

marzec 1942.Kajbagor

Do czynnego życia społecznego nie nadaję się obsolutnie. Zniechęcam się niepowodzeniami, a wszystko razem ogromnie dużo mnie kosztuje. Wolę być zdala od ludzi. Jest mi dobrze z Krystyną, książką, papierem i ołówkiem. Walczyć ze złem nie potrafię. Wolę patrzeć a nie oddychać. Mickiewicz powiedział: "Nie jest egoistą, kto od ludzi stroni, lecz ten co za bliźnim jak za łupem goni". Nie umiem mówić, zacinam się i coraz bardziej brak mi słów.

Cierpię bardzo, że tak trudno wyrazić mi swoje myśli.

marzec 1942, Kajbagor

Na dworze wiatr, ciemna noc. Boli mnie serce, Beb. Raz mniej, raz więcej. Kiedyś byłam zupełnie zdrowa. Kiedyś... co się mieści w tym słowie?

Kiedyś było życie, szczęście, był ojciec, byłeś ty...Straciłam was obu - kto wie czy nie na zawsze? Smutno mi bardzo...

./.

Rolland: "Mądrość to odmienna forma egoizmu".
/Nie wolno ludzi pozbawiać ich złudzeń/.

O Beb! jak ja czasem tęsknię za tobą. Wypełniasz wszystkie moje myśli. Widzę twą ukochaną, smagłą twarz i falujące, ciemne włosy... Tyle mam ci do powiedzenia...Gdybyśmy byli razem, nasze wewnętrzne życie rozwijałoby się, uzupełniając nawzajem. A tak, kto wie czy każde z nas nie poszło już swoją drogą?

Odsuwam od siebie te bolesne myśli i tęsknię... za twoim i moim domem, za naszym życiem tęsknię. To, co piszę, to tylko marne szczątki moich myśli. Nigdy nie potrafię wypowiedzieć tego co czuję.

marzec 1942, Kajbagor

Nienawidzieć ludzi to znaczy nie rozumieć ich, ale zrozumiawszy - czy można kochać? Na głupotę, na ograniczenie i ciasnotę poglądów można patrzeć z uśmiechem politowania, ale na złość? Podobno ludzie źli są nieszczęśliwi. Ja w to wierzę. Dlatego też wybaczać im trzeba, bo nie wiedzą co czynią. Niewolno nienawidzieć nieszczęśliwych, ale czy musi się ich kochać?

Są ludzie, którzy z premedytacją, z całą pełnią świadomości grze-

szą przeciw drugim. Zabiliby człowieka, gdyby mogli, a narazie zabijają go pociskami zazdrości, zawiści, oszczerstwa, zemsty...
Ja nie potrafię kochać takich. Nienawidzę fałszu i kłamstwa. Według mnie to najbardziej podstawowe występki i niestety, najbardziej rozpowszechnione.

./.

A moja dusza kształtuje się powoli, stara się wstąpić na stromą ścieżkę prawdy. Ciężka to droga. Rezygnacja namawia do ustąpienia, zniechęcenie wprost zagradza sobą przejście. Długo nieraz nie widać rezultatów, a zwątpienie szydzi z wysiłków beowocnych. Ale równocześnie rodzi się upór i pomaga w wytrwaniu.

Kajbagor, wiosna 1942

Życie pędzi naprzód, a my z przerażeniem spoglądamy na pęd dni, tygodni, miesięcy. Jesteśmy wyrzuceni na mieliznę. Życie gdzieś huczy, a do nas docierają tylko odgłosy. A my? Pozbawieni udziału w nim na stepach Kazachstanu łopatą i łomem zarabiamy na chleb powszedni - pracujemy, jemy i śpimy... Zmęczenie, praca...
Widoczenie jeszcze nie czas...

./.

Nie oburzam się na ludzi za zło, za występek. Współczuję im. Pełzają po ziemi w pyle i brudzie... W tym przyziemnym pochodzie przeszkadzają sobie nawzajem, wchodzą w drogę jeden drugiemu, biją się... są zaślepieni. Oczy ich nie widzą niczego prócz własnych małych spraw. Żal mi ich. Coraz bardziej odsuwam się od tej masy kłębowiska ludzkiego. Czasem z daleka, w połączeniu z urokiem przyrody, wyglądają jak kwiaty, ale wystarczy posłuchać co mówią, o czym myślą zobaczyć co robią... Smutno...
Ludzie bardzo lubią kłamać. Kłamstwo i fałsz to nieodstępni ich towarzysze...

Kajbagor, wiosna 1942

Chcę być samą, nie widzieć i nie słyszeć ludzi...
Topnieją śniegi. Biel stepu poplamiona tu i ówdzie szarymi plamami. Wieje ciepły wiatr.
U nas - tam daleko- zielenieją już drzewa, a tu nie ma nawet krzewu. Na wiosnę wzmaga się tęsknota, omotuje serce masą delikatnych, szarych, nici smutku, zapuszcza korzenie w samo wnętrze duszy... Myśli ciągle błądzą tam albo szukają ojca i ciebie...

./.

Wszystko dookoła jest takie brzydkie i pozbawione estetyki. Ludzie wszystkie swoje wysiłki zwrócili jedynie w kierunku egzystencji - byle przeżyć. Nie ma nic przyjemnego dla oka. Asymetria, brud, szarzyzna. Jedyną ładną rzeczą, na której zatrzymuję wzrok to ogromne parowozy "SERGO" o uproszczonych kształtach. Potężne, władcze olbrzymy.
Tęsknota za pięknem jest wprost nieopisana. Wszędzie zwały szaro brudnego śniegu, rozmokła glina, błoto, krzywe "ziemlanki", kupy śniegu i brudu. Okropność!!! Tylko błękit nieba i słońce. Potem może zazielenieje step, zakwitną jakieś kwiaty...
Gdybyś, Beb, widział to wszystko. Ja nie wiem gdzie ty jesteś teraz, nie wiem nawet czy myślisz o mnie... Ale to nic. Chwile razem spędzone to jedna z najpiękniejszych kart mojego życia, pełna szczęścia i pogody...
Właściwe życie to tam, w Polsce. Tearz przerwa, niespokojny, straszny, gorączkowy sen. Nie wszyscy obudzą się z niego...

Czyż można zapomnieć o czymś co było życiem? Czysem widzę cię przed sobą - wtenczys kiedy mi najciężej, kiedy tęsknota i smutek wpijają się bezlitośnie w serce, kiedy beznadzieja zaczyna się wkradać... Ujmujesz dłońmi mocnymi, twardymi mą twarz, uśmiechasz się, a mnie łzy drżą na rzęsach... Czy my spojrzymy sobie jeszcze kiedy w oczy?

"...I pójdzie moja tęsknota za tobą w daleki świat,
na drodze twojej zakwitnie jak polny na miedzy kwiat..."

./.

Kajbagor

Niedziela 26 kwietnia 1942 roku - jasna, wiosenna, słoneczna. Ciepło dobroczynne sączy się do wnętrza mrocznych baraków. Drobiny kurzu drgają wesoło w powietrzu, witują bezustannie w blasku promieni słonecznych.

Na stepie zakwitły pierwsze kwiaty. Maleńkie, przyziemne, bladożółte oczętą patrzą w niebo, rozwierając szeroko płateczki swych koron do słońca. Śniegi znikają, a tuż pod nimi zielenieje trawa. Tęsknią oczy za pięknem. Z umiłowaniem patrzę na te pierwsze zwiastuny wiosny. Ja kocham kwiaty, słońce i psy...

Dziwne, ile razy spojrzę na coś pięknego, coś innego od otaczającej nas starzyzny i brzydoty, wspomnienia niepowstrzymaną falą uderzają, atakują. Śpiew ptaków sprawia, że zamknąwszy oczy jestem tam, gdzie zostało wszystko...

./.

Wspomnienie z Pińska

Uliczka cmentarna, mała wązka uliczka. Po obu jej stronach cmentarze: katolicki, prawosławny, wojskowy i niemiecki. Zwykłe drewniane sztachety dzielą je od ulicy. Drzewa wysokie, rozłożyste zaciemniają całą uliczkę. Stary drewniany zmurszały kościółek i jeszcze straszy zgarbiona cerkiewka. Lubiałam tam błądzić między starymi grobami, odczytywać mało czytelne, ręką czasu pozacierany napisy. Cmentarz niemiecki okolony metrowym, szerokim szarym murem, zappatrzonym od ulicy w bramę zamkniętą na żelazne łańcuchy. Przeskakiwałam zwykle ten mur i stawałam w miękiej trawie, wysokiej po kolana. Naprzeciw bramy wejściowej opierały się o przeciwległy mur szerokie stopnie i blok kamienny z przymocowanymi doń płytami z czarnego marmuru. Na marmurze,złoconymi literami wyryte nazwiska poległych w 1915 roku. Nazwiska niemieckie i polskie - - zniemczone. Małe, jednakowe, trawą porosłe mogiły i położone na nich kamienne krzyże. Z boku wysoka, dębowa tablica, a raddzej dębowy blok z wyrzeźbionym u góry majestatycznym lwem i wyrytym pod nim niemieckim napisem:

"Wędrowcze, gdy będziesz tu, a potem wrócisz do dalekiej ziemi naszej, powiedz, że leżymy tu jak kazało prawo Boga."

Tak kazało prawo pdwieczne, praworządzące ludźmi.... A nad tymi, co spoczywali w Panu szumiały wysmukłe brzozy i wiotkimi gałązkami zmiatały pył i mogilnych kamieni.

Wspomnienie z Pińska, jesień 1939 r.

Była jesień smutna, szara i wietrzna. Zaduszny dzień wionął pierwszym śniegiem i ubielił cmentarze. W tym roku ~~xxxxxx~~ /1939/ nie było na grobach chryzantem, nie jarzyły się świece, nie płonął znicz... Zapadał mrok ciężki. Ciemne postacie nielicznych nielicznych, oddających hołd zmarłym, poruszały się wolno albo nieruchomiały w modlitwie. Pojedyncze świeczki smutno dogorywały na mogiłach. Wielka cisza, tylko czasem silniejszy podmuch wiatru szarpał liśćmi blaszanego wianka. Chrzęst i zgrzyt złowieszczy niósł się po cmentarzu aż na pola zatopione w mroku. Ja wtenczas drżałam, a Beb, trzymając mnie za rękę, pytał?

-Czy ci zimno, Wanduś?
-Nie.
-To dlaczego drżysz?
-Zgrozą przejmują mnie te szepty wianków blaszanych.
Szliśmy na grób jego matki, grzęznąc w błocie nieuczęszczanych ścieżynek.
-Smutno tu, prawda? - mówił Beb.
-Raczej bardzo poważnie, ja lubię cmentarz.
Uklękliśmy w śniegu, modląc się za jej duszę. Była to dla nas uroczysta chwila. Ja mówiłam jej, że kocham Beba bardzo i że będziemy iść razem przez życie. Beb opowiadał jej o naszej miłości i szczęściu. Zasłoniłam twarz rękami. Czułam, że nas jest tutaj troje...
Pierwszy Beb podniósł się z kolan. Wstałam za nim powoli. Otrzepał mi śnieg z płaszcza. Chwilę jeszcze staliśmy, patrząc na napis. Wziął mnie za rękę.
- Wanduś, ja wyjadę. Nie mogę siedzieć tutaj. Pójdę tam, gdzie moja powinność. Ty zostaniesz narazie. Przyjdziesz czasem na ten grób, prawda?
- O tak, przyjdę.
Mówiłam głosem drżącym od powstrzymywanych łez.
-Przyjdę na wiosnę i posadzę kwiaty...
Ciemno już było, gdyśmy wracali, potykając się i grzęznąc w miękim gruncie. Byliśmy bardzo smutni...
A gdy przyszła wiosna, gdy można było już sadzić kwiaty na mogile, nie miał kto tego zrobić. Siedziałam w więzieniu. A Beb? Cóż ja wiem o nim? Nie wiem nawet czy żyje...

Kajbagor, maj 1942

Ludziom współczuć trzeba. To małe istotki zaaferowane i przejęte ważnością, dotyczących ich spraw. Lubią mędrkować, a przede wszystkim zaprzeczać temu, co przekracza granice ich rozumu. Boga nie mogą pojąć, bo Go nie widzieli, nie dotknęli rękoma niedowiarków Jego ran Boskich, brodzących krwią. "Nie ma Boga! Któż nam dowiedzie Jego istnienia? Dlaczego ludzie się męczą, a On patrzy na to? Czy, jako żadna istota doskonała pozbawiony jest litości?"
Biedni ludzie! Kto wam dał prawo sądu o wyrokach Bożych? To szatan podsuwa wam złowieszcze słowo "dlaczego".
Szczęśliwy jest człowiek, którego omijają zwątpienia. Wiara nie byłaby wiarą, gdyby można było operować nią jak cyframi i wyliczeniami. Byłaby pewnikiem.
Ja wierzę. Mam spokojne myśli. Wszystko przyjmę od Ciebie, Boże, jeśli jest taka wola Twoja. Gdybyś chciał, ludzie w jednej chwili staliby się doskonałymi. Jeżeli tak nie jest, widocznie tak powinno być dla spełnienia się niezbadanych wyroków Twoich. Jeżeli prosić Cię będę o coś, a Ty nie spełnisz tego, ja nie zwątpię, bo nie chcę pragnąć niczego, co by się sprzeciwiało Twej świętej woli.
Boże! Boję się wprost pomyśleć, że to łaska zrozumienia, która wstąpiła we mnie za pośrednictwem świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, której "Dzieje Duszy" trafiły do mnie. Boże, pojąć Ciebie na tyle, by nie wątpić nigdy, by zaufać Tobie - to szczęście najwyższe. Dzisiaj, Boże, noszę przesmak tego szczęścia w sobie. Nie zabieraj mi tej łaski.
Święta Tereso, ze pośrednictwem której doszłam do obecnego stanu, nie opuszczaj mnie! Czułabym się tym nieszczęśliwszą, że zasmakowałam owocu pogody i równowagi wewnętrznej. Umacniaj we mnie wiarę. Oddaję się pod Twoją opiekę. Przyrzekam Ci dołożyć wszystkich starań do doskonalenia się.
Jak bezgranicznie biedne są masy tutejszego ludu, dla których życie duchowe nie istnieje, a pojęcia piękna, dobra, miłości są abstrakcją. Ale trzeba widocznie, aby tak było jak jest, bo gdybyś Ty, Boże, chciał, byłoby inaczej.

Kajbagor, maj 1942

Kto chce być szczęśliwy, miłować musi Dobro, Piękno i Prawdę. Musi starać się zrozumieć ludzi, traktować ich z wyrozumiałością i nie wymagać od nich niczego dla siebie. Jeśli zrobisz komuś dobrze, nie myśl nigdy o wdzięczności i nie spodziewaj się jej. Wdzięczność to już pewien rodzaj zapłaty, a tam, gdzie jest zapłata, nie ma bezinteresowności.

./.

Gdybyś, Beb, był przy mnie, wprowadziłabym cię w mój świat wewnętrzny, tak jak kiedyś. Wiele, wiele jest we mnie nowego. Chciałabym, by moja równowaga wewnętrzna i spokój dotarły do ciebie, byś jasno patrzył dokoła. Właśnie teraz, gdy takie ciężkie, czarne chmury przesłaniają nasz horyzont - właśnie teraz...

Tęsknię za wami, za tobą i za Ojcem, ale tęsknota moja nie jest rozpaczliwym uczuciem, lecz miłością. Szczęśliwy człowiek, który kochać i tęsknić umie.

Kajbagor, 17 maja 1942

Na stepie kwitną piękne, kolorowe tulipany. Całe ich pęki stroją ołtarzyk Matki Bożej. Tu dopiero uwydatnia się piękno tych okazałych kwiatów. Na stepie są prawie niewidoczne wśród zeschłych, szarych traw. Kontrast smutnej nędzy stepu a nimi jest przeogromny i pełen tragizmu.

./.

Biedne, małe, żółte surki "surki" /susły/. Cały step jeży się od sideł. Na każdym kroku czycha niebezpieczeństwo. Rosyjscy chłopcy idą w zawody kto więcej złapie, a psy sekundują im niezwordowanie.

Dwa dni temu odpoczywaliśmy w czasie przerwy obiadowej na nasypie kolejowym. Wiatr chłodny, przyjemny... Czytaliśmy z Krystyną gazetę polską. Wszyscy pozostali spali i panowała niezmącona cisza. Wtem połączony z dzikim, przeraźliwym śmiechem, a równocześnie słaby pisk przeciął ciężką ciszę. Po torze kolejowym pędził Łońka /chłopak - rosjanin/, ciągnąc na drucie małego, biednego "surka". Komentalnie urządzono sobie wesołą zabawę. Łońka przewracał biedne stworzonoko do góry brzuszkiem, trącał je i przedrzeźniał rozpaczliwy płacz. W małych czarnych oczkach było tyle przerażenia i tragizmu, że tak spazmatycznie drgało gardziołko, że krajało się serce.

Straszne... Dzikie barbarzyństwo... Nienawidziłam w tej chwili ludzi...Och jak nienawidziłam.

Wspomnienie o Zofii Stefańskiej z Brześcia, siedzącej za podziemną organizację.

Pamiętam ją z mińskiej więziennej celi. Wysoko małe, zakratowane okienko - półmrok. Jasna, drobna twarz, niebieskie oczy i przystrzyżone krótko włosy. Na szczupłej sylwetce szeroka, luźna sukienka... Padały słowa krótkie, zwięzłe, mocne: "Pamiętaj, gdziebyś nie była - na wygnaniu, wśród obcych, jesteś przede wszystkim Polką. Czyny twoje muszą być godne Polki. Dużo samozaparcia, dużo mocy i tężyzny ducha. Postępuj zawsze tak, jak ci nakazuje sumienia Polaka, chrześcijanina, tak być mogła w każdej chwili powiedzieć z dumnie podniesioną głową: Tak postępują Polacy! Albo: to nie jest godne Polki!"

Pani Zofio, pamiętam każde pani słowo, a przyrzeczenie dane tam, w murach więziennej celi jest dla mnie przysięgą.

Kajbagor, Maj 1942

Spoza komina sąsiedniego baraku zagląda blady, zimny księżyc. W zielonosrebrnej poświacie majaczą zarysy wysokich "zaborów" /płoty

wysokie grodzenie, xxxx chroniące tor kolejowy przed zadymką śnieżną/ i małe, wrosłe w ziemię ziemianki. Monotonne brzęcznie komarów, wirujących w świetle"kopciłki" denerwuje i drażni. Jwst parno w baraku. Majowa noc...

Tęsknię za tobą, Beb, za twą drobną, smagłą twarzą, za ciemnymi, falującymi włosami. Tęsknię za tym, co kiedyś nazywaliśmy naszym xxxxx szczęściem. Gdzie jest to "coś"? Czy nie w fantastycznych marzeniach nieziszczalnych?

Tutaj szczęście nie ma. Tu jest smutna szarość i beznadzieja. A tęsknota tak czasem szarpnie niespodzianie, tak wstrząśnie całym jestestwem, że aż łzy staną w oczach... Czasem tak bardzo chce mi się płakać

Kajbagor, maj 1942

Co nas czeka? Nikt sobie z tego jasno zdać sprawy nie może. Nadzieja, jak gwiazda przewodnia w ręku naszego wodza /Sikorski/ lśni nad nami. Ale i gwiazdy przewodnie ganą czasem. I cóż wtedy przyświecać ci będzie biedny Polaku, tułaczu, wygnańcze. Cóż ci zostanie wtedy? Zostanie Bóg i zostanie dusza twoja. Tego odebrać nie zdoła nikt. I zostanie jeszcze poczucie, żeś jest dzieckiem biednej, dalekiej ziemi i że wszystkie twoje czyny muszą być godne Boga, którego wyznajesz i Ojczyzny, którą miłujesz. Muszą być godne tych wszystkich, którzy polegli w obronie czcim świętości naszych. Nie wolno ani na chwilę ustać w pracy nad sobą, chośmy horyzont nasz stał się ciemny jak w nocy, choćby nie było na niebie ani jednej mogocącej gwiazdy, ani śladu jutrzenki. Ty musisz mieć wzrok bystrzejszy od sokoła, by przez mroki widzieć Boga, Polskę, duszę własną. Dusza twoja jest cząstką Ducha Bożego. Ma więc wszelkie szanse doskonałości, ale doskonalić musisz ją sam. Bóg daje talenty, a nam nie wolno ich zakopywać, ale należy pomnażać. Człowiek powinien dążyć do zdobycia mądrości i poznania prawdy - tej prawdy, za którą dał się ukrzyżować Chrystus. Bóg dał nam przykład jak głęboko i bezgranicznie należy miłować prawdę, miłować nad własne życie.

Kiedyś sofiści twierdzili, że tyle jest prawd ile jest ludzi. Dzisiaj tyle jest prawd ile jest narodów, państw, interesów, korzyści. Biedni ludzie zagubili najoczywistszą, najjaśniejszą prawdę, zagubili miłość i mądrość, płynącą z połączenia rozumu i serca - bo tylko taka mądrość jest prawdziwa. A teraz mówią, sceptycznie kiwając głowami: "Nie ma sprawiedliwości na świecie". Czyżby naprawdę nie zdawali sobie sprawy, że tak jak kiedyś Żydzi ukrzyżowali Chrystusa, tak oni ukrzyżowali prawdę i sprawiedliwość.

Dlatego też brzemię prawdy jest tak ciężkie jak Krzyż, z którym szedł Bóg na Golgotę, ale gdy się je pojmie i ukocha - staje się ożywcze i cudowne jak brzemię miłości Boga.

Wiara i Prawda chodzą jednymi drogami...

Źle jest, bo ludzie nie łączą w sobie rozumu i serca, a najczęściej dalecy są od jednego i drugiego.

Boże, pozwól mi posiąść Prawdę!

Kajbagor, czerwiec 1942

Przez kilka dni w myślach moich panował nieopisany zamęt i chaos, z którego nie może wypływać ani cień zdrowej myśli. Stan taki jest potwornie duszny i nie do zniesienia. Męczyłam się ogromnie, chcąc wywikłać się z tej niesamowitej, jałowej plątaniny. Męczyłam się przez kilka długich dni. Wydawało mi się, że zgubiłam Prawdę, że wpadłam w sidła szatana złośliwego, ktp wie czy nie tego, który z szyderczym uśmiechem przygląda się światu z wieży Notre Dame. Bezsilna świadomość błądzenia czyniła mnie nieszczęśliwą, ale równocześnie rozbudzała wiarę, że wybrnę z tej opresji. Najokropniejsze było jednak poczucie winy. Jeden nierozważny krok - myśl właściwie - strącił mnie na dno duchowych cierpień. Zawiniłam przeciwko tobie, Beb, i przeciwko swoim zasadom.

Myślałam za dużo o innym człowieku. W "kołonie" /kolonia armii pracy przesiedlonych z Powołża Niemców/ Niemców jest młody profesor literatury z instytutu. Wysoki, o twarzy poważnej, inteligentnej. Czasem pracujemy z nimi. Krystyna i ja trzymamy się zawsze razem, trochę na uboczu od wszystkich, zachowując się zawsze tak, jak powinny zachowywać się Polki. Chcemy zawsze naszym zachowaniem zaznaczyć różnicę pomiędzy nami a dziewczętami rosyjskimi /różnicę zachowań/. Kiedyś spostrzegłam, że ten młody człowiek zwraca na nas uwagę i zaczęłam o nim myśleć. Od tych myśli wyzwolić się nie mogłam. Ciężkie były, mętne i przynosiły tylko upokorzenie. Więc to ja, która szczyciłam się, że mogę z wyżym patrzeć na błędy ludzkie, pobłażać im...
Nienawidziłam siebie w tej chwili bez pamięci, ale myśli o tym człowieku, jak uprzykrzone ćmy, krążyły po mojej głowie. I były chwile, że ogarniała mnie rozpacz, a ty, Beb byłeś wyrzutem sumienia.

Potem przyszła niemoc ciała i zagłuszyła niemoc duszy. Uspokoiły się myśli, zmatowiały, straciły szturmującą siłę. Dzisiaj już mogę pisać. Jest mi lżej fizycznie i duchowo. Może upadek taki był doświadczeniem zesłanym mi przez Boga. Może doświadczenie to było konieczne do kształtowania mojej duchowości?

./.

Kajbagor, wspomnienie
o Pińsku

Były dnie jasne, pogodne, szczęśliwe. Był maj, pachnący bzem i jaśminem, były ranki różowe, lśniące od rosy i cudowne gwiaździste wieczory. Było miasto nad leniwą zielonkawą wodą, zdobną w białe nenufary. Woda była jak lustro gładka. Wpatrywały się w nią kościoły stare, poważne. Kolegium jezuickie dziesiątkami okien - oczu szukało w niej swego odbicia i nurzało w jej falach swe stopnie. Pałacyk biskupi drzemał opleciony zwojami pnącej róży. Poważne drzewa parku Leszczyńskich ciemną zielenią stapiały się z jej kolorytem. Wzdłuż rzeki ciągnął się wąski lipowy bulwar - dwa rzędy lip strzyżonych. Z zieleni wyglądały ciekawie okna małych i dużych willi.
Po prawej stronie kolegium Jezuitów wrzynał się w wodę spokojny targowy plac. Stare domki żydowskie z fantastycznymi fasadami i krużgankami, i nowoczesne, czyste hale targowe, na biało bieline.

A za rzeką bezkres łąk. Trawa i niebo - zieleń i błękit. Szuwarami kołysał delikatny wiatr, mewy szybowały w powietrzu, a wodorosty czepiały się uporczywie kawałka piaszczystej plaży.
Dziwna to była rzeka, dziwne miasto... Jeden brzeg wysoki, piaszczysty, suchy - Zahorodziem zwany, drugi bagnisty, mokry, porosły trzciną i tatarakiem - dal łąk zielonych bez końca - "Zarzecze"...
Piaszczysty brzeg rzeki Piny obrało sobie za siedzibę miasto Pińsk. Zarzecze zostało niezamieszkałą, błotnistą pustynią. Wsie również trzymały się suchego brzegu rzeki.

Z wojennego portu wypływały statki wojenne. Ślizgowce chyże i motorówki pędziły w obłoku piany i bryzgach srebrzystej w słońcu wody. A szare, wąskie czółna, z rozpiętym kolorowym żaglem, popychali długimi drągami flegmatyczni poleszucy z fajkami w zębach, albo kobiety w podkasanych spódnicach. Na czółnach równie flegmatyczne krowy, przeżuwające obojętnie resztki trawy, lub małe poleskie koniki. W dzień jarmarku z tych małych, wąskich łupinek tworzył się pomost - poprostu najoryginalniejsze, najegzotyczniejsze molo, przedłużające brukowany prac targowy. Z najodleglejszych wsi i uroczysk przyjeżdżało się do miasta łodziami. Jedni mówili, że Pińsk to Wenecja polska, inni - że to miasto i kraj kontrastów.

A to było tylko Polesie - nasze smętne, czarowne, tajemnicze Polesie, dżungla, gdzie tysiące ptactwa najegzotyczniejszego dawało koncerty, gdzie swobodę miał łoś o rozłożystych rogach...

Kto nie był na Polesiu mówił: "pińskie błota" i spoglądał na wystawę z gumowymi butami. Kto je raz zobaczył, przeżył choćby jedną mroczną noc na kołysanej z lekka wiatrem łódeczce, albo we wstających oparach z rzek i oparzelisk widział najwyraźniej zwiewne kształty wodnic, powie "to jeden z najczarowniejszych zakątków świata".

Kajbagor, czerwiec 1942

Przyszedł szczególnie dla mnie ciężki i trudny do zniesienia czas. Każda niemal myśl,dotycząca naszego życia tutaj, znajduje odpowiednik w przeszłości. I momentalnie mam przed oczyma dwie karty: jedna bajecznie kolorowa i jasna, druga - szara, smutna pisana jak gdyby na gazecie sowieckiej. co za kontrast. Wstrząsnęło mną, a dreszcz przerażenia przebiegł mi po ciele. Polska, Pińsk, ojciec, matka, Beb, piękno, kwiaty, słońce... A tu?...
Uświadomienie sobie plastycznie czegoś strasznego może zabić. Pot zimny czułam na ciele, ręce mi drżały. Coś dławiło za gardło - łzy? Może łzy, ale płakać nie mogłam. Był moment, że rozpacz stanęła przede mną jak na zawołanie. Rozpacz straszna, zabójcza, bluźniercza. Myśli wpadły w jakiś zawrotny wir, kłębowisko szaleńcze. Wyły jak oszalałe, a uszy zdawały się słyszeć ten głos złowieszczy w wietrze wyjącym za okienkiem baraku.
Wtenczas usłyszałam w duszy Twój głos, Boże, że cierpienia zsyłasz na tych, których miłujesz. I owładnęła mną cicha radość - tak wielka, jak wielkie było cierpienie. Uklękłam na łóżku i dziękowałam Ci, Boże, za tę chwilę upadku i za pomoc. Dziękowałam za ból, który złożyłam w ofierze za dusze w czyśćcu cierpiące. Tyś, o Chryste , zniósł dla nas całe piekło udręczeń, a my w zamian prosimy Cię o to by nie cierpieć. Boże błagam Cię,zapal we mnie tę wielką, gorącą miłość, by każde cierpienie,dla Ciebie zniesione, było szczęściem dla mnie...
Rozpaczać to znaczy bluźnić przeciwko Bogu. Rozpaczac dajemy dowód niewiary, a Bóg chce by Mu ufać...

Kajbagor, lipiec 1942

Chcę być człowiekiem takim, jakiego Bóg miał na myśli, stwarzając Adamy i Ewę. Wszyscy ludzie powinni dążyć do tego, ale ludzie posiadają zadziwiającą zdolność komentowania wszystkiego i pojmowania na swój sposób - sposób wygodny w danym momecie. Komu wygodniej służyć: ciału czy duszy? Uznali, że wygodniej ciału - jeżeli niezupełnie to przede wszystkim ciału, a i dla duszy może coś zostanie. Są i tacy, którzy wykreślili zupełnie duszę. Biedni i głupi! Oni tylko widzą, słyszą i czują w znaczeniu zmysłowym. Wszystkimi siłami tych władz zmysłowych wybudowali potężny mur na granicy racjonalizmu i idealizmu - tak wysoki, że nie mają siły ani chęci by wdrapać się nań i zajrzeć do królestwa ducha, a tym mniej sił i chęci by ten mur zburzyć. Żyją więc w ciasnym kręgu dostrzegalnej dla nich rzeczywistości, depczą sobie po piętach, kłócą się, mordują, oszukują, krzywdzą... Krótkowzroczni! Nienawidzą Boga, bo Jego mieszkaniem jest dusza, a oni zaprzeczają jej istnéniu.

Kajbagor, lipiec 1942

Nasze położenie tutaj jest strasznie ciężkie. Szczęściem nie często przerażająca świadomość ma dostęp do naszej świadomości. Od tego rodzaju świadomości można stracić zmysły. A jednak to uświadomienie sobie rzeczywistości jest potrzebne od czasu do czasu dla otrząśnięcia się z letargu, bo działa jak zimna kryniczna woda na śpiącego człowieka. Przebudzenie jest okropne, traci się świadomość, ale potem odzyskuje się równowagę i spokój ducha. Ja dzisiaj po takim wstrząsie jestem zrównoważona i spokojna. Wiem kim jestem, ki mam być i do czego dążyć. Bez takich przeżyć można zdrętwieć, stwardnieć, zobojętnieć.

./.

Człowiek, który upada i podnosi się, który widzi własne błędy, staje się wyrozumialszy i pobłażliwszy dla innych.

./.

Dalej łatwiej jest być czystszym w uczynkach niż w myślach. Na postępowanie człowieka patrzą ludzie, myśli nie kontroluje nikt. Ileż razy człowiek musiałby się rumienić, gdyby ktoś drugi zajrzał w jego tajne wnętrze.

./.

Krzyżują się we mnie dwa sprzeczne nurty i staczają ze sobą nieustanną walkę. Moje "ja" stoi na uboczu. Wpływy zewnętrzne /tutaj jednostronne/ idą w parze z pociągiem naturalnym a contra nim rozsądek. W czynach zwycięża rozum, a w myślach?... Chaotyczna plątanina walk, niedorzeczności, szczytów uczciwego pojmowania, głupoty i mądrości, szaleństwa i równowagi. Bóg mnie doświadcza. Jednak z wewnętrznego upadku podnoszę się silniejsza, bardziej doświadczona. Czy z walki tych dwóch czynników wyniknie równowaga? Czy tak się zdobywa mądrość?

./.

Czy istnieje miłość w swej czystej postaci pomiędzy mężczyzną a kobietą? czy tylko pociąg naturalny?

Wpis do mojego zeszytu Gienki Jagielskiej przed wyjazdem jej do Iraku:

10.VII.1942 Kajbagor

"O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni..." nie jesienny wprawdzie ale na duszy jest mi tak szaro i smutno...całkiem listopadowo... "I taki miarowa i taki niezmienny" jak życie nasze tułacze... Wyjeżdżm w świat - co mnie tam czeka, Bóg jeden wie... "Ktoś mnie dziś opuścił w ten szary dzień słotny, ktoś odszedł i jestem samotny, ktoś drogi..." Tak bardzo drogi, bliski i kochany, a że ja od Ciebie, Wanduś, odchodzę tym bardziej jest mi ciężko. Dlaczego życie jest takie zwodnicze? łączy ludzie jak chce i nieraz tym jednym słowem "salve" uszczęśliwia człowieka, daje tyle nadziei, odkrywa nowe horyzonty, ludzi, żeby potym jednym krótkim "żegnaj" zdmuchnąć wszystko jak bańkę.

Ale nie o tym chciałam pisać, Wandeczko, raczej o Tobie, o nas. Ty nawet nie wiesz, Wandziu, ile Ci zawdzięczam miłych, niezapomnianych, naprawdę cennych chwil na Syberii. Obcowanie z Tobą dało mi ogromnie dużo pod każdym względem. Może to dziwne, ale przy Tobie, Wanduś, poznałam siebie, odkryłam w sobie dużo braków, o których przedtem nie wiedziałam, wykształciłam i utrwaliłam pewne poglądy i dążenia; w ogóle obcowanie z Tobą było mi /poniekąd/ szkołą.
Bo Ty, Wanduś, stoisz wyżej pod względem wyrobienia duchowego, jesteś bliższą ideałowi Axell Munthe, mało tracisz czasu na wysłuchiwanie słów i myśli ludzkich, a mądrość swą czerpiesz "z milczących głębi samotnych rozmyślań i marzeń".

Duchowo jesteś mi bardzo bliską, Wanduś, i pamięć o Tobie będzie tak związana z pobytem na Syberii, że tak jak ta ostatnia wrośnie we mnie na całe życie.

Poza tym ile razy będę czytała Axel Munthe to zawszy będzie mi on przypominał rozmowy z Tobą... i każdy pies spotkany przypomni mi największą ich miłośniczkę i każde oczy niebieskie i każda sukienka w groszki...

Do widzenia, Wandeczko, w Polsce, bo że się spotkamy nie wątpię. Ciekawa jestem czy życie nasze pójdzie drogami naszych poglądów - zobaczymy

Gienka.

Kajbagor, lipiec 1942

Boże mój, czuję się winna. Nie mam mocy, by zatrzymać Cię w sobie. Gdy pomyślę, że możesz mnie opuścić, ogarnia mnie przerażenie. We mnie,siedlisku zła i głupoty, mieszkasz Ty, Bóg doskonały, niepojęty. Ja rzadko nawet mogę zdobyć się na modlitwę godną Ciebie. Ogarnia mnie rozpacz, gdy widzę bezsilność swoją. Słyszę w sobie wyraźnie głos rozsądku - sumienia i słyszę głosy i słyszę głosy natury luszkiej, która odzywa się we mnie z tak wielką siłą. I Ty, Boże, wobec takich śmieci istniejesz. Co widzisz w człowieku i za co go kochasz?

O Wielki, o Miłosierny, o Niezgłębiony! Dopomóż mi w walce z szatanem. Bez Ciebie zginę.

Kajbagor, sierpień, 1942

Najszczęśliwszą jestem wtenczas, gdy myśl moja niezależna pracuje intensywnie. Nie zawsze jednak potrafię wytworzyć w sobie taki stan wewnętrzny. Bywają momenty, że czuję się zupełnie niezależna od swej istoty fizycznej. Dzięki takim chwilom, wyobrazić sobie mogę jak wielkim szczęściem dla duszy jest wyzwolenie się jej z ciała. Zdać sobie z tego dokładnie można dopiero po utracie łączności z nim. Dimnet ~~żwier~~ Dimnet twierdzi, że człowiek powinien wytwarzać w sobie stan samotności ~~wewnętrznej~~ duchowej właśnie w warinkach niesprzyjających wśród zgiełku i gwaru. Dziwne jednak jak wiele hydr czycha na zmącenie w człowieku owego wzniosłego stanu wewnętrznego. Przekonałam się na własnej skórze, że wrażenia zewnętrzne, takie właśnie które po pewnej rozwadze zostaną wykluczone i usunięte, mają wielką, niebezpieczną i nieprzyjazną dla nas siłę. Wszelkie wrażenia powinny więc być selekcjonowane jeszcze przed wywarciem swego wpływu na nas. Nie powinny mieć siły impulsu, ani jego skutku w oddziaływaniu na nas. Trzeba wprawnym okiem oceniać jak najszybciej co nam przyniesi korzyść a co szkodę.

Kajbagor, sierpień 1942

Linkoln to doskonały typ człowieka o naturze niezawisłej, ale trzeba umieć patrzeć na świat jego oczyma. Trzeba umieć,z równym mu zainteresowaniem poznawać otoczenie i świat. O Linkolnie, można powiedzieć, że był w posiadaniu swej duszy. Mnie czasem udaje się ją złowić. Bywają jednak ludzie, dla których przez całe życie pozostanie nieuchwytną abstrakcją- nie dotkną jej nigdy.

./.

Boże! Chcę modlić się, chcę wytworzyć w sobie stan chociaż w minimalnej części godny Ciebie...

./.

Są ludzie, którzy przez całe życie nie odnaleźli swej duszy i takim właśnie należy się współczucie. Mogą to być, patrząc nyszym okiem ludzie źli, ale duszy ich są bardzo nieszczęśliwe. Czyż wobec cierpienia wolno przechodzić nam obojętnie?

Chrystus na krzyżu prosił Boga: "Panie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią". Ludzie najczęściej nie pojmują istoty zła, a dobra nie znają zupełnie. Nieszczęście takich jest ogromne. Czyż może być dusza zła sama przez się? Szczęśliwa jest dusza, która odniesie zwycięstwo nad naturą.

Kajbagor, sierpień 1942
wspomnienie o Wyżnianach

Wyżniany!
Czyż można je zapomnieć?
Świat wspomnień dziecięcych
barwnych, słonecznych zapomnień,
że się żyje wśród ludzi na ziemi?

Pasmo radości serdecznych?
Czyż można zapomnieć dom biały
ukryty w splotach winogronowej zieleni
i dach blaszany
z odbiciem słonecznych promieni
w pogodne jasne dnie?
O, przenigdy, nie!...

Kajbagor, sierpień, 1942,
wspomnienie

Nad nami szumiały poważnie powiginane fantastycznie przydrożne, karłowate sosny. Lśniąca w słońcu linia kolejowa biegła w bezkresną dal. Po niebie przesuwały się sennie leniwe białe obłoczki. U naszych stóp w trawie ciemne drobne szyszki i rossypany bukiet polnych rumianków. Pamiętasz, Beb?

O parę kroków od nas, na albrechrowskim cmentarzyku spali snem wiecznym umarli kiedyś ludzie. a w dali na jasnym błękicie nieba rysował się mgliście "majak".

Położyłeś mi na kolanach głowę i patrzyłeś w słońce. Oczy twoje orzechowego koloru były pełne jego złocistych promyków. Cera ~~mojmx~~ twoja smagła i ciemne, kędzierzawe włosy.

Byłam szczęśliwa, a potem - nie wiem skąd - wzięły mi się te słowa: Beb, to wstęp tylko!... Pamiętasz?
Drgnąłeś i popatrzyłeś mi w oczy tak bardzo poważnie, a ja dowodziłam, że czasem w książce przeczyta się tylko wstęp...

I widzisz, naprawdę wszystko było tylko pięknym wstępem. preludium najmelodyjniejszym - a dalej? Dalej w powieści nie ma ciebie. Czy wystąpisz jeszcze w księdze mojego życia? Nie wiem...

Kajbagor, sierpień 1942

Najdroższy mój Ojcze! Czy jeszcze kiedyś w życiu zwrócę się ~~wprost~~ wprost do Ciebie? Dzisiaj przeglądałam stare listy i natrafiłym na Twój charakter pisma. Mały pożółkły świstek papieru pisany w sierpniu 1935 roku do Dąbka z Pińska do Brześcia: ..."proszę przywieźć świadectwa Wandeczki"...

Tatusiu, jak ja Cię bezgranicznie kocham. O Boże, czy to możliwe, że ja już nigdy nie usłyszę imienia swego z Twoich ust? Czy już nigdy nie ucałuję Twojej ręki? Słowa Twoje, jak złote ziarno zasiewu noszę w sobie. Pamiętam każdą chwilę spędzoną wspólnie. Ty,człowiek, szczepiłeś we mnie człowieka...

Ojcze, wierz mi, że nie powstydzisz się mnie nigdy. Drzemią we mnie może zwierzęce instynkty i różne ludzkie przywary, ale dobry Bóg rozpalił równocześnie iskierkę rozsądku. Jest to przyczyną wielu uciążliwych walk wewnętrznych. W takich chwilach czuję w sobie wyraźnie dwuosobowość. Jestem Bogu wdzięczna za tę świadomość i za te walki, bo wiem, że sama w sobie jestem niczym, nic nie znaczę, że jestem nędznym pyłem wobec Jego dobroci i mocy.

Jestem szczęśliwą, mój Ojcze, że mogę mówić o Tobie ze czcią i szacunkiem, że Ciebie chcę naśladować w życiu.
Szczęśliwa jestem, że mogę wspominać pewien cudowny, letni wieczór, drewniane schodki ganku, pachnące bzy i gwiazdy na niebie. Ja jestem 9-letnią dziewczynką.
Właśnie mama przygotowała kolację, a Tyś wyszedł.
- Mamusiu, czy tatuś nie będzie jadł kolacji? - pytam niespokojnie, a dziecięce serce drży w przeczuciu czegoś niezrozumianego. Mama odpowiada krótko - Nie!
A ja uświadamiam sobie nagle, że wczoraj nic nie jadł i dzisiaj. Co to ma znaczyć? Przypominam sobie słowa mamy do Dąbka
- Założył głodówkę!
Teraz już wiem co to znaczy... Wypijam szybko szklankę zsiadłego mleka i wybiegam na podwórze. Jest wieczór. Obchodzę dokoła dom,szukając Ciebie.

Siedzisz na ganku. Siadam obok na schodach. Na niebie migocą gwiazdy. Szeleszczą cichutko liście bzu. Tak chciałabym spytać "dlaczego?" ale nie śmiem. Nie mówię nic, tylko opieram głowę na Twoim ramieniu, a Ty patrząc na ~~kxiężyc~~ niebo, zaczynasz wykład o zaćmieniu księżyca. Ja wchłaniam w siebie każde słowo i czuję, że Cię bardzo kocham... / O głodówce nie mówiłam nigdy z Tobą i do dziś nie wiem dokładnie o co chodziło/.

Pamiętam, że wziąłeś mnie kiedyś na poświęcenie filii spółdzielni "Siła" do Wólki Plebańskiej. A potem jeździliśmy często do filii nr 2 w Dubowie. Wyjeżdżało się raniutko o godz. trzeciej wozem zaprzężonym w "Konika". Byliśmy we dwoje. Piękna, równa szosa, a po obu stronach lasy albo łąki i pola. Niebo różowe od zorzy, powietrze czyste, orzeźwiające. Ty zawsze mówiłeś do mnie jak do dorosłego człowieka. Opowiadałeś o istocie swej pracy, o celach, o ludziach dla których pracowałeś. Ja nie czułam wtenczas, że nas dzielą lata, tylko czułam wielkie szczęście, wypływające z poczucia bliskości Twojego i mojego życia. Za takie chwile jestem Ci bezbrzeżnie wdzięczna, mój ukochany Ojcze.

Kajbagor, wrzesień 1942

Pracuję znowu razem ze wszystkimi i tracę kontakt ze swoją duszą...

./.

Chryste! W tobie, w męce Twojej czuję wielką, tajemną moc dobra. Siła Prawdy jedynej pociąga mnie, Jezu, ku ~~Tob~~ Tobie. Kocham Cię za to, żeś dał się ukrzyżować za cenę wyprowadzenia nas z ciemnicy zła i głupoty. żeś dał nam możność stania się ludźmi.
Chryste, miej nas w swej opiece i prowadź drogą Twych przykazań.

./.

Rozwinęła się we mnie bojaźń Boża. O każdym mym posunięciu myślę co Bóg powie na to?
Boję się Twej kary, Boże. Nie wiem czy to źle czy dobrze?
Tak bardzo chciałabym otrząsnąć się z tego, co mnie wiąże z ziemią. Czysem czuję się wprost fizycznie do niej przywiązana. Coś mnie krępuje, przygniata. Okropne uczucie. Widzę w sobie tyle zła, przewrotności w myślach, że chwilami nienawidzę się za to. Nie postępuję, ~~wpra~~ wprawdzie według tego, ale już samą myśl, która rodzi się niewiadomo skąd, uważam za grzech.
O Boże! żyć miłością Twoją!

./.

O ludziach, którzy szafują słowem "motłoch, tłum" mam wyrobiony sąd. Na stanowiskach swych ludzie ci są szkodliwi, ponieważ nie rozumieją człowieka. Dla uproszczenia sprawy łączą wszystkich ludzi w jedną "masę", w której nie dostrzegają poszczególnych serc i dusz.

Kajbagor 11 września 1942

Patrzę przez okno na rozległy step pożółkły już i smutny. W nocy padał ulewny deszcz. Wszystko przesiąknięte wodą i szarzyzną. Lato znów przeszło, a my tu wciąż wyrzuceni poza nawias życia, które pulsuje gdzieś i wre... Była chwila, że nadzieja zabłysła jak złoty promień słońca, ale był to krótki moment tylko. Znowu cisza jednostajna i perspektywa zbliżającej się zimy. Coś przygniata do ziemi, a w sercu rodzi się cicha, ciężka rezygnacja...

wrzesień, wspomnienie

...Rozdzwoniły się dzwony powane. Ich dźwięczny, spiżowy głos płynął po szarej równinie, słał się po pożółkłych łąkach, pustych ugorach

i ginął gdzieś w rozmiękłej dali. Padał deszcz jesienny, drobny kapuśniaczek mżył bez przerwy jednostajny, przejmujący smutkiem i chłodem. Bezlistne drzewa wyciągamy konary ciemne, sękate, jakby skamieniałe w niemej rezygnacji. Resztki pożółkłych drobnych liści walały się w podmiejskich rynsztokach. Bruk uliczny tkwił w czyrnej, błotnistej masie, a na chodnikach czerniło się błoto. Domy tonęły w wilgotnej deszczowej szarzyźnie. Ludzie pokurczeni w sobie sunęli leniwie, ociężale człapiąc kaloszami.

A dzwony grały posępnie... Pamiętasz, Beb? to był taki zmierzch jednego dnia jesiennego 1939 roku. Szliśmy razem. Twój szary płaszcz i kapelusz zdawały się zlewać z ogólną szarzyzną. Trzymałeś mnie mocno za rękę...

Stada przemokłych wron czerniały na drzewach, a dzwony grały i grały...

./.

Czasem tak bardzo, tak bezgranicznie tęsknię za krzyżem przydrożnym szczarniałym w deszczach i letnich skwarach, za blaszanym Chrystusem, chylącym się płotkiem i wiązankami suchych wianeczków z macierzanki i ruty...

Pamiętam taki krzyż na Podlasiu, stojący na zielonym wzgórzu. Pod tym krzyżem spali snem spokojnym polegli w jakiejś wojnie żyjący kiedyś ludzie. Na wzgórzu rosły polne róże, kwitły bladoróżowym kwieciem i rozsiewały subtelną woń, a w jesieni stroiły się w krasne korale. Byłam ja w ów czas małą dziewczynką i przychodziłam z babunią pod krzyż. Raz miałam wielką ochotę zrobić sobie naszyjnik z czerwonych jagód, ale babcia tłumaczyła, że są one własnością tych, co śpią tam głęboko w ziemi, że oni polegli w walce o wolność i że umarłym nie wolno niczego zabierać...

W różanych więdnących listkach szeleścił wiatr, a na ramieniu krzyża siedział maleńki,szary ptaszek....

Kajbagor, październik 1942

Z natury jestem właściwie pogodną. Irka nazywała mnie kiedyś promienną.Wesołość moja przejawiała się w śpiewie, w jasności twarzy, w zadowoleniu wewnętrznym. Teraz też bywają okresy, kiedy jestem spokojna, gotowa przyjąć wszystko - każdy smutek i każdą radość. Są to jednak krótkie chwile w porównaniu z ciężkim, mrocznym samopoczuciem. Najgorsze jest to, że myśl moja nie ma czego się uchwycić z obawy by nie zadrasnąć przyschniętych ran pełnych ~~bolesnych bezpowrotnych~~ bolesnych wspomnień. Aż kiedyś w ciemną noc, gdy za oknami szaleje wiatr i miecie bezlitośnie drobnym, zimnym deszczem, gdy wszyscy w baraku śpią myśli nabierają zrezygnowanej, potępieńczej odwagi, uderzają z przerażającą siłą w przytępioną świadomość rzeczywistości. Pod ich naporem piperzchają wszystkie skrzętnie gromadzone złudzenia, opadają jedne po drugich precyzyjne kłamstwa komponowane dla oszukania samej siebie, a zostaje nagа prawda zimna i bezlitosna. I wtenczas zdaje mi się, że jestem małą nędzną istotą, rzuconą w szalone błędne koło myśli - pocisków trafiających w samo serce.Jasno widzę bajecznie kolorową przeszłość, czarne dzisiaj i nieprzyjazne, nieprzeniknione, nic dobrego nie wróżące jutro. I przywołuję ~~wszystkie~~ w myślach na pomoc wszystkich, którzy w mej pamięci zapisali się jako silni, lustruję po kolei i zostają mi tylko Bóg dobry i mój Ojciec. W nocnej ciemności płyną mi po twarzy łzy bezsilnej tęsknoty i zrozpaczonego opuszczenia. "Mój Ojciec"! w tych dwóch słowach zamyka się cały świat najserdeczniejszych uczuć, największej miłości. Kocham go za jego mądrość, człowieczeństwo, nieskazitelny charakter, za jego miłość ku nam. Jak zimny, stry sopel lodu wrzyna mu się w serce, ociekające już i tak krwią bólu, myśl bezwzględna, przeczucie złowieszcze że już go nie ujrzę ~~więcej~~ nigdy więcej, że nigdy jego silne ramię ojcowskie nie osłoni mnie przed podmuchem burz, że już nigdy nie ~~ujrzę~~

z AW Oddział Poznań

Wanda Romanowicz

Dziennik pisany na zesłaniu

© ARCHIWUM WSCHODNIE

7(17?) maja 1943

Niechęć do życia wzrasta coraz bardziej, a wartość jego maleje do minimum. Wszystko jest takie, nędzne ..... głupie(ą) bezsensowne. Ludzie ugrzęźli w powodzi małostek, drobiazgów i głupstw i nie mogą z nich wybrnąć. Jedni miotają się w parokwyźmie buntu, chcą się wyrwać i wzbić ponad nią, a drudzy stępieli albo w ogóle nie zdają sobie sprawy z tego czem oddychają.

Czasem rodzi się we mnie szaleńczy ....., wszystko wewnątrz kipi i drży od żądzy zrzucenia z siebie tej szarańczy(?) potwornej, szarej, ciemnej(?), złej. Czuję swoje wady, swoje nieprawości i ..... Co za potworność by nie mieć sił na wyrwanie się z tego splątania(?) zła, co za ironia niewapowiedziana(?).

Szłam dzisiaj boso po spękanym suchym stepie. Porosty(?) szare i nędzne kępy przyziemnej trawy kłuły nielitościwie nogi. Przed sobą miałam ałuł z nisko ścielącymi się(?) nieskawymi smugami kiziarzowego(?)(kirgiskiego) dymu. Małe domeczki z żółto-brunatnej gliny o płaskich dachach i trzcinowe(?) albo chrbściane płoty. Krowy, psy, Kazaczki w długich kolirowych sutych(?) spódnicach i dopasowanych gorsetach, o ile można je tak nazwać ze względu na ich trzyćwierciamą długość. Wrzystko to na złotym i zielonym tle wzgórz glinianych, pełnych obrywów ogromnych(?) uczynionych ręką człowieka. Poza mną jezioro olbrzymie, bezkresne i zachód słońca. Powierzchnia drżąca od złota, czarwieni(?) i bajecznego ....

To jezioro, ałuł, smugi dymu i wzgórza stwarzały bajeczną harmonię barw i pięknа. A le moja chora dusza straciła wrażliwość odczuwania. Nie chcę od życia nic prócz tego by sobie poszło swoją drogą, a mnie opuściło na zawsze. Nienawidzę życia...

Wanda Romanowicz. Dziennik

(Fragment innym atramentem, wygląda jak dopisany później)
Rr... prawda bezapelacyjna, zrównoważeniem wewnętrznych czynników mówi w głębokości natury. Ja wim, że nie zobaczę go już nigdy, tęczowe bańki(?) szczęścia pryskają tak szybko, nie trwają nigdy... Odbijają w sobie wszystkie blaski słońca, załamią(?) i rozelśnią najwspanialszymi barwami, a potem - nikną, zostawiając po sobie wspomnienia czarownego picę kna.

A za oknem zawodziw wiatr, cicho, monotonnie. Na kominie(?) płonie ogień, żażą się czerwone wę gle, drgają kaskadą niebieskawych płomyków. Za stołem Konstanty gra w szachy z Wojtkiem. Ostatni wieczór. Jutro wyjeżdżamy do Kajbagaru. Skończą się rozmowy bez końca, długie, głę bokie... Cóż robić... Takie jest życie...
(koniec dopisku)

1 czerwca

Mój stan psychiczny nie polepsza się absolutnie. Myśl straciła swą gię tką świeżość i indywidualizm niezawisły zdrętwiał w jakimś przesmutnym okropnym bezruchu. Gdy porównam moją mentalność sprzed roku ogrania mnie przestrach szalony. A taka byłam pewna swych sił w ewnętrznych, czułamw w sobie tyle miłości Boga, Prawdy, Piękna, czułam w sobie gotowość poświę cenia się dla mych ideałów. Wyrobiłam w sobie obzar człowieka jakim ja być powinnam i starałam się postępować tą drogą. . Miałam w sobie wielki zasób sił i tę niezachwianą pewność łaski jaką obdarzył mnie Bóg. A ileż niewypowiedzianego szczęścia da wała mi głę boka wiara i miłość do Stwórcy. Czułam jego bliskość, jego opiekę. Dusza moja była na drodze Jasności i Prawdy, była bezgranicznie szczęśliwa...

Aż przyszedł moment gdy straciła drogę, a może ogarnęły ją ciemności. Tak mi trudno zdefinmować swój stan duchowy. Straciłam szczęście płynące z wiary głębokiej i miłości, cel życia zatracił się w zupełności a niechęć do wędrówki po tym świecie stała się większa

nad wszystko. Smutek okropny nieprzenikniony legł na mych myślach. Jestem ogromnie zgnębiona, szukam Boga, wzywam na pomoc, przerażenie napełnia mnie na samą myśl, że dusza ma umarła we mnie, nie odnajdę jej już nigdy. A może to tylko cię żkie doświadczenie zesłałeś na mnie miłościwy Boże, Ojcze Wszechmogący. Chcąc mnie przekonać jak znikomy był mój świat wewnętrzny, jak kruche były jego podwaliny.

Jezu nie opuszczaj mnie. Daj mi moc przetrwania, moc zwycięstwa ciemnych mocy, które zawisły nade mną. Nie pozwól zbłąkanej owcy zginąć, pokaż jej drogę. Tak mi bezgranicznie ciężko. Pozwól mi ukochać cię nad wszystko, rozjaśnij ciemności nieprzejednane, ogarniające mą biedną znę kaną duszę.

13 czerwca.

Zrozumiałam jedno. Niczym są cierpienia fizyczne w porównaniu z moralną udrę ką. Czasem tak bardzo pragnę czuć ból ciała, choćby najsroższy, by tylko zdołał zagłuszyć to co się dzieje w mym wnętrzu. Gdyby nie wiara w miłosierdzie, gdyby nie świadomość nieskończonej dobroci Bożej wpadałabym w skrajną rozpacz...

(...)

15 maja

Siedzę pod okienkiem naszego mieszkanka. Przodem(?) na step żółtozielony pełen wzgórz i nierówności, a na prawo jezioro ogromne w tej chwili stalowe, przyprószone gdzie niegdzie czerwienią przedzierających się spoza cię żkich chmur promieni zachodzącego słońca. Niezmącona cisza w powietrzu spokojnym, bezwietrznym...

%

Siedziałam wła śnie na wielkim grubym pniu pod oknami i patrzyłam w step. Myślałam z dziwnym uczuciem upokorzenia o tych wszystkich dniach, które odchodzą bezpowrotnie a nie dają mi nic; zma-

rnowane, niewykorzystane dni. Wtym ktoś stanął obok mnie - poznałam go od razu po słomianym kapeluszu z czarną wstążką i niebieskich oczach. Ogarnęło mnie niewyćowiedziane szczęście. Tak mi brak świeżych myśli i świeżych słów. Uśmiechał się do mnie po przyjacielsku. Obok nas siedziała mała szmaragdowa(?) żabka, a na krawędzi dachu ć wierkała jakaś szara ptaszyna.

- Pan doktór tutaj? O Boże, to chyba cud, tak tęskniłam za panem, tyle razy w myślach spędzałam czas na San Michel....., wśród ciemnozielonych smukłych cyprysów(?) i kwitnących pomarańczy wdrapywałam się po niezliczonych schodkachdo małej ..... kapliczki i czy pan da wiarę - siedziałam w kącie mrocznej wieży Merila(?) właśnie wtenczas gdy spod pańskiego pióra rosły karty księgi San Michel. Znałam także krasnoludka, która ..... z panem w pewną zimową noc w pana północnej ojczyźnie. . Lubię go bardzo, proszę mi wierzyć. Cieszę sią ogromnie, że pana widzę. Od dawna już marzę o pisaniu coś w rodzaju pana księgi "San Michel" - nazwałabym ją tylko"księgą życia". Liczę na pana pomoc panie doktorze.

%

Biały parterowy dom drzemał w splotach winnej latorośli. Winogronowe pędy pełzały po srebrzystych, lśniących rynnach i fantastycznymi girlandami czepiały się gzymsów okiennych tworząc zielone kompozycje wspaniałych przedziwnych ornamentów. W oknie saloniku ciotki Michasi całe lato tkwiła drusiana siatka i wisiała ..... obsypana drobniutkim różowym kwieciem. Obok okna krzew ciemnolistnego bzu, krzak cudownej pąsowej róży i moc białych lilii. Włoskie rozłożyste orzechy. Ogromne. Weranda(?) szkana opleciona winogronami, moc cukrowej róży, mozaika różnobarwnych kwiatów na gazonie pożeczki, maliny stare lipy i smukłe smerki - świat mego dzieciństwa. kukurydziany las, złociste zborze, jabłonie, leszczyna... Któż w stanie dać obraz niewypowiedzianego piękna i czaru bijącego zewsząd.

Wanda Rondnowicz. Dziennik

Stare malowidła ścienne, wypełzłe zakurzone kolory u okien, gobeliny, skorup fantastycznych żółwi.

3 maja

"Witaj majowa jutrzenko, świcie naszej Polskiej krainie"(?) Niech w dniu 3 maja te radosne, pełne życia słowa zabrzmią wszędzie, gdzie bije choć jedno polskie serce. Niech z bezbrzeżnych kazachstańskich stepów, syberyjskich tajg w tym dniu uroczystym i wielkim popłyną dźwięki polskich pieśni. Może wiatr zaniesie je daleko do kraju i powie braciom naszym, że święcimy tutaj ten dzień, że my pamiętamy wszystko - białoczerwone łopoczące na wietrze sztandary, kościoły przepełnione ludem korzącym się u stóp Maryji Królowej Polski, zielone mundury żołnierzy maszerujących równym, miarowym krokiem, werble, orkiestry, trybuny, zastępy młodzieży szkolnej i masy ludności cywilnej. Przez lat 20 w wolnej ojczyźnie czciliśmy ten dzień. Dwadzieścia lat przeszło, a przez pryzmat naszej niedoli i smutku, przez łzy w oczach patrzymy w tamtą stronę, gdzie w bieli kwitnących sadów ..... wsią całe pola pokrywa świeża ruń, a łąki żółte od kaczeńców.

(Tu wspomnienie roku1668 i 1791)

Bez daty

Rozpacz - uczucie to w owych czasach było mi naj..... mimo przejść(?) głębszych niż wszystko, strasznych, wstrząsających, okropniejszych niż śmierć sama. ..... trzeźwe(?) poczucie rzeczywistości(?) opanowało myśli i i nadało im pewien ..... stoicazmu(?) pozbawionego jedn k rezygnacji. Tak stać się musiało widocznie, ale pozostać nie może. Rozsypywały się w gruzy gmachy państw, mordowali się ludzie i płynęła krew. Ach ta krew. Cierpieniom ludzkim nie było zdaje się miary... Któregoś dnia siedziałyśmy z Mietką na białych twardych deskach piętrowych nar. Przez zamazane żółtawym wap-

nem szyby sączyło się mętne smuthe światło, a po korytarzu rozbrzmiewały miarowe kroki dozorcy. Był to okres, gdy nie pozwalałam sobie na żadną prywatną myśl o matce, o siostrze, o domu. Nie byłam pewna swych sił, bałam się panicznie depresji w chwili gdy moc duchaxa decydowała o wszystkim. Łzy - byłam daleka od nich, gardziłam nimi, gardziłam każdą słabością... Słuchałam słów Mietki z jakimś wewnętrznym buntem. Kiedyś czytała książkę jakiegoś francuskiego autora, który twierdził, że ludzie są marionetkami dla Boga, że nasze cierpienia i przejścia to eksperymenty dla Niego. Nieprawda - to słowa szatana, szydercy wypowiedziane ustami ludzi, wypowiedziane ustami ludzi by ich zgnębić, by pozbawić wiary w piękno i dobro...

Długo zasnąć nie mogłam. Sen krążył obok, ale omijał mnie bezlitośnie. Ciasno było i duszno. Porozrzucane na podłodze ciała kobiet, białe ściany i nieubłagalna żelazna krata. Tę kratę widziałam ciągle, nie pomagało zaciskanie(?) ..... o odwracanie głowy do ściany. Zezowata Olga chrapała głośno i miała wpółprzymknięte oczy. Ania była dziwnie blada i dziwnie sinawe(?) ..... leżały na jej pięknej twarzy. Julia zwinęła się w kłębek, a pani Zofii rozplotły się czarne warkocze. I czasem na moment(??) rodziło się pytanie skąt te kobiety wzięły się tutaj, różne, nie podobne do siebie, ale jednako cierpiące. Jakaś straszna pomyłka, czy żart?

Bez daty

... zgwałcili człowieczeństwo, zdeptali wewnętrzny spokój... jestem strzępkiem materii ludzkiej, nędznym łachmanem, smutnym, zwiędłym liściem niesionym nieubłagalną wichurą. Zabrano mi słońce, wydarto miłości,pozbawiono widoku kwiatów i świeżej zieleni, zabrano mi ojca - wszystko co kochałam całą mocą młodości, spontaniczną żądzą życia. ... Wyć mi się chce od wewnętrznego bólu, od rozpaczy, od smutku. Wszystko zostało za mną. Myśl nawet uległa jekiemuś dziwnemu wpływowi życia obecnego, zmatowiała, straciła giętkość i bystrość. Nic nie da-

je mi wewnę trznego spokoju, z którego posiadanai szczycić się mogłam do niedawna. Nie modlę się - i cierpie dlatego, ale nie mam sił i wiary w możność szczerej modlitwy. Czasem mam wrażenie, że skamieniało coś we mnie, zakrzepło, że w piersiach spoczywa jakiś głaz, który hamuje nawet oddech...

A za oknami zawodzi wiosenny wiatr, szarość smutnego dnia sączy się przez zapocone szyby i zda się przepajać wszystko nieopisanym smutkiem. Tyle przeżyć - czy to nie za dużo na siły człowieka? Czasem zdaje mi się, że oszaleję, że stracę siłę panowania nad sobą, że stanie się coś strasznego.

Zima wiosna 1943

Czułam podświadomie, że dla wyrwania mnie z apatii i odrętwienia myślowego potrzebny jest jakiś wstrząs, jakieś przejście. Stan, w którym trwałam od dłuższego czasu był okropny, zastój myślowy, niemal zupełna martwota, przyprawiały mnie o rozpacz. I przyszło rozstanie z Konstantym. Nigdy nie przypuszczałam, że tak głęboko przywiązałam się do tego szłowieka. Dgyśmy byli razem, myślałam, że to jego głę bokie uczucie działa na mnie sugestywnie. Brak jego odczułam niezmiernie dotkliwie. Jest mi tak bezgranicznie ciężko. nie mam nawet pewności, czy zobaczę go kiedyś.. Smutno okropnie...

%

Byłam zbyt pewna siebie, zbyt wiele ufałam swej wewnętrznej budowli, w siły duchowe. Nie wytrzymałam życiowej próby, cały mój system myślowy wraz ze spokojem wewnętrznym został zrujnowany. Duma moja została złamana. a upokorzenie przyniosło mi wiele cierpienia. Zdawało mi się, że Bóg odsunął się ode mnie, że jestem sama, bezsilna i nędzna.rzucama na pastwę szalejącemu, nieubłaganemu życiu. Myśl s raciła świeżość, przestała pracować nie mogłam zdobyć się nawet na modlitwę. .. Dobry Bóg doświadczył mnie głęboko. Jestem mu wdzie czna za te przejścia - stal hartuje się w ogniu. Przekonałam

się o znikomości mych walorów wewnętrznych, pojęłam, że muszę znowu zabrać się do pracy nad sobą. Dzięki Ci Boże, że wraca chęć do myślenia, wszystkie smutki i przejścia składam przed tym krzyżem nie opuszczaj mnie w swym miłosierdziu i daj siłę wytrwania. Pozwól się kochać, pozwól czuć Twą obecność w sobie, która kiedyś dawała mi tyle szczęścia i pogody...

(...)

%

„Co jest życie? Jednym rokiem dla ..... jakoby. Chwilą, dniem roboczym, więzienną kawą lub pokutą dobrowolną... dla każdego czymś innym, dla ducha tylko chwilą, w bardzo dalekiej drodze, w bardzo długiej pracy dla Prawa..."

%

Życie: ~~walka~~ Wędrówka? Walka? Praca?

Cel - odnalezienie swej duszy. Trzeba trafić na jej ślad, potem następuje walka ..... matrii z duchem, aż wreszcie zwycięstwo (...)

Axel Muntka(??) był stary. Miał zmęczone oczy, pomarszczoną twarz i siwe włosy. Ale miał bardzo jasną pogodną duszę i dobre litościwe serce. W mrocznej kamiennej wieży Marila(?) schronił się przed oślepiającym blaskiem słońca zalewającym logie(?) willi na San Michele, chcąc zachować resztki mroku. Światło było jego umiłowaniem i musiał od niego uciekać. Przez otwarte okna dolatywał szum morza i świergot ptasząt, a przed siedzącym w wygodnym fotelu przesuwały się obrazy przeszłości. I pokusił się starzec o odtworzenie na papierze tego co przeszło okiem obiektywnego obserwatora z za nawiasu. Fotel był miękki, dostatek papieru, dobre pióro - nie istniała troska o byt. Kiedyś powiedział, że grzebanie w wspomnieniach jest oznaką starzenia się. - teraz myśl ta nie przerażała go. Był już na prawdę stary i zmęczony, czekał na dobrą śmierć, na jej ko-

jące rę ce, naj jej wieczny pokój....

...

Mam 21 lat, życie podzieliło się na dwa okresy: do wojny i wojna. Myśli ciężkie: przejścia, rozpacze, walki, przeżycia ciągną się jak ..... wloką się ociężale hamując wszelki odruch żywwszej myśli, przebłyski możliwości jaśniejszego jutra. I czasem czuję się bardzo stara, przygnieciona doświadczeniem(?) poznaniem życia. To nie przesada, do rzeczywisty mój stan. Żal mi życia, co tak jałowo ucieka, nie wykorzystanie mija bezpowrotnie, żal mi życia, bo je kocham ogromnie. Cudowne przedwojenne życie, radosne, beztroskie, jasne. Teraźniejszość jest szara, straszna. Troska o byt, barak niski, przysiadły w k stepie, mróz, ciężka praca i jeszcze cięższe stosunki panujące tutaj, to wszystko wywołuje jakiś specjalny stan zniechęcenia i apatii. Brak wrażeń, brak książek, brak bodźca dla myśli, która nie mając oparcia w dzisiaj, będąc nieświadomą wraca do wczoraj. (...) I zjawia się nieprzeparta chęć chwycenia za pióro. Ale całe barykady trudności piętrzą się znowu - brak papieru, brak czasu, ciemny płomyk "napeiłki"(?). Mimo to ciągle myślę o tej "księdze życia", której karty obracają się bezszelestnie, a jednak bezustannie, jak jakieś tajemnicze perpetuum mobile.

%

Cichy i pokornego serca, uczyń nasze serca według serca Twego.

%

Biel śnieżna pokryła czarną spękaną ziemię. Legła na nagich sękatych konarach drzew, na dachach, na ulicach. Pod śniegiem spały .....rozległe pola, łąki, spał stary cmentarz. Mieszkaliśmy właśnie blisko cmentarza, w małym drewnianym domku z gankiem. Był to ten smutny okres czasu po strasznej tragedii narodowej. Całe dotychczasowe życie zmieniło się zupełnie, a my wszscy dotknięci wstrząsem ponad siły ..... byliśmy w odrętwieniu(?), następującym zwykle po

odzyskaniu jakiej takiej świadomości. Ze zmierzchem zamykało się szczelnie okiennice, mówiło się ciszej i uśmiech miał coś ze smutku i rezygnacji. Było nas małe grono przyjaciół serdecznych, których wspólne przejścia zespoliły jeszcze silniej. Arnold, polonista, spokojny, opanowany, a bardzo wrażliwy o wysokiej kulturze i rozwiniętym intelekcie, Dąbek, mały, czarny, trochę złośnik, pozatem dobry z kośćmi(?) - były uczeń ojca, Paweł Lubko(?), również absolwent, miał w twarzy coś z Rasputina(?) , zajmował się okultyzmem i innymi "nadprzyrodzonościami". Józef - Kozak, wysoki ty powy o orlim nosie i smagłej cerze. Kiedyś opiekował się "Wojtkie", gniadym , lśniącym koniem, panował wszechwładnie w stajni i na podwórzu, musztrował kucharki internatowe, a z nami, ze mną i z Krystyną w zażyłych i serdecznych stosunkach opowiadał o wielkich rozległych stepach nad morzem ....., o wielbłądach, winogronach i kukurydzianych polach. Teraz mieszkaliśmy wszyscy razem. Mieszkanie znajdowało się w dwuch sąsiadujących ze sobą parterowych domkach. My zajmowałyśmy pokoje z przedpokojem, w drugim domku mieszkał A rnold z chłopakami. Tak się właśnie mówiło o nich, chociaż najmłodszy miał 28 lat. Oprócz nich przychodzili jeszcze inni. Zdzisiek, trochę artysta malarz, nauczyciel gimnazjum, Borys, Tadzik - byli uczniowie, S ławek, mój kolega z Bob(?). W ieczory spę dzałyśmy u chłopców, czasami u nas. Tworzyły się grupki grających w karty, szachy, czytaliśmy wspólnie albo tłukli orzechy. Raz młody wilk rozkładał się na tapczanie i robił najzabawniejsze miny. Mrugał oczami, marszczył nos, podnosił i opuszczał na przemian paszczę(?). Wobec takiego stanu rzeczy nikt nie miał sumienia wyrzucić go stamtąd. Często nieoczekiwanie po obiedzie wpadał BOb. Ubierałam się ciepło i szliśmy na spacer. Krążyliśmy po uliczkach krę tych, po parkach zaśnieżonych, po cmentarzu. Zapominaliśmy o wszystkim, o całym świecie smutnym, o nieszczęściach, rozpaczach. Zamierały w nas

wszystkie troski, kłopoty codzienne i nieuniknione. Padały duże płatki śniegu na moją mókrą brązową, futrzaną, w którą czasem(?) wciągałam rękę Boba. Kładły się na jego szarym płaszczu, odcinały od granatowej narciarskiej czapki. Nie mówiliśmy nigdy o tym co bę dzie. Bo czyż może człowiek uchyliś rąbek zasłonykryjącej przed nami niewidoczne jutro.Wiedzieliśmy jedno, że tak być nie może wisi nad nami widmo rołąki, że musi nastąpić ten tragiczny moment i dopełnić ten kielich goryczy. Ile tego gorzkiego napoju było ..... nie wiedzieliśmy, To też należało do tajemnic wszechpotę żnego losu. - może nie było połowy. Każdego dnia żegnałam się z Bobem, drżąc że może jutro przyniesie złowieszczy fakt. Całował mą rękę i prosił: " Wanduś, męstwa, odwagi, żyjemy w czasach wymagających niezwykłego panowania nad sobą." Mądre były słowa Boba, ale we mnie krzyczała dusza szarpana rozpacz. Jak długo bę dziemy lecieć wyrzuceni z kolei życia jak odłamki błota odpryskających spod kół pędzącego samochodu. Gdzie nas rzuci pę d odśrodkowy, czy nie rozbijemy się na miazgę padając na jakieś kamienie i ..... . Czułam podś wiadomiem całą mocą intuicji, że to nasze ostatnie chwile. A ż przyszedł ten dzień. Od rana padał śnieg, leniwie, powoli, jakby z namysłem, czy nie zawisnąć w przestrzeni.. Obierałam w kuchni kartofle na obiad, gdy wszedł Bob. Był cały ośnieżony. Dziwnie długo wycie rał na wycieraczce nogi. Powoli zdejmował czapkę płaszcz. W reszcie podszedł do mnie. Nieruchoma i pełna przeczucia patrzyłam mu w oczy. Bez jednego słowa pojęłam wszystko. "Już! Tak?" wyrwały się spontaniczne słowa ze ściśniętego gardła. "Tak!" - powtórzył jak echo Bob i nachylił się nade mną. "Dzisiaj". Wstałam z niskiego stołka. Rozsypały się po podłodze kartofle i nóż upadł z brzękiem Bob położył mi rę ce na ramionach i patrzył w oczy: "Wanduś, nie zapomnisz."?

Wieczorem przyszło się pożegnać. Był spokojny, opanowany, nawet

Wanda Romanowicz. Dziennik

wesół. Ja wiedziałam, że tak trzeba, że tak być musi i to przeświadczenie spełniania obowiązku dało mi wielką moc rezygnacji. Czasem spotykaliśmy się wzrokiem.(...)

Żegnaliśmy się na ganku. Nów jasnego miesiąca wychylał się zza filaru, a śnieg był zalany jego martwą poświatą. Drzewa nagie rzucały cienie długie. Gałęzie ich splątane bezładnie tworzyły na śniegu zda się tajemne ..... i znaki - może złowieszcze. "mane(?), tekel teres(??)" Kto wie?

"Moja Wanduśka jest silna i mądra. Przetrwa wszystko, nie ..... . Trzy lata. Za trzy lata zobaczymy się znowu."

Trzy lata. Co za nonsens. Trzy lata wykreślić z życia człowieka. Wydało mi się paradoksem najśmieszniejszym i niemożliwym. Jeszcze jedno "pamiętaj", jeszcze jeden uścisk dłoni, ostatni i koniec. Skrzypnę ła furtka ogrodowa złowieszczo i ciemna uliczka pochłonęła Boba. Stałam długo na ganku ześciśnię tym od niewapowiedzianego żalu sercem i łzą dżącą na rzę sach. No cóż, było i nie ma - przeszło "Czy wróci?..."(...)

%

List do Irki

Ciężko ci jest, smutno. Ja to wiem. Na wszystko rozciąga(?) się właśnie ten szary smutek. jednostajny, docierający nieznośnie(?) wszę dzie.(...) A czasem do kompletu walą się na głowę myśli czarne. ciężkie, jak ogromne megality(?) spychane ręką bezlitosnego gigan- ta . (...) Trzeba zebrać wszystkie siły, skonkretyzować złudzenia, ... , powiązać strzępki nadziei w jakąś całość, by wierzyć, wierzyć w trimmf dobra i piękna(...) Bądź pełna Ireczko, że bez ich udziału nic istnieć nie może trwale i długo - może być jedynie chwilowym żartem szatana, szydercy, który buduje barykady na drodze do prawdy. (...)

Ja wiem Irko że najpotworniejsza jest ta jednostajność, co nas

otacza, zda się martwota, w której my tkwimy jak jakieś ..... w zastygłej magmie. Cierpliwości! Wytrwania! Bezruch to złuda, martwota to fikcja a charakter ich jest wybitnie lokalny, a tym samym nietrwały. Znosiłyśmy wszystko, całe piekła udręczeń(...) Gdy zaczęła się burza miałyśmy świeżość kwiatów. Czyż reakcja nasza na nawałnicę będzie podobna do poddańczej tu ludności(???!). (...) My musimy stawić opór, by nie zatracić , nie zamrozić serc. (...)

Mijają lata. Nurt życia gdzieś pędzi szumi, a my wegetujemy. I zrywa się bunt, szalony, jak sam żywioł; czynu domaga się serce, czynu wołają myśli, czynu dopominają się ręce, sprężyste, młode, zdrowe. Dlatego właśnie, że stworzono nas do niego, do pracy, do wznoszenia wspólnego całej ludzkości gmachu "Prawdy", do stawiania innych budowli jak kultura, nauka, cywilizacja. Dlatego bezczyn jest naszym śmiertelnym wrogiem, zabija nas, zadręcza...

Jedno jest - wytrwać. Jeżeli światło nadziei, wiary miałoby się rozproszyć przez rozsiewanie go na zgorzkniałych pesymistów i mrocznych ponurych sceptyków, zaniechaj tego. Szkoda słów, które padają na kamienny(?) grunt, słów żywych, gorących, nabrzmiałych prawdą i wiarą. Ale wszędzie, gdzie wyczujesz możliwość wskrzeszenia iskry - kołacz, wal, rąb, nie żałuj trudu. Może pod wpływem twej prawdy obudzi się w kimś siła, potęga, z której ty będziesz mogła czerpać. A najważniejsze, by nie czuć się samotnym, by wierzyć, że wysiłki twe nie są ekskluzywą jedyną, wyłączną. Im więcej jest zła, tym więcej rodzi się bojowników, szlachetnych, bohaterskich. Każdej akcji odpowiada reakcja. Trzeba tylko, aby ci ludzie podali sobie ręce, by nie działali na oślep, bezładnie. Trzeba by wspólnie przez jasny pryzmat wiary(...) szukali drogi istotnej, by za kompas wzięli mądrość płynącą z połączenia rozumu i serca...

Iruś, nie opowiedziałam ci pewnego wypadku. Spotkałam człowieka o promiennych błękitnych oczach i jasnej duszy - Axela Munthe(?)

Wanda Romanowicz. Dziennik

W iele jest w nim jeszcze w stanie surowym, w formach nieoszlifowanych, ale ma wiele mądrości. Jesteśmy od siebie daleko, może nie zobaczymy się nigdy. Korespondujemy ze sobą, ale to może się urwać, bo my to "liścia na wiatr rzucenie". Nie zrozum mnie przypadkiem fałszywie. Nie myśl, że zapomniałam o Bobie. Jedno z drugim nie wyklucza się nawzajem. Ja w tym człowieku odnalazłam głęboką duszę, a czy wobec takiego faktu można przejść mimo? Pa, moja biedna, kochana Iruś. Smutek jaki tchnął z kartek twego listu przeraził mnie ogromniex - Nie trzeba! Nie wolno. W nas musi być siła miłości, wiary, siła młodych serc, młodych dusz - bez niej jesteśmy niczym...

W

%

Wanda Romanowicz. Dziennik

/.../

Bezruch, martwota mają przygnębiający ogromnie na mnie wpływ. Każdy ruch uniemożliwiany, skrępowany. ..... a my tkwimy w jakiejś potwornej masie zastygłej ..... I to już tyle lat. Stwardniałam, dojrzałam, gromadziłam w sobie co mogłam, by prędko, łapczywie, by choć w części nadrobić nieobecność swą w pędzie ogólnym ..... . A teraz chcę egzaminu, sprawdzianu, a potem czanu... Czynu!... Ruchu!...

%

Noc była ciemna, duszna. Barak spał, ze wszystkich stron ludzie łóżka i ta potworna świadomość nędzy i bezsilności. Oczyma rozwartymi szeroko patrzyłam w ciemnię, w czerń smolistą o fizycznej wprost lepkości. W nogach łóżka usiadł cień czarniejszy niż sama ..... nocy, cień czy sam szatan, szydercą natchnienie sceptyków i Woltairów. W przeciągłych poświatach wałęsającego się koło baraków wichru słyszałam jego śmiech drwiący, rozedrgany szyderstwem i tryumfem. W duszy czułam całe piekło udręczeń mąk i ..... walk. Wiedziałam, że moje wnętrze jest dziś jego areną, a on widzem na pozór spokojnym, ale samam obecność jego dawała siłę zwątpieniom i pobudzała ich całe chmary do ataku. Krzyczały jedna przez drugą czyniąc zgiełk nieopisany i chaos piekielny.

"I cóż, gdzież twe abstrakcje, wzniosłe myśli, gdzież gościniec wśród obłoków." Gdzież piękno, dobro prawda. Gdzież zadowolenie z bezpłodnego kwietyzmu, z zatapiania się w marzeniach, w kontemplacjach. ..... Chciałaś fantasmagoriom nadać kształty realne, budować państwowewnętrzne na fundamentach wątpliwych utopii i urojeń. I cóż?... Słyszysz jak rozsypuje się w gruzy wszystko, co tworzyłaś? Jeden podmuch ze szyderczej paszczęki szatana i zostają gruzy!!! Wartość jedyną ma czyn/?/ - szep-

tał jakiś silny głos - przeciwstaw swoje czyny, uczyń z nich mur. Prędko czynu ..... Gdzież moje czyny?...

Drwij szatanie, drwij. Zdzieraj z mej duszy pasmo za pasmem. Nie chcę urojeń. Chcę prawdy. Muszę znaleźć prawdę silną, albo stoczyć się w przepaść... Wszystko albo nic!...

%

/.../ Czyż nie odzyskam równowagi? Jestem ciągle pod wrażeniem tkwienia w gęstej lepkiej cieczy /.../, która wsącza się w mózg i więzi myśli. Przypomina mi to pierwotniaki w kropil gliceryny oglądane przez mikroskop. W czystej wodzie są niezmiernie ruchliwe, szkiełko pokrywkowe nie krępuje ich ruchów. Wpuszcza się więc kropelkę tego płynu i ... żwawy przed chwilą drobnoustrój nieuchwytny i spontaniczny nieruchomieje. Wykonuje tysiące ruchów /.../ tak jak poprzednio, ale ruchów niezmiernie powolnych. Posuwa się w tył, w przód, ale właśnie posuwa. Jest coś przeraźliwie tragicznego w /.../ wysiłkach tego jednokomórkowego tworu, bezsilnego wobec przemyślności człowieka, który dla eksperymentu ~~podwarka~~ jedną kropelką kleistej cieczy pozbawia go żywotności...

%

Dlaczego mój ukochany ojcze straciłam Ciebie? Dlaczego?!!! Kocham Cię nad wszystko na świecięą Wszystkie te potworne ~~kx~~ koszmary-lata, ta paranoja najokropniejsza, bolesna drwina z mniemanej mocy człowieka "pana stworzenia". ciężarem ogromnych megalitów spoczywają na mych barkach. Brak mi sił do dźwigania ich. Brak sił i pomocyę by zapomnieć o nich... Cóż Ty robisz mój ojcze, gdzie jesteś? Ukrywam twarz w dłoniach i bezłzawy szloch dławi za gardło. Bezsilna rozpacz rozrywa serce... Tatusiu najdroższy!!!...

%

Dziwny miałam sen. Ktoś wróżył mi z ręki - pamiętam dłoń swą pooraną liniami, z których jedna składa się z dziesięciu maleńkich krzyżyków. Powiedziano, że czeka mnie jeszcze dziesięć ciężkich przeżyć.

%

Księżyc bladozielony martwy zalewa step światłem o fascynującej tajemniczej mocy, światłem nieruchomym, wprost ciężkim. Właśnie ciężkim - pojęcie to czy wrażenie pokutuje panuje we mnie od dawna gdy patrzyłam na liście bzów okalających duży drewniany dom na Woli, na błachę dachu, na sadzawkę znieruchomiałą w ramach dzikiego bzu i wierzb. Wszytko wydawało się obsypane grubą warstwą pyłu fosforyzującego. Każdy kształt wydwał się /.../ w żywym gorącym blasku słońca miał coś z pruchna zuelonkawego i jego martwoty zimnej przez świeżość, a coś ze świętojańskich robaczków.

%

Och jak ja mam już dość tego wszystkiego, tego potwornie jałowego życia, pełnego szarzyzny, drobiazgowości, bezustannego borykania się z ochydą, rzeczywistości nieubłaganej. Chciałoh by się przestać czuć /ąą/ stać się kamieniem martwym, obojętnym. Star Staram się drwić ze wszystkiego, z tego co boli, co rozdziera serce i nerwy, ale nie mogę. Mało mam sił. Czuję w sobie jakby ogromną próżnię, której zwalczyć nie mogę. /.../

/.../

%

Wieczorami siadamy z Krystyną przy "kominku" czyli "pieczce" skleconej przez domorosłego majstra, nie zaopatrzonej w drzwiczki /predrezutki burżuazji/. Przysłowie polskie "kradzione nie tuczy" okazuje się w tym karju nieaktualne. "Warawany" węgiel i drzewo płoną wesoło promieniując ciepłem i światłem. Wszyscy śpią. My prowadzimy ze sobą długie rozmowy. Tematów mamy nieskończoną, niewyczerpaną moc. Często zaglądamy w głąb siebie. Krystyna jest mądra. W takich momentach myślę o Tobie. Chcę byś był przy nas, z nami razem wędrował po świecie ducha, po niezbadanych krainach mądrości. Prowadzić Cię chcę za rękę chcę być twym Ciceronem. Chcę byś pojął i zrizumiał jaźń moją. A potem zjednoczymy się duchem i będziemy jednością. Bob! Wróć ...

W marzeniach stoi nasz dom. Jest jasny, duży, biały. Ma taras bez balustrady ze stopniami szerokimi. Bzy, dzika róża, brzoza i włoskie topole. Moc trawników kwiatów i słońca, jak najwięcej słońca. Pokoje jasne o dużych weneckich oknachk i białych przejrzystych firankach. W lecie i na wiosne zawsze będą otwarte na ogród Będziemy o zachodzie siadywać nad sadzawką , gdzie wierzby zanurzają swe szarozielone wiotkie gałązki. Ja będę chciała siedzieć z nogami we wodzie, a Ty mi będziesz tłumaczył, że już chłodno, że się przeziębię. Ramię Twoje otaczam mnie mocno. Słońce już zaszło. Koloryt nieba jest przebogaty, wspaniały. Szumią cichutko włoskie topole i pachną bzy. Wszystko otula liliowy zmierzch. Poprzez zieleń krzewów przeświecają białe ściany naszego domu. To mój i twój dom...

O Beb! Czy marzenia te przyoblekają realne kształty? Czy będziemy znowu razem? Czy los będzie tak hojny by dać nam tyle szczęścia?

"Było nas na świecie troje
Ja i ty i szczęście moje
Było troje nas na świecie
Ja i ty i szczęście trzecie"...

.....

Gdybyś wiedział jak mi smutno... Wieczór styczniowy. Ogień rzuca na barak czerwone błyski. Wszyscy śpią, za oknami "buran" nieopisany. Wycie wichru i masy wirującego w powietrzu śniegu. Brezent rozciągnięty na dachu, szarpany wiatrem, wydaje dziwne odgłosy. Maleńka lampka bez szkła nadaje barakowi tajemniczy wyraz. Łóżka - dużo łóżek, ich cienie, ubrania na ścianach i suficie i mrok...

Myślę o Tobie Beb. Gdzie jesteś? Daleko czy blisko? Czy myślisz o mnie w tej chwili? Cisza... Noc... i tęsknota bez granic..

%

Coś Ci powiem. Siądź tu przy mnie. Nie bój się, nic smutnego. Ja wiem, że i Ty i ja mamy dość ~~xxxxxxxx~~ smutków. Opowiem Ci o moich, a właściwie naszych czworonożnych przyjaciołach. Jest ich tutaj moc, dużych i małych. Jedne mają właścicielię a inne bezpańskie. A wszystkie jednakowo~~x~~ mądre i gotowe przywiązać się do ~~x~~ człowieka. W naszych sieniach mieszka wielki o ~~xxxxxxx~~ pięknej czarnej /ą../ sierści,~~x~~ długim zgrabnym pysku i brązowych ~~xxxxx~~ oczach. Jest pełen poczucia swej władzy i nie znosi, gdy ktoś /oczywiście czworonożny/ wchodzi w zakres jego kompetencji. Toleruje jedynie smukłą /.../ "Dankę", ~~xxxxx~~ której w przystępie dobrego humoru ustępuje własnego legowiska. Czasem psiak darzy nas bez wątpienia sympatią, co można wyczuć w każdym jego ruchu a ~~xx~~ przede wszystkim w oczach. Często odprowadza nas rano, gdy idziemy do pracy. Nie przerażają go bynajmniej "szraszne" narzędzia w naszych rękach - oskardy, łomy, i łopaty. Czasem Krystyna dla zabawy wiwija mu łopatą nad głową. Nasz towarzysz kręci ogonem, a jego złociste oczy wyrażają ufność i mówią wyraźnie: "Nie boję się, wiem dobrze, że żartujesz."

Gdy rąbiemy lód siada obok nas, przygląda się uważnie naszym wysiłkom i ... mówi: "Ludzie, jacy wy śmieszni jesteście. Rozbijacie coś twardego, aż odskakują kawałki, a ręce odmawiają wam posłuszeństwa. Choć jestem psem wyczuwam w was zmęczenie. Ze też wam się to nie znudzi. Chodźcie lepiej ze mną w step. Dookoła śnieg/?/ biały, puszysty; będziemy biegać i szaleć"...

Rozumiemy cię doskonale czarny psiakuę ale my pracujemy na chleb. Ty tego nie rozumiesz...

I czarny pies idzie w końcu sam~~x~~, ogląda się jeszcze za nami, macha ogonem i wyraźnie nas woła.

Idź, idź! My przyjdziemy na obiad.

A gdy wracamy, w południe, wybiega na przeciw nas, skacze ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ z radości i ... opowiada co robił ~~xxx~~ i... że obiad gotowy.

Poczciwiec zmiata potym miskę zupy z chlebem, siada w drzwiach wejściowych i ma zadowoloną minę.

Był jeszcze jeden, kudłaty, brązowy, smukły psiak. Skakał bardzo wysoko, sam otwierał sobie drzwi i różowym szorstkim języczkiemcałował w sam nos. Na imię było mu Dżek. Zazdrosny ogromnie, gdy byłyśmy w jego towarzystwie nie pozwolił zbliżyć się żadnemu psu. Poznawał nas po głosie i wielki swój kosmaty łeb pakował prosto do kieszeni, gdzie znajdował chleb. Dziś już nie żyje. Znalazłyśmy go pod płotem. Leżył martwy i sztywny. Biedny kochany Dżek.

~~Psówxja~~ Psów/?/ jest tu bardzo dużoę... ale ja już nie piszę, jest mi smutno... Idź już Beb, bo ja chcę płakać...

%

Pociąg turkotał miarowo. Krajobrazy zmieniały się za oknem, las, łąka, pole i znowu las... Borys Piotrowicz miał miły, dźwięczny głos.

- Ja przeczułem w pani bratnią duszę, jeszcze tam, na stacji w Nowosybirsku. Moja żona powiedziałaby, a właściwie ja powiem w jej stylu: "Mamy aparaty odbiorcze w mózgu nastawione na fale tej samej długości." Nie wiem, czy jest to je indywidualne określenie, czy też popełniła plagiat. W każdym razie oryginalne /.../ i trafne - prawda?

- Ma pan rację. Po kilku zdaniach jakie zamieniliśmy ze sobą miałam wrażenie, że znamy się od dawna. W stosunku do mężczyzny pierwszy raz doznałam takiego uczucia. M

Mimo woli spojrzałam z ukosa na swego towarzysza. Jego oryginalny profil rysował się ciemnym konturem na tle okna. Czarne ~~oczx~~ oczy, ociemnione długimi rzęsami, patrzyły mądrze i śmiało, brwi zrośnięte prawie nad czołem dodawało twarzy charakter męski. Dziwny jesteś - pomyślałam - pierwszy ras spotykam podobnego człowieka. Może dlatego, że właściwie mało jeszcze obcowałam z ludźmi. Nie wiem.

- Może/?/ ja Wando nudzę/?/ panią? Całą noc pani nie spała.

- Nic podobnego proszę pana, zmęczenia nie czuję, jestem wytrzymała. Kiedyś może było inaczej, ale teraz... Jest pan zresztą pierwszym inteligentem sowieckim, z którym rozmawiam szczerze. Jestem ciekawa wielu rzeczy. Wiem również, że pan ze swej strony chętnie posłucha wielu rzeczy, które pana zainteresują. Pan jest prawdopodobnie materialistą?

- Oczywiście. Ale wy tam w Europie uważacie, że materialista to człowiek niezdolny do uczuć, entuzjazmów i wzruszeń. A ja właśnie jestem materialistą uczuciowym, czasem romantycznym.

- Osobliwe pojęcie!

- Mimo to nie mniej trafne. W Boga nie wierzę, wierzę za to w siłę i potęgę natury. Kocham zwirzęta i kwiaty, a poniekąd nawet ludzi/?/.

- Ja tego właśnie nie potrafię. "Kocham ludzi", pan wybaczy- to brzmi trochę patetycznie. Gdyby pan powiedział "ludzkość", zgodziłabym się do pewnego stopnia, bo to słowo daleko większe i bardzeij zasługujące na pewne uczucia.

- Cóż to, czy pani ustami przemawia pesymizm?

- Nie, to może zbyt skrajne określenie raczej coś w rodzaju zwątpenia w dobre instynkta i szlachetniejszą stronę natury ludzi. Tak trudno znaleźć człowieka.

- A pani nim jest?..

- Staram się przynajmniej. Jestem surowsza dla siebie niż dla innych. Bo przecież względem siebie mam największe prawa.

- W dużym stopniu rozwinięty samokrytycyzm to podstawowy warunek kształcenia i wyrabiania charakteru.

- A więc u was, materialistów też zajmują się zaglądaniem do swego wnętrza? Nie sądziłam. Przedtem od małego dziecka uczycie się donosicielstwa, oskarżania kolegów, tym samym depczecie godność, deprawujecie w zaraniu duszę przyszłego człowieka.

Szukam wciąż wśród ludzi człowieka. Wspaniałe zajęcie?

%

Widzę cię xxx we snach. Nachylasz się nade mną, jesteś ze mną. Chodźmy dzisiaj do kościoła. Dawno tam nie byłam. Półmrok i chłód przyjemny. Przez wąskie strzeliste okna sączy się delikatne światło. Kładzie na załamaniach ołtarza, na gzymsach kazalnicy. Lampka przed głównym ołtarzem połyskuje bladym płomyczkiem. Dzisiaj "Gromnicznej" wiesz Beb. A ja chcę się modlić. Choć tu, klęknie my na stopniach. Tam u nas świecą dzisiaj żółte woskowe gromnice. Ludu pełno w kościołach. Dusze nasze niech klękną u stóp Niepokalanej. Dziękujemy Ci za wszystko, za opiekę nad nami, za podtrzymywanie xxxxxxxxxx w nas ducha. Składamy go u stóp świętych twoich. Chcemy jak rzesze tych wiernych co tam w Polsce szlą swoje modły, chcemy być Twoimi. O Mario Przeczysta, spraw, abyśmy xx wrócili do ziemi naszej, spraw abyśmy mogli pracować i budować Wolną ojczyznę. Byśmy mogli gruzy zamieniać w budowle mocne i wspaniałe. Chcemy ręce urobić po łokcie, chcemy pracować. Wspieraj w nas ducha i siłę. My pracujemy nad duchem naszym, a Ty go strzeż. Ludźmi być chcemy. Ludźmi co umieją kochać, wierzyć, walczyć... Walczyć ze złem i podłością, z fałszem i kłamstwem. A zwycięstwo pod nogi Bóstwa złożymy. Dwie dusze w ten dzień Mario 2 1 Cię proszą; w dzień ten chodzisz po naszych ośnieżonych polskich polach z gromnicą płonącą... My tu daleko, bezmiernie aleko. Ale do Ciebie blisko jednako. Broń nas i prowadź drogami swymi.

xxxxx

%

/.../

%

Step biały, x puszysty od śniegu i niebo błękitne zlało się w dali w trudną do rozpoznania linię horyzontu. Grupa "ziemlanok" kazachskich ośnieżonych wrosła w senny i smutny krajobraz stepowy Nawet niskie baraki, gdzie mieszkają Polacy albo ruscy /.../ przykucnęły tchórzliwie, wtuliły w śnieg, wysyłając nieśmiałe spojrzenia myłych szybek spod powiek śniegowych. Wszystko na tych nieograniczonych kazachstańskich stepach dąży do zlania się z xx

nimi, do zatarcia i zatracenia swojego ja. Smiała i niezachwiana w swym charakterze tor kolejowy jest /.../ podwójna skrząca liniax z niezachwianym zdecydowaniem przecinająca ów bezmiar śnieżnej bieli. Połyskuje w słońcu zimnym srebrnym blaskiem w noc /.../ od księżyca zapożyczona martwa, fosforyzująca niebieskawa zieleń przykuwa do siebie i bezustannie mówi o zdobyczach ludzkich. Mknie przez nasypy i "wyimki", zawsze niepowstrzymana w swym dążeniu naprzód.

Noc była ciemna gwiaździsta i mroźna. Snieg pod nogami skrzypiał. Po obu stronach linni czerniły się wysokie kilkumetrowe zabory" z poprzecznych desek. Tu i ówdzie w okienkum małym błysnęło nieśmiałe mętne światełko.

Zieku/.../ nie mogła spać. Duszno było w izbie i gorącox nie do wytrzymania. Na grubym dywanie spało ich dziasiaj aż tylu. Przyjechali dzisiaj z drogi dalekirj, odziani w psie szuby puszyste i ciepłe, a między nimi był ów bogaty Ali. Gdy weszli, przeczuło serduszko małejgx, nieśmiałej Zieku, że to on i skurczyło się trwożnie i zamarło na chwilę. Weszli śmiało i powiedzieli "Aman". Głowy ich dotykały niskiego pułapu. Było ich czterech, a Zieku w zapadającym zmroku ujrzała oczy skośne, małe, które ją przeszyły. Tak, to on na pewno - coś jej powiedziało, a małe ciemne ręce zacisnęły się nerwowo. "Aman" powtórzyli raz jeszcze goście. A potem przyszli ojciec i matka i z wielkimi oznakami radości witali przybyłych. A potem, gdy już mężczyźni siedzieli na dywanie z założonymi pod siebie nogami, gdy zniknęło już mięso baranie tłuste i smakowite nad wyraz matka kazała jej podać "czaj"ą/.../ Zieku posłuszna, małymi dłońmi o pięknych niezaprzeczenie kształtach zaparzała prawdziwą wonną herbatę, a potem podała mężczyznom na metalowej tacy w porcelanowych "kiziejkach" malowanych w fantastyczne wzory. Gdy zbliżyła się uczstujących, tak że światło lampy padło na jej piękną, drobną twarzyczkę, ojciec Mustaja powiedział Alemu: "To ona, widzisz? Ma 17 latę jest niegłupia, nie brzydka, jak zdążyłeś zapewne już zauważyć." Ali patrzył na Ziekuspod przymrużonych powiek, uśmiechał

się dużymi ustami, a w tym uśmiechu pokazywał szereg białych i jak kły ostrych zębów. Uśmiechał się do Zieku, a ta uporczywie wpatrywała się w parujący, wonny płyn. Postawiła wreszcie tacę wśród nich na dywanie i śpiesznie wysunęła się z kręgu światła, rzucanego przez lampę.

I więcej już nie mówiono o niej. Ale Zieku wiedziała, że już padła decyzja, a ona jest poza nawiasem, to czy chce, czy nie chce nikogo nie obchodzi. To że jej smutno i że gdzieś na dnie duszy majaczy para szafirowych oczu - co komu do tego? I biedna Zieku czuje się sama, samiutka.

Teraz jest noc. Oni śpią, a ona nie może. Szafirowe oczy spać niedają. Serce Zieku bije niespokojnie. Zimna nie czuje. Ma na sobie futrzaną ciepłą czapkę i ciepłą dopasowaną w pasie szubę. Wspomnieniaę całe ich pasmo owija się dokoła seduszka małego. Zieku pamięta dobrze jak to było. Pracowała na linii w lecie. Ubrana była w żółtą sukienkę starego kroju, w pasie wciętą i przybraną. aksamitem czerwonym. Warkocze opuszczone a w nich pieniądze srebrne. Właśnie była przerwa, a Zieku poszła w step rwać piołun na miotłę. Nachylając się raz po raz wybierała co największe gałązki Z daleka dolatywały odgłosy obiadujących wesoło robotników. Wtem tuż obok dał się słyszeć wesoły głos. Ci/?/ "marża" - uważaj bo wypadniesz. Zaskoczona stanęła wpół kroku. Tóż u jej nóg rozciągał się wielki głęboki rów po glinie, a pod jego ścianą leżało kilku młodych robotników. Jeden z nich siedział i patrzył na Zichu. I wtenchas pierwszy raz ujrzała te oczy.

- Po co marża rwiesz to ziele?

- Miotła będzie - odpowiedziała nie odrywając oczu od jego wzroku

- Miotła - powtórzył, gdybyś ty marża widziała jakie u nas robion miotły, ale ty pewno nie wiesz, co to jest brzoza.

Zieku nie wiedziała.

Więc tłiumaczył jej, że to drzewo takie, które ma piń biały, gałązki delikatne i listki takie śliczne, zielone. A tutaj jak okiem sięgnąć Knaczka /?/ nawet nie ma, step szary i smutny. Zie-

ku że step teraz jest szary ~~xxsmutny~~ to wie, ale że smutny... Dla niej step był stepem, ale między smutnymi

%

/.../

%

- Frazesy

Frazesy można przeobrazić w rzeczywistość. Robisz z siebie przywódcę ludzkości, może apostoła. Nieprawda, nie rozumiesz mnie Ja chcę by ludzie różnili się od zwierząt~~x~~ nie tylko wyglądem. chcę by myśleli nad swoimi czynami /.../. /.../

Dużo dały ci do myślenia stosunki panujące między tutajszymi Polakami. Ich niezgoda, stronniczość, brak zasad, egoizmy, plotkarstwo, zachowywanie się polskiej młodzieży żeńskiej zmusiło cię do zastanowienia się nad problemem: jak oni zachowywać się będą tam w Polsce, po powrocie do ojczyzny? Czy ogólny procent społeczeństwa polskiego jest taki jak tu? I dlatego nasuwa ci się myśl, która zmienia się w postanowienie, że trzeba starać się zaradzić złu. Zanieczszczoną ranę trzeba przemyć, opatrzyć, zabandarzować, a to jest krwawiąca rana naszego narodu.

%

/.../

%

%

Wskoczył do pociągu w ostatniej chwili. Na stacji zostali koledzy, siostra i Irka. Różnobarwny tłum zakołysał się. Powiewano chusteczka mi, machano rękami i pożegnalne okrzyki krzyżowały się, raz zlewając się z gwarem tłumu, to znowu wyróżniając się wyraźnie. Marek spuścił okno i poszukał oczami siostry. Stała wśród ludzi smukła, w czarnym kostiumie, w ręku trzymała dużą lakierowaną torbę, obok Irka, jej córka, złotowłosa dziewczynka w krótkiej akcamitnej sukience.

Pociąg nabierał pędu. Peron z gwarnym tłumem oddalał się. Ma rek odwrócił się od okna. Na korytarzu nowoczesnego pulmana nie było nikogo. Wszedł do jednego z przedziałów, powiesił płaszcz i kapelusz i rozejrzał się po współtowarzyszach podróży. W kącie drzemała jakaś otyła niewiasta w podeszłym wieku, obok mała dziewczynka bawiła się frędzlami jej szala, naprzeciw jegomość wysoki i chudy zatulony szczelnie w płaszcz podróżny patrzył bez przerwy w okno. W przedziale było duszno i gorąco, towarzystwo nieciekawe, a Marek młody, pełen ochoty do życia i zainteresowania jego przejawami. W kieszeni świadectwo dojrzałości. Wyszedł na korytarz i stanął przy oknie. Patrzył na krajobrazy przesuwające się jak na ekranie, na równinny szmat łąk, na brzozy wiotkie i olszyny. Myślami był w kilka dni temu opuszczonym Zakładzie Salezjanów, gdzie tyle lat upłynęło jak sen. A może to był naprawdę sen tylko? Skończył gimnazjum, potem matematyczne liceum. Co roku na święta, na wakacje przyjeżdżał do siostry, na Polesie, spędzał czas na przyjemnościach różnych, prowincjonalnych. Przepadał z kajakiem na całe dnie w splątanej sieci rzeczek i kanalików wygrzewał się na słońcu.

%

O Beb, Jak ja czasem szalenie tęsknię za Tobą. Wypełniasz

wszystkie moje myśli. Widzę Twoją ukochaną twarz, smagłą, falujące ciemne jedwabiste włosy. Ile ja Ci chcę powiedzieć. Gdybyśmy byli razem wewnę trzene nasze życie rowijałoby się uzupełniając nawzajem, a tak? Kto wie, czy każde z nas nie poszło już na inną drogę? Odsuwam od siebie te myśli bolące i tęsknię bez końca za Twoim i moim domem, za naszym życiem (...) To wszystko to nędzne szczątki moich myśli... Nigdy nie potrafię wypowiedziec tego co czuję... (...)

Życie pędzi naprzód, a my na uboczu z przerażeniem spoglądamy na błyskawiczny pęd dni, tygodni, miesięcy. Jesteśmy wyrzuceni na mieliznę. Życie huczy, odgłosy jego docierają do nas potężne i szalone. A my? Pozbawieni udziału w nim na stepach Kazachstanu łopatą zarabiamy na chleb, jemy i śpimy. Zmęczenie, praca.

%

Jeszcze nie czasx.

%

Nie oburzam się na ludzi za zło i występek. Współczuję im. Pełzają po ziemi w pyle i w brudzie. W tym przyziemnym pochodzie przeszkadzają sobie nawzajem, wchodzą w drogę jeden drugiemu, kłócą się i gryzą. Są zaślepieni. Oczy ich nie widzą nic prócz towarzyszy (?). Żal mi ich. Coraz bardzeij odsuwam się od masy tego kłębowiska ludzkiego. Czasem z daleka te biedne marionetki, narzę dzia strasznych nałogów(?) i żądz. W połączeniu z naturą, z lasem, kwiatami i niebem są jak kwiaty. Ale posłucha ć, co mówią, co myślą, co robią? Patrzyć, ale nie wżywać się w (...) życia...

Ludzie bardzo lubią kłamac. Kłamstwo i fałsz to nieodstępny towarzysz. Chcę być sama... Nie słyszeć i nie widziec ludzi...

Topnieją śniegi - Wiosna!!! Biel stepu tu i ówdzie poplamiona czarnymi plamami. Wieje ciepły wiatr... U nas tam... daleko

już zielenieją drzewa, a tu nie ma nawet krzewu.

Na wiosnę wzmaga się tęsknota. Omotuje serce masą delikatnych szarych linii smutku, zapuszcza korzenie w samo wnętrze duszy... Myśli ciągle błądzą tam - albo szukają ojca i Beba... Ciężko!!

%

Wszystko dookoła jest takie brzydkie i pozbawione estetyki. Ludzie wszystkie swoje wysiłki zwrócili jedynie w kierunku "egzystencji". Przeżyć!! Nie ma nic przyjemnego dla oka. Asymetria, brud, szarzyzna. Jedyną piękną rzeczą, na której zatrzymuje się wzrok, to ogromne parowozy "sergo"(?) o uproszczonych kształtach, potężne i władcze olbrzymy... Tęsknota za pięknem jest wprost nieopisana. Wszędzie zwały szaro- brudnego śniegu, rozmiękła glina, błoto, ziemianki (?) krzywe, kupy śmieci i brudu. Okropność. Tylko błękit nieba i słońce...

Potem może zazielenieje step, zakwitną kwiaty. Gdybyś Beb widział to wszystko. Ja nie wiem, gdzie Ty jesteś teraz, nie wiem nawet, czy myśli ślesz w moją stronę. Ale to nic. Chwile razem spędzone to jedne z najpiękniejszych chwil mego życia, pełne szczęścia i pogody. A właściwie istotne życie to tam w Polsce - teraz przerwa, niespokojny straszny, gorączkowy sen. Nie wszyscy obudzą się z niego. Czyż można zapomnieć o czymś, co było życiem? Czasem widzę Cię przed sobą. Wtenczas kiedy mi najciężej, kiedy tęsknota i smutek wpija się bezlitośnie w serce, kiedy beznadzieja zaczyna się wkradać. Ujmujesz dłońmi mocnymi twardymi mą twarz, uśmiechasz się... a mnie łzy drżą na rzęsach. Czy spojrzymy sobie jeszcze w oczy Beb?

"I pójdzie moja tęsknota
Za tobą w daleki świat
Na drodze twojej zakwitnie
Jak polny na miedzy kwiat"

%

Niedziela 26 kwietnia, jasna wiosenna, słoneczna. Ciepło dobroczynnie sączy się do wnętrza mrocznych baraków. Drobiny kurzu drgają wesoło w powietrzu, wirują bezustannie w blasku promieni słonecznych. A na stepie zakwitły pierwsze kwiaty, maleńkie, przyziemne, bladożółte oczęta patrzą w niebo, rozwierają szeroko płateczki swych koron do słońca. Śniegi znikają, a tuż pod nimi zielenieje trawa. Tęsknią oczy za pięknem. Z miłowaniem patrzę na te pierwsze zwiastuny wiosny. Ja kocham kwiaty, słońce i psy... Dziwne, ile razy spojrzę na coś pięknego, coś innego od otaczającej nas tu szarzyzny i brzydoty wspomnienia niewstrzymaną falą uderzają i atakują. Śpiew ptaków sprawia, że zamknąwszy oczy(?) jestem tam... gdzie zostało wszystko...

Uliczka cmentarna, mała wąska uliczka. Po obu stronach cmentarze. Katolicki, niemiecki, prawosławny i wojskowy. Zwykłe sztachety dzielą je od ulicy. Drzewa szerokie, rozłożyste zaciemniają uliczkę. Stary drewniany kościółek (...)zgarbiony i jeszcze starsza pochyła cerkiewka. Lubiłam błądzić między starymi grobami, odcyfrowywać nieczytelne ręką zamazane (?) napisy. Cmentarz niemeicki okolny (...) szerokim szarym murem, zaopatrzony w bramę od ulicy zamkniętą na żelazne łańcuchy. Przeskakiwałam zawsze ogrodzenie i stawałam w wysokiej po kolana, miękkiej trawie. Naprzeciw bramy opiera ły się o przeciwległy mur stopnie szerokie i wielki kamienny blok z czarną (...) z wyrytymi nazwiskami poległych

w 16 roku. Nazwiska niemieckie i polskie zniemczone. Małe jednakowe trawy porosły mogiły. (...) Z boku wysoka dębowa tablica, a raczej blok z wyżeźbionym u góry wspaniałym, majestatycznym lwem rytym pod nim niemieckim napisem: "Wędrowcze, gdy będziesz tu, a potem wrócisz do dalekiej ziemi naszej, powiedz(?) że leżymy tu, jak kazało prawo Boga". Tak kazało prawo, odwieczne prawo rządzące ludźmi. A nad tymi, co spoczywali w Panu szumiały wysmukłe brzozy i gałązkami wiotkimi zmiatyły pył z mogilnych kamieni.

Wybrała i przepisała
Barbara Fabiańska
1991 rok

Modlitwa do Matki Bożej Królowej pokoju

O Królowo Niebieska, Królowo Pokoju, Matko i Pani nasza! Wejrzyj na nas i ześlij nam Łaskę Swoją aby pokój zapanował w sercach i rodzinach naszych i w całym społeczeństwie naszym.

O Pani! Ty widzisz jak jest źle! Widzisz jak wiele zazdrości, nienawiści i zamieszania jest jeszcze w sercach naszych, a jak mało pokoju!

Spieramy się i kłócimy o byle co dniami całymi

/ Św. Teresa /

..... Jakiż pokój nieustannie nagrzeszenia duszę zmierzać się wzniesć ponad przypadkowe uczucia! Cała radość, tonąca zbawienia jaśniejąca do nas prawdziwie żeby w niebie.

..... „Nie zadaje się myślami wzniosłymi i pięknymi duszę zapełnia całkowicie uczuciami, że nie ma zbyteczne nawet wzdychania, błagania, natchnienia i pokory mieć w sercu uczyniło. Mogłyby bowiem bardzo przydatne dla duszy, które je przyjmują od Pana z pokorą i wdzięcznością, ale jeśli te dusze łączą się ze swoim ciałem i zamiast modlitwę obmyślą fantazją, skłaniają się do osób, które siedzą przy stole zastawionym i nie mają z głodu gdy tymczasem podłe zaprzątnie wyrzuty sumienia z uczty i nawet może przyjaźnienia dla stołu."

/ Św. /

... Rzadka rzadka ma swoje wady, każdy system ma dobre strony że rzadziej najbardziej uprawnione niż nie są pełne zmiany bardzo rozsądną pewnych zadumy i rad dla innego rodzaju wady - rzadkości

Modlitwa do Matki Bożej

Królowej pokoju

O Królowo Niebieska, Królowo Pokoju, Matko Pana Twojego

na ziemi i zesłij nam Łaskę Swoją aby pokój zapanował w sercach

i rodzinach naszych i w całym społeczeństwie naszym.

O Pani! Ty widzisz jak jest źle! Widzisz, jak wiele nienawiści

i zamętu jest jeszcze w sercach naszych

a jak mało pokoju!

Spieramy się i kłócimy o byle co dniami całymi

/Św. Teresa/

..... Jakież polaj niezgłębionej nienawiści dusze umieją czasem rozmnożyć ponad przyrodzone pomieścić! Niema zadośćuczynienia, które dorównałoby szczęściu, jakiego doznaje prawodziwie ubogi po duelu.

..... "Nie gardzę bynajmniej [illegible] wojowniczymi, bojowymi duszami, ale odkąd nie rozumiałam, że się nie należy [illegible] nie lubię podegać. Najrozmaitsze natchnienia i pomysły mieszają się bez przerwy [illegible] z pokorą i cierpliwością, ale jeśli te dusze lubują się [illegible] i zamiast modlitwę [illegible] łaskawienia, [illegible] ale broń, która zgładza przeciwnika, [illegible] cały [illegible] mnie posiadanie było skarbem..... /Te pacierze/

... każda władza [illegible] swojej rady, [illegible] dobre a rewolucje najbardziej uprawnione [illegible] nie [illegible] zawsze [illegible] powinien [illegible] i wad. [illegible] rady, [illegible]

Modlitwa do Matki Bożej Królowej pokoju

O Królowo Niebieska, Królowo Pokoju, Matko i Pani nasza! Wstawiaj się za nas i ześlij nam łaskę Swoją aby pokój zapanował w sercach i rodzinach naszych i w całym społeczeństwie naszym.

O Pani! Ty widzisz jak jest źle! Widzisz jak wiele rozdrożenia, nienawiści i zamieszania jest jeszcze w sercach naszych, a jak mało pokoju!

Spieramy się i kłócimy o [illegible] codziennie całym

/Św. Teresa/

....."Jakiż pokój niezepsutemu, napełnia duszę umiejącą [illegible] ponad przyrodzone uczucia! Wiem radości, [illegible] dorównują szczęściu jakiego do nieba sprawiedliwe życie [illegible] w duszy.

....."Nie gardzę [illegible] ale [illegible] ale jeśli te dusze lubują się w [illegible] i zamknę, modlitwę [illegible] [illegible] ale duszy która [illegible] [illegible] [illegible]

Modlitwa do Matki Boskiej Królowej pokoju

O Królowo Niebieska, Królowo Pokoju, Matko Pani nasza! Wejrzyj na nas i ześlij nam łaskę Swoją aby pokój zapanował w sercach i rodzinach naszych i w całym społeczeństwie naszym.

O Pani! Ty widzisz jak jest źle! Widzisz jak wiele zazdrości, nienawiści i zamieszania jest jeszcze w sercach naszych, a jak mało pokoju!

Spieramy się i kłócimy o [illegible] co dniami całymi

/Św. Teresa/

..... Jakiż pokój niezakłócony, ważenia dnie upiększy [illegible] nad przykrości! Cierpienia zadrości, [illegible] dorównała szczęściu, jakiego dozna prawdziwie kochający [illegible]

..... „Nie zawsze [illegible] ale jeśli [illegible] dwoje kochających się ludzi, ale jeśli [illegible] dwoje kochających się ludzi, [illegible] czworo, modlitwa [illegible] zapanuje [illegible]

/ze pamiętnika/

... każda wada ma swoje zalety, [illegible] nie ma [illegible]

Modlitwa do Matki Boskiej Królowej pokoju

O Królowo Nieba, Królowo Pokoju, Matko Pani nasza! Wejrzyj na nas i ześlij nam łaskę Swoją aby pokój zapanował w sercach i rodzinach naszych i w całym społeczeństwie naszym.

O Pani! Ty widzisz jak jest źle! Widzisz jak wiele zazdrości, nienawiści i zamieszania jest jeszcze w sercach naszych, a jak mało pokoju!

Spieramy się i kłócimy o [illegible] co dniami całymi

/Św. Teresa/

..... Jakiż pokój nieszczęśliwemu małżeństwu dunc umiejętnie ... ponieść ... ponad powszednie nieszczęścia! ... dorównałaby szczęściu jakiego dostaje prawdziwie kochającemu się ludziu.

..... „Nie zawsze [illegible] ... ale jeśli [illegible] ... ale jeśli [illegible] dwoje ... i zamiast modlitwy ... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]

Rep[illegible] Romeau.

Clerzumbault

Czemuż jest ciekawe historia? jest to ludzka powodzenia,
"z tego dzieje dokonanego faktu bez względu na to czy jest sprawiedliwy czy nie. Tak sądzi ludzi. Niektórzy pouczą o was
Persowie a pod Salaminą, niewolnicy Spartakusa, Galowie
Arabowie a pod Poitiers, Flandryczycy, Indianie Azteki.
Wszystkie narody nie mogą żyć tej samej wiary o tym samym
wieku [illegible] jedne wyprzedzają inne, te znowu [illegible] a inne
[illegible] [illegible] [illegible] [

„aby każdemu wszystkim ludziom orzec, które z prawem zgodne,
które z niesprawiedliwością, każdy z obydwóch się za prawami
ojczystymi jak zatoczy każdy jest powołany, co rzecz
zawsze miał. To jest rzecz wyższej prawdy nad słowa Tullera:
„wyczaj jest królem wszystkich ludzi"
Wyjaśnić swoje myśli co do tego! Czy to możliwe? Czy to się godzi?
Człowiek [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

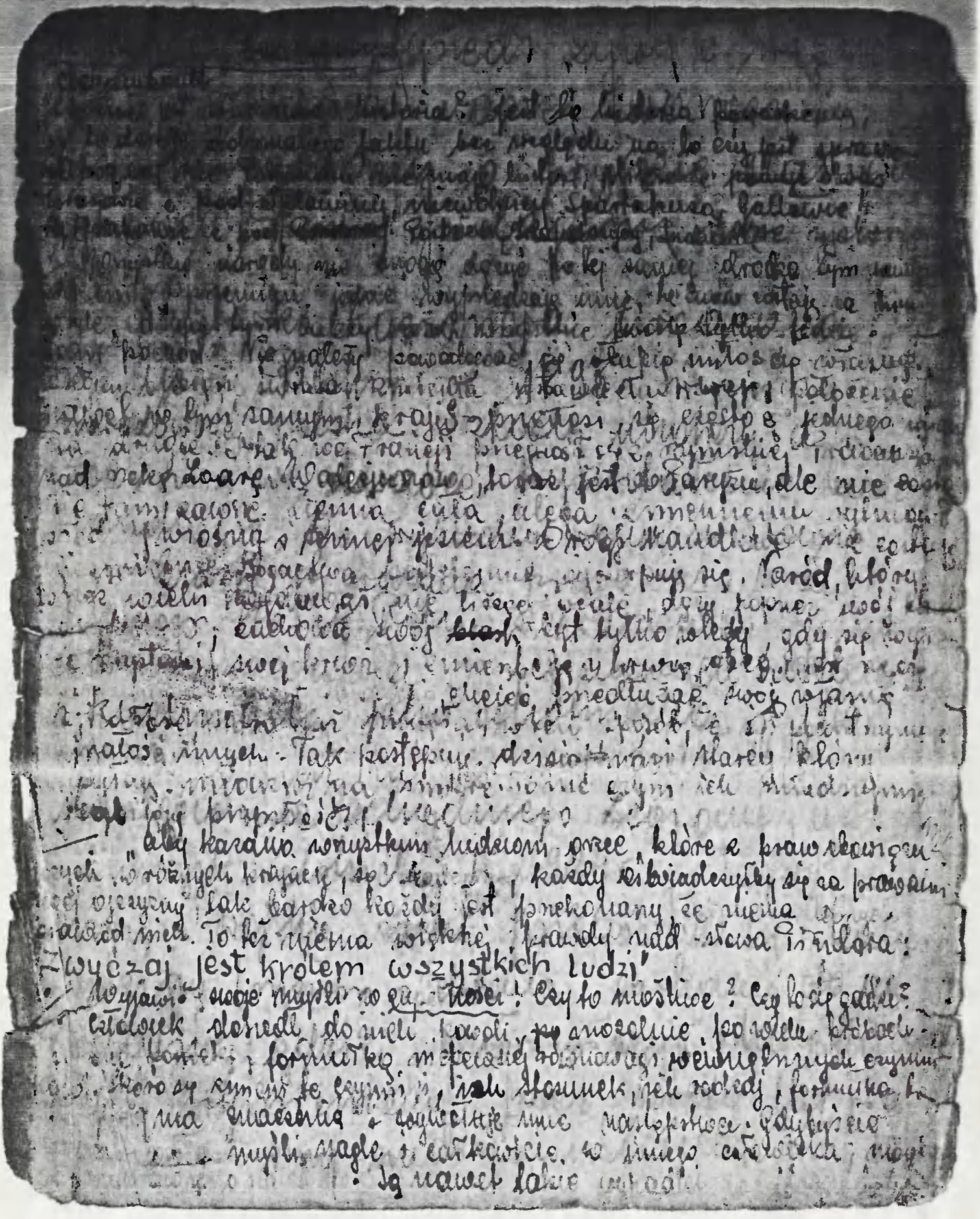

[illegible] gdyby je [illegible] [illegible] [illegible]

Kresta z Zaratustrą.

Axel

Clerambault.

Księga o Marii Magdalenie — Axel

[illegible] Eldorado [illegible]

[illegible] Eldorado [illegible]

Eldorado

Axël

Clerambault

Księga Żywych Nieboszczyków.

Axel

"Wiem, że słuchacz tego [illegible] całe życie nie [illegible]
kramarka [illegible] i wyjdzie [illegible] wiele straci. Sądzę
że ta chyba [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Kleranbault.

Tożsamość, która jest prawem rządzącym [illegible]

Do Litanii [illegible]

[illegible] Ojcze, który wyjednał lud swój z niewoli egipskiej i wszystkich
[illegible] Synu Odkupicielu, który ustanowiony i umiłowany Zbawiciel
[illegible] Duchu Święty, który ~~w cudzie~~ [illegible]
Matko Boga, która ojczyznę naszą Królestwo Polskie cudem Opiece swojej
[illegible] Hetmanów [illegible] Polski — módl się za nami
[illegible] Trzeciego Zakonu, Opiekunie Polski — módl się za nami.
[illegible] Kalwaryjo Warszawy, Modlitwo, Zgrozo i Grodno
[illegible] Męczeństwo i Ojcze [illegible] polskiej
[illegible] Śmierć Pobożna, Chwały [illegible] polskiej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

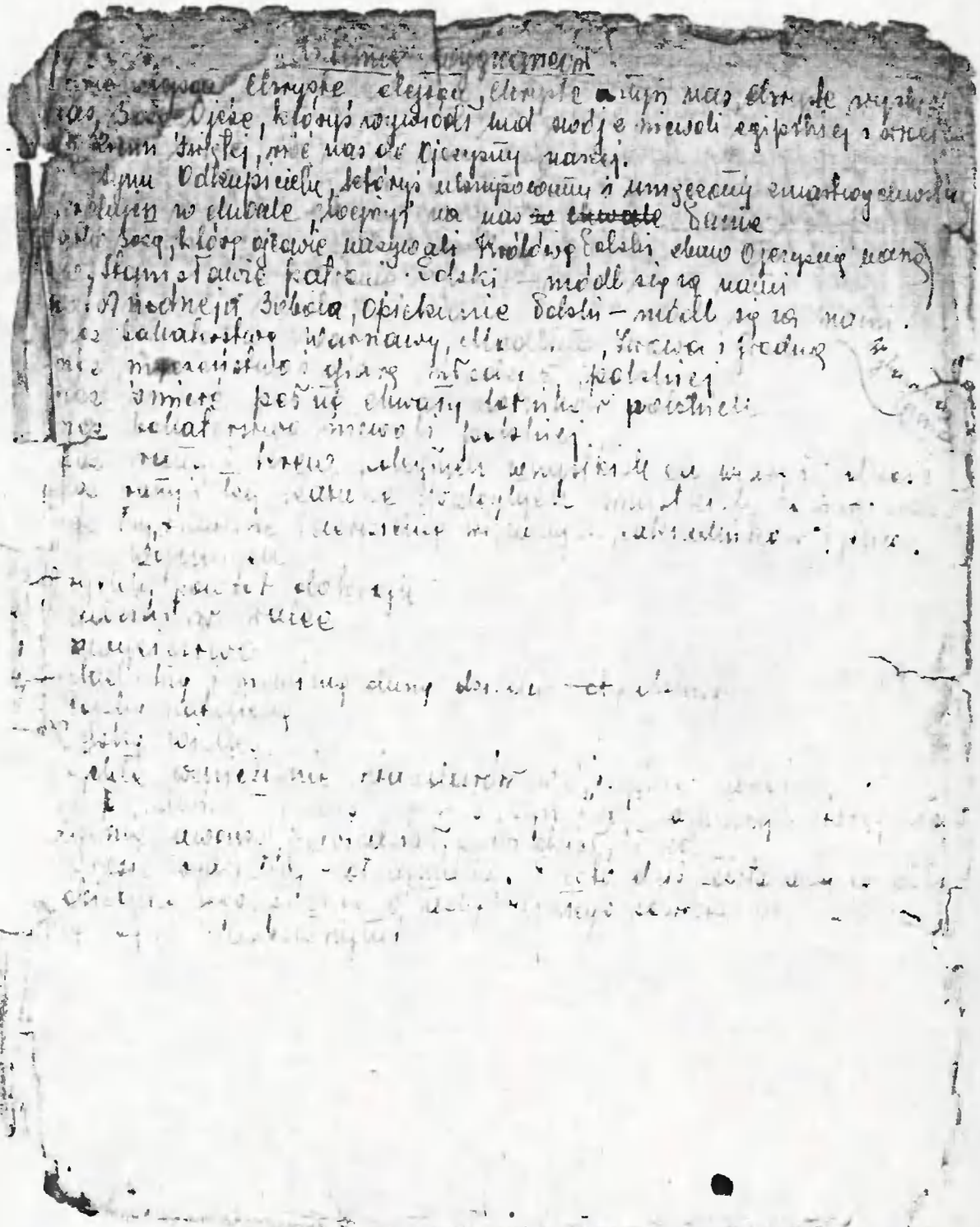

[illegible] maja 1743 r. –

[illegible] zdrada [illegible] [illegible] [illegible]

maja 1743 r. –

Nadzieja [illegible] wiary zdrada coraz bardziej a [illegible] jego maleje do minimum. Krzyżyk jest [illegible] nadziei [illegible] [illegible] [illegible]

7 maja 1943 r. –

Niedaleko [illegible] ucieczka zdrada coraz bezdenniej, a wartość jego maleje do minimum. Wszystko jest taliż, nędzne, zamętne głupie bezsensowne. Ludzie [illegible] małostek, drobiazgowi i głupstwo i nie mogę oni [illegible] jedni, młodzi [illegible] parobkowie, dlugo [illegible] a [illegible] powiadomia, a drudzy [illegible], albo [illegible] nie dają sobie sprawy z tego czem obdarzają.

Codziennie oddaje się we mnie należne [illegible] wrzucenie z siebie [illegible] pokwapnie [illegible] drugi od rzędu wrzucenie z siebie [illegible] narzędzia pokwapnie [illegible], ciemnej, zgniłej, [illegible] wody, wszystkie [illegible], [illegible] Co za pokuśnicość, by nie mieć [illegible] wyrwania się z tego [illegible] tego, co za [illegible] dzieci.

Dzisiaj boso po [illegible] wielkim sklepie [illegible] nędzne kapy [illegible] nogi. [illegible] maja [illegible] a nisko [illegible] się niebieskawymi [illegible] dzieci. Małe [illegible] [illegible] [illegible]

8 lat [illegible] po [illegible]

Mój stan psychiczny nie poprawia się absolutnie. Myśl [illegible] pełna świętości i modyfikowaniem nieraz [illegible] z jakimś posmutnym okropnym beznadziei. Gdy porównuję [illegible] z przeszłością [illegible] zdaje mi się [illegible] [illegible] Ale [illegible] [illegible] [illegible]

Mój stan psychiczny nie pozwala się absolutnie
[illegible] świętość i modlitewnym nastroju
z jakimś posępnym okropnym beznadziei. Gdy [illegible]
[illegible] 2 [illegible] [illegible]
[illegible] Ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

A może to tylko ciężkie doświadczenie zesłane na mnie oniżonemu Ojcu Niebieskiemu, ojcu kochającemu, długo wyczekiwany, jak krucicę, był jego predestyny. Mnie metodycznej mnie. Daj mi moc przetrwania nadzwyczajnego cierpienia mojej biedy, zawiść. drogę. Tak on bezgranicznie cierpiał. Pozwól mi ulżyć cis [illegible] mu, [illegible] ogarniające mą biedną ciężkiej duszę.

Zrozumiałem jedno - czem się cierpienie duszy w porównaniu z cierpieniem ciała. Tak bardzo przeciwne bol ze ciała choroby najstraszny by tylko zdołał zapla- nie do [illegible] [illegible] [illegible]

i może to było ciężkie doświadczenie zostało na
mnie zniżonemu Bóg, ojcze Kościoła, chce
mnie przekonać, że mnóstwo kłopotów, które
przeżywamy, jak krzyże, były jego podwodziny.
Jeśli mi to pomoże mnie. Daj mi moc przetrwania
moje cierpienia, cierpienie, moje, moje, cały.
Nadeszło. Nie pozwól obrzydzić obcy zapuszczać polacy
drogę. Jak on bezgranicznie ciężko. Pozwól mi widzieć
jak moje myśli, a oczyszczenie wspomnienia
garnące się kiedyś czytane dane.

Zrozumiałem jedno - o czem się cierpienie
[illegible] potrzebne. Tak i tak karolko fra
cie ból ze ciała choroby najgroźny by było zdołał zagłu
się [illegible] w tym [illegible]. Gdyby nie miał
[illegible] nie [illegible] miłosierdzie dobroci
[illegible]

Boże błogosław kochanego, a innych ludzi i dzieci daj
miłość nowego. [illegible] [illegible] jasnego
ciemnego, a [illegible] nowego wiecznego
[illegible]

Człowiek powinien jasno wyraźnie zdawać sprawę po co
żyje. Ja prawdę powiedziawszy [illegible] sobie nie [illegible]
[illegible], lecz myślę, [illegible] razy na dzień.
Po co żyjemy? Po to, żeby jaknajwięcej zrobić dobrego innym
ludziom (Rosjanie i nieboszczyk Stroncie).
Czy myślimy ludziom mamy robić dobre? Tak, zarówno przy-
jaciołom, jak i tym, którzy nam [illegible] z nienawiścią, lub nawet
[illegible]. To jest, Gandeiro Najdroższa, posłuchać
[illegible], to jest radości i szczęścia człowieka
[illegible] ideałów. Ty, Gandeiro droga, jesteś [illegible], nie o [illegible]
dobre i dlatego czuję się [illegible]

Monte, 17/VI-46. [illegible]

Moskwa

Konsulat Polski

rejon

15 maja

Siedzę pod oknem mojego mieszkania. Bardzo [illegible] [illegible] [illegible]

Praca – w mechanice iloczyn siły przez drogę, przebytą przez ciało pod wpływem działania tej siły, jeżeli kierunek siły jest równoległy do kierunku drogi. Teoretyczną jednostką pracy jest erg (praca dokonana przez siłę jednej dyny na drodze jednego centymetra). W praktyce używa się kilograma, milionowej części tony = 1 kilogramometr. 1 kgm = 9,81.10⁷ ergów. Jednostką siły jest kilogramometr. W psychologii doświadczenie obserwowane przez nas za pośrednictwem zmysłów jest jedynym odpowiednikiem tego doświadczenia.

Nauka o głosie – akustyka. Głos do powietrza rozchodzi się z prędkością 332 m/sek, w wodzie około 1.500 m/sek, w stali 5.000 m/sek. Lekki głos bardzo prędko się zmienia. Ciepło się wyraża za pomocą liczb. Od dawien jest mało o pisaniu ... [illegible] ... w Księdze „Sam Emeliel" – mazurskim to tylko „liście życia", które na pamięć pomoc pamięć dobrane.

Biały [illegible] dość dużych [illegible] rzeźb. Mimowolnie [illegible] po [illegible] wyniósł się [illegible] [illegible] okrążyć [illegible] [illegible] przedziwnie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

VI Moja najdroższa siostrzyczko! Kochałeś się stanie
naprzód modlę nauczeli [illegible] długiej, krótkie dawało
mi tyle nieszczęścia. Jo [illegible] bardzo dużo, nieraz myśla
sam, że znalazł się dostatecznie [illegible] od nadmiaru obelżywe
które odczuwałby bez mnie. Jeżeli [illegible] będzie rada Najmę
jego zniosę trudno, przebaczam i zobaczymy się znowu.
Za dzisiaj [illegible] sobie byłam na nic winna nie [illegible]
się czarownicom. I by kapelusz nie [illegible] po pracy dosyć
sobie [illegible] za nic dla ciała a [illegible] dla duszy
rozchmurzyły się teraz, ja to [illegible] [illegible] co się [illegible]
radzeniu, idę jednak [illegible] by cierniowy drogę z Bogiem
z sercu w [illegible] tym właśnie jest moje [illegible] [illegible]
Ktoś mnie skrzywdził ogromnie ale [illegible] to właśnie
było dobre najwyższego. Życie dla mnie nie [illegible]
[illegible] – wszystko to biblijne listy i testamentowy.....
[illegible] Siostrzyczko o małżeństwie mamy [illegible] nabawi
się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Воздушный корабль — Лермонтов

По синим волнам океана,
Лишь звезды блестят в небесах,
Корабль одинокий несется,
Несется на всех парусах.
Не слышно на нем капитана,
Не видно матросов на нем;
По палубе бродят лишь тени,
И буря ему широка.
Есть остров на том океане —
Пустынный и скалистый гранит;
На острове том есть могила,
В ней император зарыт.
Зарыт он без почестей бранных
Врагами в сырой песок,
Лежит на нем камень надгробный,
Чтоб мертвый он из гроба не мог.
И вот его грустный покойник,
В полночь как свершается год,
К высокому берегу тихо
Воздушный корабль пристает.
Из гроба тогда император,
Окутанный, является в дыре;
На нем старый треугольная шляпа,
И серый походный сюртук.
Скрестивши скорбно руки
Главу опустивши на грудь,
Идет он, руля он садится
И быстро пускается в путь.
Несется он к Франции милой
К своей Марии и трон
Готовит наследника сыну
И снова назад скачет он.

Эхо (Пушкин).

Раздастся ли где-нибудь звонкий,
Раскатится ли где-нибудь гром,
Грянет ли где-нибудь выстрел —
Тотчас же вслед за ним,
Но более тихий звук
Свой отклик в воздухе шлет,
Подобно ему и вдруг.

И только что землю родную
Задевши косвенно крылом,
Опять его сердце трепещет
И очи пылают огнем.
На берег большими шагами
Он смело и прямо идет,
Сотоварищей громко он кличет
И шкиперу грозно поет.
Но спят усталые гренадеры
В пещере где-то в льда плену
Под снегом холодным и вечным
Под вечным небесным покровом.
И старые слуги его не слышат:
Иные погибли в бою,
Другие ему изменили
И продали родину свою.
И стоит он, сжав рукою,
Сердито он взад и вперед
По тихому берегу ходит
И снова он громко поет:
Поет он о милой невесте,
О горе в превратной судьбе
О [illegible] мира,
О грезах только себе.
Но в цвете надежды и силы
Угас его царственный [illegible]
И долго его поджидая
Стоит император один —
Сошел он и тяжело вздыхает,
Пока озарится восток
И хоронят горько [illegible]
Из глаз на холодный песок.
По мосткам на корабль свой вольный
Главу опустивши на грудь
Идет и нахмурив руками
В обратный пускается путь.

Ты внемлешь грохоту громов,
И гладью бури ты валов,
Но кроткий сельских пастухов
И пламя отдыха,
Тебе жезлом влагу [illegible]
И ты поэт!

przymielaj ey mnie ulrofenie, ale rozmodrzone mą
cieli ubogiego ojczyzny. Chcę się modlić wraz o
„ ... ale Ojca [illegible] mówić się słowami Tre
„ dział odemnie [illegible] ale wiarą a nie myś
wola niech się stanie. I to mieli [illegible]
że nie pomiarkuj [illegible] nie [illegible]
na nas gniew [illegible] radzeń z nagle nie
temu, kłodzi ty mówimy [illegible] miosi na wy
wajemne myśli nie w własnie mnie [illegible]
ide z polecia, jaki upokorzać! [illegible]
rolestic, nie dmuję, nie mogę [illegible]
ciebie. Miłuj. modlił [illegible]
romuym nie [illegible]. Opiece Tej poleca
[illegible] mój i siostry. Wynoś [illegible]
swoją [illegible] i [illegible]
ey im pożytecznę. [illegible]
ich. po mojej stracie o Niellu [illegible] I proszę Cię o
opiekę nad Kasią. Tym, ostatnie do [illegible]
i matce do Twej świętej [illegible] Wybacz. Jezu, moi
[illegible] upokorzeń ale [illegible] jak [illegible]
Ostatnia prośba [illegible]

..... Chryste wysłuchaj nas!

„ Jak mało dobroci na ziemi,
„ A tyle jej zmiała pokazać,
„ Jak mało jak słońcem się złoci,
„ Jak [illegible]
[illegible]

...ilaj miejsca jakiego, które naszej Polskiej krainie
...ieli to dnia 3-go maja te radosne, pełne życia słowa
... chociaż polało polskie serce.
...ieli z bezbrzeżnych krain ..., syberyjskich
... się do tych dni szczęścia i wolności poprzez dziwięki pol-
...ieśni. Choć wiedzieli, że daleko do kraju i pewno bracia
... z dziecinnej lubej ziemi, że nie ujrzą ojczystej
... opuszczone groby, nie widzą kochanej
... kościoły pełne
... skłaniają się w stronę Matki Królowej Polski.
... cyca rodzonej, miłosiernej
... wole, i mesji i ... na ziemi miłościwej matki
... naszej świętej. Już lat dwadzieścia w wolnej
... swojej chodzimy tam dzieci; dwadzieścia lat pewno, a
... ten fatalny rozbiór naszej niedoli i zmyślnie, przez łzy w oczach patrzy
... ta i strony, gdzie w kielichu, kwitnący jeden kielich, kilka rosy na
... tych pola ... ... pokrywała ziemię miłą
... i żółte od kwiecia.
... miała miłości i ... ... z ... ...
Rok 1608. Nawała ... ...
... kamieni na kamieniu, a ... ...
... zaroiła się od krwi. Kierunek ... ...
... od krwi pogoni i ... kozackiej ulicy. Żmud, jęczał i żebrał
... Ciężko było Katarzynie polskiej, głodna jak kamień
... ugniata się od jej ciężaru. Opuszczony od ludzi wieczór
... na lisowe oblicze ... A gdy orzeł polski ... ...
... gdy jasnej ... nie świeciły się kule szwedzkie, gdy ...
... Kazimierz ...
... Błaga ...
... alkierz 13 ...
... egzaminuje odwagę,
... na ...
... Król abdykował. Korona ...
... która ...
... z tego ... Kazimierza ...
... Królestwa Polskiego, ...

Dnia 3-go maja 1791 roku. Ojczyzna ...
... i pieśni ...

na wielkie. Tłumy płyną [illegible]. Kawiarnie [illegible]
dnie zapełnia [illegible]. Kafejki [illegible] hotele.
To wielki dzień, wielki [illegible]
że narodu polskiego dorósł [illegible] konstytucji,
że dał dowód [illegible] ostatniego [illegible] Konstytucji
rewolucji francuskiej, bo nie [illegible] narodu o zgodę. Dziś [illegible] precedens [illegible]
cała kwiatem [illegible]

Duma moja jest w ciężkiej beznadziejnej rozterce, w stadium ciężkiej walki
24 czerwca 43 r.

O Chryste! Tak często staje mi przed oczyma maleńki Twój obrazek z nad łóżka chorej K. Wie mówię najczęściej Twoje twarzy napiętnowane przeokropnym cierpieniem, ciemnym kolorem, Twoje oczy [illegible] w niebo i bezdenną cierpiącej [illegible] wpatrzonej się w blada oblicze. Miły Chrystusie, ale! [illegible] jest to moje miłość. Dusza moja rwie się do Ciebie Panie, i jedynie wtedy jest [illegible] wtedy, gdy wyrwawszy się z pod [illegible] ciała [illegible] się cała moja dusza, kiedy cierpienie [illegible] pada bezsilne skrzywdzone ciało, [illegible] przebodzie [illegible] dopiero wśród bezdroży. Tylko wtedy [illegible] sprawiedliwy, [illegible] moje [illegible] i kolana, [illegible] moje [illegible] wtedy [illegible] Panie daj mi cierpieć, bo rozumiałam, że [illegible] do Ciebie, [illegible] i [illegible] i [illegible] i oddala od Ciebie. -/ Często Chryste [illegible] na mój [illegible] Twoje, bez [illegible] i idź za Tobą.

Jakie [illegible] jest [illegible] ludzi, jeżeli [illegible] może [illegible] z moją [illegible] z Tobą.....

Życie

Motyw (I. Łukaszewicz)

[illegible] - tajemnicze jak [illegible], zakręty, olśniewające blaskiem jak [illegible]
[illegible] jak [illegible] nieuchwytne skrzydła, chropowate jak sen zbrodniarza -
[illegible] jak zaklęcie na ustach czarodzieja, [illegible] słodkie myśli jak skalne [illegible]
bezgłębne jak rozpacz, wolne jak nadzieja, chwiejne jak [illegible]
ziem rodzinnych doświadczone i zgrzane rany - Ryte na [illegible] podpis [illegible]
[illegible] jak fatum - jak Bóg niezbadane, - tym słowem nad [illegible] [illegible] życie.

Carpe vitam

(Dobrowolski)

Niech żyje, żyje, niech [illegible] jak [illegible] nam [illegible] [illegible] godziny wieczyście,
Pozwalerzmy umrzeć... Bierz na nas gorzej, niech żyje życie, niech [illegible] [illegible],
A [illegible] czekamy dziś na [illegible] przyjście, co gdzieś nam wróży jak [illegible] rozkwitu
Carpe vitam!...

Niech żyje życie, niech [illegible] pieśni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Nam dziś nie trzeba [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dumy gdzieś drzemią... los mi dał
A dzisiaj - o mój królu - przeklinam swe męstwo...

Przekleństwo Tzom

Przekleństwo Tzom które się przysięgły,
Gdy burza zgoe okrutna i huczy grom...
Gdy trzeba krwawić z odwagą i godnością
I nie ugiąć, czoła - Przekleństwo Tzom...
Przekleństwo swoim, które się [illegible]
Gdy spłonął dach nad głową i rumor dom
Gdy trzeba, rozkaz i ze spokojnym twarzą
Budować [illegible] - przekleństwo swoim...
Przeklęta jest - bo krwawe jest przeklęta
Ta ziemia, w której ciało ego swoim
I sama los własnego dzieła pęka
I we krwawe zgięty kark zakrada swym [illegible]...

Dumanie poety

Noc ponura otacza [illegible] otchłanią
Na niebie i na ziemi smutno i ponuro;
Tak ponuro i smutno jak na duszy poety
Co siedząc przy stoliku, temperował pióro...
On szukał nowych myśli w swej głowie odległe
Myśli by je ubrać w nieśmiertelnym proroctwie
Ale myśli [illegible] myśli [illegible]
W czarnej głowie poety otoczył kamieniem
On postępowi ludzkości krwawego [illegible]
I pod [illegible] pióra w krwawe usta [illegible]
I w różowym kałamarzu [illegible]
I dumał, dumał dumał, aż się spać [illegible]

Do moich synów

Jerzy Żuławski

Synkowie moi, pomiędzy nas [illegible],
Jako wam ojciec, a ojciec mój,
Jak ojca ojciec i ojcu dziad
Co z legionami przemierzył świat
Szukajcie drogi przez krew i [illegible]
do [illegible] wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, da[illegible]
że spadną wreszcie kajdany z nóg
[illegible]
Jeszcze się stanie, co dziadek śnił:
Szczęściem zakwitnie [illegible] wiekowy gruz
Łan nasze[illegible] ojczyzny!
[illegible] za golizny łan
Nie dał wzejść żony z krwi [illegible]
To jeszcze w waszej piersi jest krew
[illegible]
I wy pójdziecie, pomni sprzed grzmu
Na bój dla naszej [illegible]!

Moja Piosenka

Cyprian Kamil Norwid

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
[illegible]
Tęskno mi, Panie...
Do kraju tego, gdzie winy jest dużo
Co [illegible] dla dużych kochanie,
Bo [illegible]
Panie...
Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwiecznie Chrystusa [illegible]:
„Bądź pochwalony"
Tęskno mi, Panie...

Cień Szopena

Maurycy Gottlieb

Na [illegible], na kwiecistej łące
[illegible] jego blady
Cieniu, jak sen,
[illegible] nad rzeką lasy
Owija [illegible]
Jak [illegible]
I odlatuje...
Słońca, jak niepewna dziecię cnoty,
Maluje [illegible]

I rozpłakanej słucha dziewczyny,
jej skarg jej też.
W wodnych [illegible], w blasku księżyca,
w pobliskim stawie, [illegible] błądzica
z przepastnych wód.
Słucha jęczących drzew [illegible]
łez wielkich kropel,
i rozpłynięty [illegible],
świerd bezdenny drżący...
Słucha, jak serca w obłęd się [illegible]
i rwą się,
słucha wszystkiego, co jego [illegible]
[illegible]...

(Jerzy Zawieyski)

Nie wierz nigdy, o nie wierz słowom, by ci mówiono,
że miłość szczęście wiąże - [illegible]
Nie wierz, że życie tylko smutne jest i czarne,
że cierpieniem jedynie [illegible]!
Nie wierz, że [illegible]
A na ołtarz wystygły siedzi z [illegible],
że uprosić nie można nic [illegible].
że to wszystko [illegible].
Nie wierz, choćby sto razy mówił [illegible]
Nie wierz, choćby łez [illegible]
choćby [illegible]
choćby piersi [illegible] słowem
Rozdarta rozpaczą, [illegible] -
i tu nie wierz - ! choćby nawet [illegible]....
Ale zawsze wierz tylko, że [illegible]
że nie ginie nic z cierpień, nic przez [illegible],
że Bóg znosi [illegible] i krzyku [illegible] —
A serc jego nagród nie [illegible]...
Wierz, że chociaż grom błyska, [illegible]
to [illegible] [illegible]!
A po krzyż [illegible] i przez [illegible]
[illegible] [illegible]. Wierz [illegible], a słucha
[illegible] z serc [illegible] nie wyjdzie i z duszy!

ej losu przemoże lej rany nie eglany.
o jedno jest szczęście i jedyna siła.
dany, że po cierpieniu i po trudach wielu
dojść musimy nareszcie do świętego celu!
lko wiem, chociby to nawet i piekła bram! ...

/M. Konopnicka/

kym obszary daleko ... daleko ...
e brzoz błyszczeń srebrne ramiona,
kum lasów śpiew pręży dziewicą
jesteś szczęście? — Wyzwanie ...

/Leon Leon/

już nie chcesz się obrazić
mię siłą woli wyrobienie nowy
każdym krokiem swoim pewnie bez trwogi
każdą myślą swoją tłumaczę
ycia nie stał okręty, jak życia ich stawy
pokus się odgrodzić miłością brak,
ięgnę nie rzucę, a stałością swą
ięgnął nie jeden raz, a wiele ...

(Leon Leński)

/Brzozowski/

O przyjdź jesienią ...

yjdź jesienią —
ej nałóż lekkiej, białej, zwiewnej
ęg,
na niebieskiej twojej głowy
rosy
ięgę emocji błyskawicznej
yjdź jesienią —
ama szarą tęsknotą nowego.
uci
ak płynących się z niebios łonu
ęgnienia —
atów, które wiodą herosów
yjdź jesienią —

Tu nie
Tu przejrzyste, skrzące, nowiejące
Na cierpienia
Idź z mi brzegu — Czuję ci

[illegible]

[illegible] początku nic nie było... Tylko brzeg [illegible]
[illegible] jej czarne błyszczy oczy i różowe, świeże, usta
[illegible] od jej spojrzeń, od ruchów [illegible]
[illegible] gdy pierwsze [illegible] [illegible]
[illegible] przebiegła ziemię zerokiem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Ja ciebie kocham

[illegible] ciebie kocham! ale te słowa tak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Młodość.

/c. dok./

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Na początku nic nie było... [illegible]

[illegible] jej czarne błyszczały oczy i różowe, świeże usta
[illegible] jej spojrzeń, od uśmiechu [illegible]
[illegible] pierwsze uczta [illegible]
[illegible] przebiegła ziemię wzrokiem [illegible]
[illegible] stałości motyla z pod ziemi [illegible]
[illegible] niebiańskiej jeszcze czułości, [illegible]
[illegible] czterech ścian [illegible]
[illegible] [illegible] do życia z całą mocą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Ja ciebie kocham

[illegible] [illegible] tak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]

Bez tytułu.

Pan
Domek naszej
Mały rzucony rozlegli
Na małe okno,
[illegible]
[illegible]
Ale załamały

[illegible]

Tylko
Tolando...
Tamoziolone były okienice
Po nich skakały cienie
Pomiędzy nimi dwa serca
Dwa serca małe
Wiosenne a dalekie...
Tajemnicze, jak symbol
I jak symbol jasne...
Salon...
Salonik...
Okno
Jelena
Ostatnie
Na ścianie
Oko
Na

...ło w nim wiedzę wiekuistą
... jasna
... oczach [illegible]
... prawdziwa [illegible]
... [illegible]
... stuleciem całym
... mnie błękitnym
... zakątkiem gdzie trawa wyższa [illegible]
... [illegible]
... [illegible]
...

...sto w pun... kakoś wkarłaby
... jama
... rencące trzaby
... przecież była całością niepodzielną
...m...
... stołem całym
... mebla błękitem
... zakątkiem gdzie brzeg wydaje kula
...tyczne wrzeciona
...
... nie przecież widziałem nic
... koloru tego ciem
... żbyem w nią kalarai i
... renetem jego wingrujący
... edawała. ej dawać nam mali
... że przyjaciół jego zaciemnij
...
... ciemnej...
... była trzeby?
... taka była a
... widziały sław, lustro i domek
... ...ony na tej ziemi jest skolicz,
...rakey była
...zrzeczu cielonym
...aw... brzeg... i domek...?
...a nie' ...ie?.....

Alarm. (Rakiet ... wskiej)

...gg!.. Uwaga!.. Pomocy!..
...ma lny...
Kleś po schodach
Tramwaj gdzieś daleki
Do zgiełku i nonsensu
...ske jadu wyjechał
Kolejka ...jskliwie
... spieu w chmurach
Spada i wzrasta się fale...
...arat alarm dla miast. Warszawy!
...ia...
...no z góry
... ...ami i dymy...

Raz ... dwa ... trzy ...
Seria bomb ...
To gdzieś dala. [illegible]
Daleko ... Coraz [illegible]
A teraz bliżej, jeszcze bliżej
Tuż, tuż ...
Kryć, jak [illegible]
Cisza, cisza, która [illegible]
Uwaga, uwaga!
Odwołuję alarm dla [illegible].
Nie, tego alarmu nikt już nie odwoła
Ten alarm trwa:
Wojna trwa!
Bijcie werble, płaczcie [illegible]
Niech żyje ...
Orkiestra marsza spod [illegible]
I pod jezdnię ...
Chłopcy ten jak [illegible]
Balony, amulety, [illegible]
Niech żyje, niech trwa .....
W świątyni [illegible] „Alamuanki"
Niech w południe [illegible]
Kiedy po niebie [illegible]
Kiedy na [illegible]
Która to mnie [illegible]
Stoję sam [illegible]
Stoję nad miastem, [illegible]
Stoję [illegible]
I [illegible]
Rdzawy [illegible]
Ulica [illegible]
Tramwaje i [illegible]
I [illegible]
I zdaje mi się, że [illegible]
Odwołuję alarm dla [illegible]
Niech trwa .....

Dyżurny

Pułk Tyrolski ... Olszyna, jaśle [illegible]
[illegible] fiordem, dolina [illegible]
Przez Arad i Marienwerder [illegible]
[illegible] [illegible]
Pod Belwederem [illegible]
z podelitorą [illegible]
Pepner leśnie carskie [illegible]
Europy lewo podrosła, [illegible]
[illegible] wioska w drogunem, pomba [illegible]
[illegible] w Kielcach [illegible]
Pomer [illegible] granicę [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] z Bretanii [illegible]
Pod La Manchem [illegible]
[illegible] z piasku [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
Na Hain, Hamburg i [illegible]
Bij bomby [illegible]
Wisło [illegible]

Wilno

Jest noc, start [illegible]
Świadectwa [illegible]
Jest noc lecim [illegible]
[illegible]
Wojna ... czekaj ... [illegible]
[illegible]
Ta z Mokrzewa, ech! [illegible]
[illegible]
Pamiętam? ... Uważaj [illegible]
Pikuj! Pamiętam? [illegible]
Nikt już nie [illegible]
i szczelina i [illegible]
Wyrwie [illegible]
Zegary [illegible]
[illegible]
Pamiętam Winterplatte? [illegible] Złote [illegible]
Według rozkazu, formalnie, a [illegible]
Zaorski - to jenerał [illegible]
Blady jesteś jak płótno ... Pamiętam [illegible]
Odgłos żołnierskiej [illegible]
Ruszyli [illegible]
Pamiętam Warnawy [illegible]
Czekaj! [illegible]
Ze zdobyciu [illegible]
Ni [illegible]
Wróć! - Turkuj, pistolet, [illegible]
Dla [illegible]
Jest noc! Cicho, uwaga, celuj! [illegible]
Pamiętam, jak to [illegible]
Pamiętam, [illegible]
[illegible]

Czas dumiej.

Kiedy jest przyszłym dumiej, przyjęcia [illegible] mojem. [illegible]
Boga, gdyby Bóg nie był pokorn.

Veni, creator spiritus.

Kiedy się Twa dusza jako dolina pokory, a nie [illegible] jak [illegible] pod duchem Bożym.

Środek

Bóg nie nad głową mieszka, lecz w środku człowieka;
Nie kto w głowę całuje, od Boga ucieka.

Kierunek

Gdzie kto będzie pośmiertnie za [illegible] odgadnie,
Gdzie się chylił za życia, tam po śmierci upadnie.

Przeformowanie

Duch jest kowalem, ciało jako [illegible]:
Musi być rozebrane, gdy ukowa się.

Droga do wieczności.

Ci co nad czas i miejsce duchem [illegible],
Mogą czuć wieczności dotknąć w każdej chwili.

Nie darmo.

Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko sprzedaje,
I każdy z Boga tyle, ile [illegible] zakupi.

Próba.

Wtenczas poznasz człowieka, czy godzien zbawienia,
Jeśli zdołasz wnijść w piekło i nie czuć w płomieniu.

Boże narodzenie.

Wierzyć, że się Bóg urodził w Betlejemskim żłobie,
Lecz żadna ci, jeżeli nie urodził się w tobie.

Krzyż albo Figura nie zbawi.

Krzyż wbity na Golgocie, tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swoim krzyża [illegible].

Gdzie niebo.

Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie:
Nie znajdzie Boga, kto go szuka tylko w niebie.

Jak słuchać.

Kto pragnie wiecznie słowo wziąć w [illegible] głosowi duszy swojej
Sam wyraźnie usłyszeć, niech wpierw [illegible].

Słowo a ciało.

[illegible] stało się ciałem, ażeby na nowo
[illegible] człowiekiem, powiedz to.

[illegible]

Wanek niełykaluśći.

[illegible] ?

Liduoje

[illegible]

Ja

[illegible]

Pyndrose

[illegible]

Egoism.

[illegible]

Roeny ptak

[illegible]

Godby

[illegible]

Za światy.

[illegible]

Lista

[illegible]

Mydnee.

[illegible]

Wypomnij i więź, rzeczą ? Zdania za mało! ...
Ogarnie ! W gdzie nie zwlekaj ! Po nowy kadunek wróć !

Czy numer twój 301, 300, lub 303,
Gdy tam z tamy pod niebo z Polski wśniecony i ky,
Bomby i mitraliez pin kapitalnie epos
Pin dziej Polski skrwawionej, Warnawy, okryty krepę...
Bomby i mitraliez ! Oraj tam wyjdeo malowem
Przód wielkę: że nie zginęła, waleryła i walery z honorem.

Druga Ojczyzna

(Stanisław Balinski)

Nie Francji kłaniemie
Nasze wskrodziły wereśnie
Dnie nieleciły snam,
Gdzie się trzeby we z nie.
Chaeje i kanlany
Pacnięte jak narkotyk,
Szczęty się przez skórę
I pnięły piany elatyk.
I zniszczeniały rozpacz
Kwiecięcy za serca gdzie
Pod niebem pełnym słońca
Ostatków i gołębi
Tak je zapamiętamy
W kwietniowy dzień spokojny
Śpiewamy jak kolorem pnest

Pnéd atyletami
Chwóby nas nie pozwała
Gdy ze nam wstanie w czerni
My jej kapienny kochać,
Zawsze kapienny wierni.
Nie zapomnimy nigdy
Chwóć myśl gdzieniodrzeć walcta
Olej co kyśd krzyży,
Drugą Ojczyznę wiecie

/.

Droga

(Krawcerem Pacnypiskiem HF. Bronicz)

Droga wiedlia z edaleka.
Droga wiedla pnez Narwik
Do Warnawi, dwerna, i Wilno
Do Wiednj, Bugu i Narwi.
Wiadomo, że nie eginęła!
Wiadomo pókiśmy żyjemy —
Padchorzy, słowdeo dnrzym
Mocaj nia spkoeniu.
Pilnie mukaj kierunku
Sprawnie prowadź eprosto
Na te norweskie wapnaty
Pilaj szynatem nad Morkeg.
Orcadem porwać karabin,
Emcialem bić e kpalnerze,
Ale mileraty znanynker,
Zkpkowalido serce.

Droga wiedlia pnez fiordy,
Droga wiedlie pnez śniegi
Pnez Wzgóry i Zakowinę,
Pnez Wogezy, Sakrecję i Egipt.
Wiedlia pnez kanadę i Kajpę,
Pnez slepy kurzynie e Rzgp
Nadaraze, na drodze edaleka
W walce zaśnione rozgrzali.
Padchorzy słowdeo dnrzym!
Niema śmiegu, jest rozkaz!
Każdan mogiła to skop,
Każdy trup - to drogowskaz.
Pilnie mukaj kierunku
Papnez fiordy i śniegi
Droga wiedzie do Polski,
Prawnych ich na świecie Norwegii.

Nadług skrogu żurlei
Pnejś mojej mseiwa i gniewna
Nie cienny pnez wroga zdeptany,
Do Warnawy, Krakowa i Gniezna.
Aż się nadkrwi nieśmiertelnej
Wiatr orzewieny zakarew,
Aż się w ruycie słowie rozpadki
Droga pnez Moskwę i Narwik!!!

Jeszcześmy znowu wojskiem. /Czerlany Dobek 27-VI-41/

[illegible] się pasek
[illegible] gałęzi, [illegible] lacinian kręgiem z gnieździ,
[illegible] [illegible] w stolicę, przyszli [illegible] z „wolności",
[illegible] kolące pęzy, pytają: „Czy[illegible] to
[illegible] na wpadłej pierzi żelazne jarzmo kraty
[illegible] wydzwaniała [illegible] najpotężniejszym grzmotem
[illegible] się do gardła, gdy [illegible] z umarłymi
[illegible] przed wrzutnią z za ostatniego rogu.
Twarz [illegible] zapadła, [illegible] przerażona cisza
Zebrane słabe rzęce podszarzane palce
[illegible] środku piersi wisiały [illegible] wielki niby rzymorat
[illegible] rytmy gwiazd z ostem połyskę na łopatce.
[illegible] się z pamięci [illegible] i dziwaki
[illegible] dawno [illegible] wściekły za kagańcy
[illegible] jeden ekran potoki [illegible] przepływy [illegible]
[illegible] kół pokryła milczęca woda żaby.
[illegible] się emblematy [illegible] i podarty
[illegible] się [illegible] do mroku rozwarł pustkę
[illegible] dawno, [illegible] jak dawno, - [illegible] już zapomniane
[illegible] stałeś na placówce o [illegible] mauzerem.
Aż [illegible] spada z [illegible] zawrotny [illegible] wzlot,
[illegible] podświadomie [illegible] szutek pasa
Równa się krok, mierzony, [illegible] coraz prędzej
[illegible] dnia [illegible], [illegible] znowu się [illegible].
Z wreszcie wśród [illegible] [illegible] wielorogich [illegible],
[illegible] się [illegible] [illegible] wisiały, [illegible] nowe głosy,
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible] w nie [illegible]:
„O braterz mój [illegible], [illegible] znowu [illegible]!"

Szopenowi (ch. Konopnicka)

W [illegible] [illegible] krainie kamień twój grobowy. Cudze niebo płynie nad twoją głową
Cudze niebo [illegible] rankiem [illegible]. [illegible] wiatr ci [illegible], [illegible]
[illegible] twojej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

amnezja – fałszywa, [illegible] skutkiem [illegible] mnp. zdaje się być dawno znane.

panteizm – pogląd filozoficzny, utożsamiający Boga i rzeczywistość, tj. przyjmujący, że wszechświat jest Bogiem.

[illegible] ex libris – [illegible] z książki.

bluffa (bluf) – [illegible]

moloch – (hebr.) w starożytności [illegible] ofiar; [illegible] krwiożerczy.

emanacja – wypływ, np. promieni światła z ciała [illegible]; wyłanianie się Boga z nicości, co istnieje w stworzeniu; wydzielanie ciała astralnego przez medium.

emanacyjna teoria światła [illegible] światła – według której z przedmiotu świecącego rozchodzą się cząstki światła.

emisja – [illegible]

falowa teoria – teoria przyjmująca światło i ciepło drgania [illegible]

fantazm (fantasma) – wytwór [illegible]; przywidzenie, urojenie mara, halucynacja.

fascykuł – plik, zwój, kapiorów, [illegible]

[illegible] – a jeśli [illegible] poruszą [illegible] – [illegible]

Mamelucy, Mameluki – dawniej przybocznie [illegible], utworzone z niewolników.

w polityce: [illegible] niewoli; [illegible]

freegzystencja – istnienie duszy ludzkiej przed połączeniem [illegible]

fuorusciti – [illegible]

gundar – [illegible] 6-tygodni przed [illegible]

obskurantyzm – dążność przeciwna [illegible] nicnetwa, [illegible] przyjmowania światła [illegible] ciemnota umysłowa, nicnetwo, zacofanie.

okracja – rządy sprawowane [illegible] Boga [illegible]

rabdyn – [illegible] lekarz, kto medicinę.

rejetyzm – brak wiary w zwycięstwo; przeświadczenie porażki i [illegible] się na tym stanie, [illegible] [illegible]

paramnezja - fałszywe [illegible] skutkiem [illegible] mgr. zdaje się być dawno znaną.

panteizm - pogląd filozoficzny, utożsamiający Boga i [illegible] tj. przyjmujący, że wszechświat jest [illegible]

[illegible] ex libris - [illegible] z książki.

[illegible]bluffa (blöf) - [illegible]

[illegible]moloch - (hebr.) [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible], któremu [illegible] [illegible] [illegible]

oiramnezja – fałszywa. pamięć, skutkiem której ma np.
zdaje się być dawno znaną.

panteizm – pogląd filozoficzny, uznający Boga i wszechświat,
tj. przyjmujący, że wszechświat jest samym Bogiem.

ex libro – leżący z księgi.

luffa (bluf) – pyrnikowate

naloch – (hebr.) w starożytności [illegible] święta zimowego, którego poświęcano ludzi na ofiarę; znaczenie sprawa społeczna ofiara; [illegible] krwiożerczy.

manacja – wypływ, np. promieni światła z ciała świecącego; wydzielanie się Boga z nowotworu, co istnieje w skutkach: wydzielanie ciała astralnego przez medium.

manacyjna teoria światła – światła — podług której z przedmiotu świecącego rozchodzą się cząstki światła.

misja – puszczenie w obieg [illegible] wartościowe

ndulacyjna teoria – teoria przyjmująca światło i ciepło drgania

ntazm (fantasma ż) – wytwór [illegible] przywidzenie, urojenie wzroku, halucynacja.

scykuł i – plik [illegible] papierów, dokumentów, dużej ilości [illegible] dzieła.

bur si miove – a jednak porusza! (ziemia) – słowa [illegible] 1564-6

amelucy, Mameluki – dawniej przybyszowie [illegible] [illegible], utworzone z niewolników.
w polityce: skrzywienie [illegible] [illegible] myśli; niewolniczy, służalczy.

egzystencja – istnienie duszy ludzkiej przed połączeniem [illegible]

oruscitì –

ndar – [illegible] 6-ty miesiąc przed [illegible].

skurantyzm – dziwność przesadna [illegible], niewiara, [illegible] przyjmowanie [illegible] ciemnota umysłowa, niewiara [illegible].

okracja – rządy sprawowane [illegible] Boga, rządy [illegible]

bdyn – [illegible] aktor, komediant.

letyzm – brak wiary w zwycięstwo; przewidywanie porażki i [illegible] się tym słusznie, [illegible] drogę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

aramnezja - fałszywa. [illegible] skutkiem [illegible] m.in. zdaje się być dawno znaną.

panteizm - pogląd filozoficzny, utożsamiający Boga i naturę, tj. przyjmujący, że wszechświat jest samą [illegible]

[illegible] ex libro - [illegible] z księgi.

bluffa (blöf) - [illegible]

moloch - (hebr.) w starożytności [illegible] ; uprzedzenie słońca ciemnego, któremu [illegible] ; [illegible] sprawca [illegible] ofiar ; [illegible] krwiożerczy.

emanacja - wypływ, np. promieni światła z ciała [illegible] ; wydzielanie się Boga z nowego, co istnieje ; w okultyzmie: wydzielanie ciała astralnego przez medium.

emanacyjna teoria światła [illegible] światła — podług której z przedmiotu świecącego rozchodzą się cząsteczki światła.

emisja - [illegible]

falowa teoria - teoria [illegible] światło i ciepło drgania [illegible]

fantazm (fantasma) - wytwór [illegible] ; przywidzenie, urojenie, mara, halucynacja.

fascykuł - plik, zwój papierów, dokumentów, [illegible]

[illegible] - a [illegible] porusza! (ziemia) - słowa Galileusza [illegible]

Mamelucy, Mameluki - dawniej przybocznie [illegible] ; [illegible] ; w polityce: skrajnie [illegible] ; niecofnięty, sztywny.

[illegible] - istnienie duszy ludzkiej przed połączeniem [illegible]

[illegible] -

[illegible] - [illegible] ; [illegible] przed [illegible]

obskurantyzm - dążność przeciwna [illegible] ; ciemnota umysłowa, nienawiść [illegible]

teokracja - rządy sprawowane [illegible] ; rządy [illegible]

trabatyn - lichy aktor, komediant.

tetyzm - brak wiary w zwycięstwo ; przewidywanie porażki i [illegible] ; [illegible] [illegible]

aramnezja - fałszywe [illegible] złudzenie, że [illegible] zdaje się być dawno znaną.

panteizm - pogląd filozoficzny, utożsamiający Boga i [illegible] tj. przyjmujący, że wszechświat jest samym [illegible]

[illegible] ex libris - [illegible] z książki.

bluffa (blöf) - [illegible]

moloch - (hebr.) w starożytności [illegible] ; [illegible] słońca [illegible], któremu [illegible] ludzi na [illegible] ; [illegible] sprawa [illegible] ofiar ; [illegible] krwiożerczy.

emanacja - wypływ, np. promieni światła z ciała [illegible] ; wydzielanie się Boga z nicości, co istnieje ; w okultyzmie : wydzielanie ciała astralnego przez medium.

emanacyjna teoria światła ([illegible]) [illegible] światła — według której z przedmiotu świecącego wychodzą [illegible] światła.

emisja - puszczenie w obieg [illegible] [illegible] wartościowych

falowa teoria - teoria [illegible] światło i ciepło [illegible]

fantazm (fantasma) - wytwór [illegible] ; przywidzenie, urojenie [illegible] halucynacja.

fascykuł - plik, zwój, papierów, dokumentów, [illegible]

fiat lux et [illegible] - a [illegible] powiedział ! (niech) - [illegible]

Mamelucy, Mameluki - dawniej przybrane [illegible] ; [illegible] w polityce : [illegible] ; niewolnicy, sługi.

[illegible] - [illegible] ; [illegible] ; [illegible]

[illegible] - [illegible]

[illegible] - [illegible]

obskurantyzm - dążność przeciwna [illegible] ; [illegible] ; ciemnota umysłowa, niechęć [illegible]

[illegible]okracja - rządy sprawowane [illegible] ; rządy [illegible]

[illegible]abotyn - [illegible] ; komediant.

[illegible]jetyzm - brak wiary w [illegible] ; przewidywanie porażki [illegible] ; [illegible] ; [illegible]

paramnezja – fałszywe [illegible] skutkiem [illegible] mnp. zdaje się być dawno znanę.

panteizm – pogląd filozoficzny, utożsamiający Boga i nonechśwoiat, tj. przyjmujący, że wszechświat jest samym [illegible]

[illegible] ex libro – [illegible] z książki.

[illegible] (błef) – [illegible]

moloch – (hebr.) w starożytności [illegible] ofiar; [illegible] krwiożerczy.

emanacja – wypływ, np. promieni światła z ciała [illegible]; wydzielanie się Boga z nowego, co istnieje; w okultyzmie: wydzielanie ciała astralnego przez medium.

emanacyjna teoria światła [illegible] światła – [illegible] z przedmiotu świecącego rozchodzą się cząstki światła.

emisja – puszczanie w obieg [illegible] wartościowe.

falowa teoria – teoria przyjmująca światło i ciepło drgania [illegible]

fantazm (fantasma) – wytwór [illegible]; przywidzenie, urojenie mara, halucynacja.

fascykuł – plik, zwój, kapierdo, dokumentów, [illegible] dwie!

[illegible] – a jednak porusza! (ziemia) – słowa Galileusza [illegible]

Mamelucy, Mameluki – dawniej przydomek [illegible] w Polityce: skrzywdzenie oddanie [illegible] [illegible]; niewolnicy, sługa.

preegzystencja – istnienie duszy ludzkiej przed połączeniem [illegible]

quorusciti – [illegible]

[illegible]ndar – [illegible] 6-tygodniowy przed [illegible]

obskurantyzm – dążność przeciwna oświacie, [illegible] niewiedza, [illegible] przyjmowania światła [illegible] ciemnota umysłowa, niewiedza [illegible]

[illegible]okracja – rządy sprawowane [illegible] Boga rządy [illegible]

[illegible]kabotyn – [illegible] aktor, komediant.

[illegible]ejotyzm – brak wiary w zwycięstwo; przeświadczenie porażki [illegible] [illegible] walkę na [illegible] stosie, [illegible] drogę [illegible] do [illegible] [illegible]

Aforyzm - zasada wyrażona niewielu słowami, mądrość, sentencja,
Pigment - barwnik we krwi, nadający kolor skórze i włosom ludzi i zwierząt
barwnik roślinny; pigmentowy - [illegible] papierem [illegible]
barwnych do odbitek fotograficznych.
Proklamować - ogłaszać [illegible] uroczyście.
Suwerenność - samodzielność polityczna kraju, prawo narodu do stanowienia
o sobie, niepodległość [illegible]
Kompromis - akt, mocą którego strony zgadzają się na całkowite [illegible]
szczególnym [illegible]; zgodne załatwienie sporu, ugoda,
układ, porozumienie, zwłaszcza [illegible]
strona robi [illegible] ustępuje swoje żądań, celem zała-
godzenia sporu.
en effigie - ("a" nefiji) wprost; powiesić en effigie - powiesić
na symbolicznej lub spalić [illegible] portret skazanego
zamiast niego żyjącego z powodu jego nieobecności, po-
wiesić, albo spalić [illegible] symbolicznie.
Sceptyk - człowiek nastawiony wszystkim i nie bardzo, aby wątpił
że mogły być kiedykolwiek usunięte; niedowiarek
Patetyczny - porywający [illegible] uczuciem zapału; podniosły, wzniosły
[illegible]
Immanentny - właściwy [illegible] rzeczy albo pojęciu; właściwy
tej rzeczy, temu pojęciu.
Metafora - jedna z figur retorycznych; wyrażenie obrazowe, użyte
do przenośnym znaczeniu, opartym na podobieństwie
przenośnia [illegible] cia)
ostentacyjny - obliczony na [illegible]
Metafizyczny - abstrakcyjny, leżący [illegible] ponad zmysłowo, nad
zmysłowy, [illegible] rozumiały.
Alternatywa - wybór jednego z dwojga
dygresja - odejście, [illegible] odbieganie od rzeczy.
Etablować - urządzić się, założyć coś urządzić
Terapia - [illegible]
Humbug - szarlatan, [illegible] amerykańskie, blaga
kordjalny - serdeczny
Aplauz - poklask, brawo; [illegible] głośne, okrzyki
Sofista - należący do szkoły filozoficznej, [illegible]
dział dialektyki, [illegible] rzeczy pozornie na [illegible]
jest wzgl[illegible] mowy sztuki dowodzenia

Aforyzm - zasada wyrażona niewielu słowami, krótkie, sentencja na
Pigment - barwnik we krwi, nadający kolor skórze i włosom ludzi i zwierząt
barwnik roślinny; pigmentowy papier - podkaj papieru nałożony
barwnik do odbitek fotograficznych.
Proklamować - ogłaszać uroczyście coś ważnego.
Suwerenność - zwierzchnictwo polityczne kraju, prawo narodu do samodzielnego
rządzenia, niepodległość państwa.
Kompromis - akt, mocą którego strony zgadzają się na załatwienie spo-
rnego problemu; zgodne załatwienie sporu, ugoda,
układ, porozumienie, zwłaszcza ustępstwo
strona robi niejako ofiarne swoje żądań, celem zała-
godzenia sporu.
en effigie - ("a" nefiji) wprost; powiesić en effigie - powiesić
na sznurowadle lub spalić na stosie portret skazanego
zamiast niego samego z powodu jego nieobecności, powie-
sić, albo spalić kogoś symbolicznie.
Sceptyk - człowiek nastawiony wszystkim i wszystkiemu krytycznie, aby wy-
kluczyć możliwość bezkrytycznego uznania czegokolwiek za prawdziwe;
niedowiarek
Patetyczny - pełen podniosłego patosu, nazbyt górnolotny, podniosły, wzniosło-
wzniosły, ogólnie.
Immanentny - właściwy, tkwiący w czymś, czemu przysługuje; właściwy
danej rzeczy, temu pojęciu.
Metafora - jedna z figur retorycznych; przenośnia obrazowa, używana
do przenośnego znaczenia, opartym na podobieństwie
przenośnia (porównanie
Ostentacyjny - obliczony na pokaz, na efekt
Metafizyczny - abstrakcyjny, leżący poza zmysłami, zmysłowo, nad-
zmysłowy, zaświatowy, nadrozumowy.
Alternatywa - wybór jednego z dwojga
Dygresja - odbieganie, oddalenie od rzeczy.
Etablować - urządzić się, założyć coś urządzić
Terapia - leczenie
Humbug - szarlataneria, amerykanizm, blaga
Kordjalny - serdeczny
Aplauz - poklask, brawo; poczwara głośno, okrzyki
Sofista - należący do szkoły filozoficznej, starożytnej
dialektyce, według której wszystko można udowodnić
jest wzorem sztuki dowodzenia

można wykazać, że każde ciało jest zarazem [illegible] jak i [illegible]. [illegible]: unikający dowieść niesłuszności [illegible] drogą [illegible] i [illegible] argumentów.

Sofistería - [illegible] wykazywanie na sofizmatach oparte

Sofizm - ogół [illegible] filozoficzno-religijnych [illegible]

Sofizmat - [illegible] fałszu w [illegible] wniosek pozornie [illegible] oparty na błędnej zasadzie, albo na błędnym [illegible] niu, wnioskowaniu wykręty; w logice niepoprawny sylogizm

Sylogizm - schemat logiczny złożony z [illegible] przesłanek

scherzo - (skerco) utwór muzyczny lżejszej [illegible] wesołej, żartobliwej; część środkowa sonaty, symfonii

Largo - szeroka (o)

custos morum - stróż moralności

Antyteza - przeciwstawienie, przeciwieństwo; [illegible] stadium [illegible]owe, wyjściowe, zawsze pozycje; po nim zaś następuje syntéza.

Dylemat - dwojaki wniosek; rodzaj [illegible] z dwóch przeciwnych założeń, prowadzący [illegible] i trudny wybór do między dwoma [illegible]

Dystrykt - okręg, okręg, powiat.

Epistola non erubescit - list nie [illegible] rumieni; list [illegible]

Syndyk - pełnomocnik wyznaczony, lub [illegible] wielkiej masy upadłości i zaintereksowany [illegible] do [illegible] ... ...

wieder.

Milton - (milln). John - poeta angielski (1608–74) 1652 oślepł; „Raj utracony" i „Raj odzyskany".

Chateaubriand - poeta i mąż stanu francuski. 1768-1834 48

Barres - (barr) Maurice - powieściopisarz francuski (1862–1923) wódz odrodzenia nacjonalizmu francuskiego

Transcedentalny - przekraczający granice doświadczenia; tyczący się pojęć a priori, nadempiryczny; np. filozofia opiera byłby na rozumowaniach, nie podlegających się doświadczeniom, odnoszących się do rzeczy, które nie dadzą się rozstrzygnąć za pomocą doświadczenia; w matematyce nie dający się rozwiązać konstrukcji.

transcedentalność - nadempiryczność.

De mortibus nil nisi bene - o umarłych tylko dobrze rozsądnie należy.

Peryhpatetyka - filozofia - filozofia Arystotelesa nazwana tak od jego zwyczaju przechadzania się podczas wykładu.

Ekliptyka - droga, którą zdaje się słońce na sklepieniu niebieskim dochodzi jednego roku do tegoż samego punktu; Rut drogi ziemi dokoła słońca na powietrze sklepieniu niebieskim

Precesja - poprzedzanie punktu równonocnego rzekomego ruchu całego sklepienia gwiazd, które powodują się wciąż bardzo powolnie od wschodu ku zachodowi.

Geodezja - część geometrii praktycznej zajmująca się odmierzaniem powierzchni ziemi przy uwzględnieniu jej kształtu sferoidalnego; wyższe mierniczo nauka o kształcie i rozmiarach ziemi.

Dioptra - [illegible] do mierzenia, służąca do wytykania kierunku linii prostej; celownica pancerna; dioptryka - nauka o łamaniu się światła.

akcesoria - [illegible] rzeczy potrzebne do czegoś; rzeczy drugorzędne, ubocznie.

Balistyka - część mechaniki, traktująca o biegu rzut wyrzuconych w powietrze.

Katapulta - starożytne: machina służąca do rzucania pocisków.

Skafander - ubiór nieprzemakalny gumowy dla nurków, szczelnie z hełmem, doprowadzone [illegible] długiej giętkiej rurki, przez którą dostarcza się świeże powietrze.

Plejada - gromada małych gwiazd w konstelacji Byka. Znaczenie - grono [illegible]; znaczy znakomity pisarz [illegible].

Milton - (milt'n) John - poeta angielski
„Raj utracony" i „Raj odzyskany".
Chateaubriand - poeta i mąż stanu francuski 1768-1848
Barres - (barra) Maurice - powieściopisarz francuski (1862-1923)
wodz idei nacjonalistów francuskich
Transcendentalny - przekraczający granice doświadczenia; tyczący się tego, co wykracza poza doświadczenie, nadempiryczny; t-a filozofia Kanta - filozofia, która nie ograniczała się do doświadczenia, ale szła do zasad, które nie dadzą się sprowadzić do żadnego doświadczenia; w matematyce nie dający się wyrazić za pomocą skończonej liczby wyrazów.
Transcendentalność - nadempiryczność.
De mortibus nil nisi bene - o zmarłych tylko dobrze albo wcale nie.
Perypatetyczna - filozofia - filozofia Arystotelesa nazwana tak od zwyczaju spacerowania się podczas wykładu
Ekliptyka - droga, którą zakreśla słońce na sklepieniu niebieskim w ciągu jednego roku w kierunku wschodnim ziemi dokoła słońca na płaszczyźnie ekliptyki
Precesja - powolne przesuwanie się równonocy pozornego ruchu słońca po ekliptyce w kierunku przeciwnym do ruchu zasadniczego, tzn. przesuwają się punkty przecięcia równika z ekliptyką
Geodezja - część geometrii praktycznej zajmująca się pomiarem ziemi przy uwzględnieniu jej kształtu sferoidalnego; wyższa nauka o sposobach i zasadach robienia map.
Dioptra - szpara do mierzenia kątów lub mierzenie kątów służąca do wyznaczania linii prostej; celownica, przyrząd; dioptryka - nauka o załamaniu się światła.
akcesoria - przybory, rzeczy potrzebne do czegoś; rzeczy drugorzędne, przydatne
Balistyka - część mechaniki, traktująca o rzucie ciał wyrzuconych w przestrzeni.
Katapulta - u starożytnych: machina do rzucania dużych kamieni
Skafander - ubiór ciśnieniowy gumowy dla nurków z miedzianą czaszą, zaopatrzoną w rurę do której się z okrętu za pomocą długiej gumowej rurki tłoczy powietrze.
Plejada - gromada małych gwiazd w konstelacji Byka
a) grono talentów, zespół

Cykloida – linia krzywa, którą opisuje punkt płaszczyzny koła toczącego się po linii prostej

Horologium –

aberacja – zboczenie umysłowe; ... – odmienne zdanie ... wiania kolorami tęczy przedmiotów prawie czarnych.

Symbolizm – kierunek poezji ... jako reakcji przeciw ... nie przez efekty melodyczne ... pełni ... rytmem i muzyką wiersza.

Danse macabre – taniec szkieletów

Grandioso – wyniośle, uroczyście, dumnie

Grandezza – wielkopaństwo, ...

Cytologia – nauka o komórce

Da loeum melioribus – ustąp miejsca lepszym.

Nullum violentum perpetuum – żaden gwałt nie ma trwać wiecznie

Nox fert consilium – noc przynosi radę

Nuda veritas – naga prawda.

Exkluzywny – wyjątkowy

Martyrium – opis śmierci męczennika, ... na grobie męczennika

Marynista – malarz scen morskich, ... morza,

Matador – zwycięski pogromca byków; przen: mąż znakomity, ... w jakiejś dziedzinie, wielki pan, arystokrata w swoim kraju,

Oligarcha – możnowładca

Quod ti Licet Jovi non Licet bovi – co wolno Jowiszowi – nie wolno wołowi

Pandemonium – piekło, państwo szatana; przen – miejsce, gdzie panuje zepsucie moralne, piekielny bezład, zgiełk, hałas.

Pa[illegible]fobia – przetrwały ... bez ... przyczyny.

Patologia – część medycyny ... chorobach, ich przyczynach, objawach, przebiegu i skutkach.

Patognomonika – Patognom[illegible] – sztuka rozpoznawania ... stanu ciała ... ze zmian w rysach i wyrazie twarzy.

Megalit – ogromny kamień

Perwersja – zepsucie moralne, skażenie

Ekspresja – wyrażanie, wyrażenie, ... sprawy, sprawdzian

Perwersja – zepsucie, skażenie, ... ; przewrotność

Finezja – dowcip delikatny, ... wyrafinowanie, ... , przemyślność, ...

Spiritus movens - duch poruszający, główny działacz

Idolatria - [illegible]

idiotyzm - umiejętność niebycia samego.

reli ionit - zwolennicy jakiejś zasady, [illegible] kościoła

Credo - [illegible], zamiłowanie pracy.

Lumpenproletariat - ulicznicy miejscy, chuligani, odpadki [illegible] pozbawieni jakiejkolwiek świadomości klasowej.

Ekskulpacja - usprawiedliwienie, alibi.

mitralieza - [illegible]

Alteracja - niepokój, zmartwienie, wzruszenie

Ala bomba heure - wtajemnicze, dobrze, i [illegible]

Renegat - zaparciuch, odszczepieniec od wiary lub wspólnoty

Sit tibi terra levis - niech ci ziemia będzie lekka

Doktrynerstwo - teoria głównie mieszczaństwa angielskiego [illegible] szeroki ludowości, [illegible] Szkoła [illegible] nie wzrastają w [illegible] zmiana w ludności

Aberracja - [illegible] zboczenie, zwłaszcza [illegible] zboczenie umysłowe, chorobliwy [illegible] czegoś, [illegible] [illegible] [illegible]

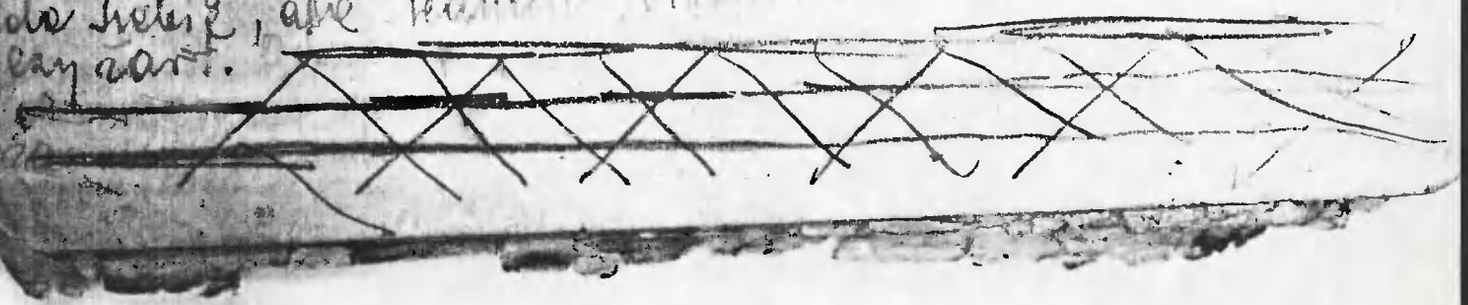

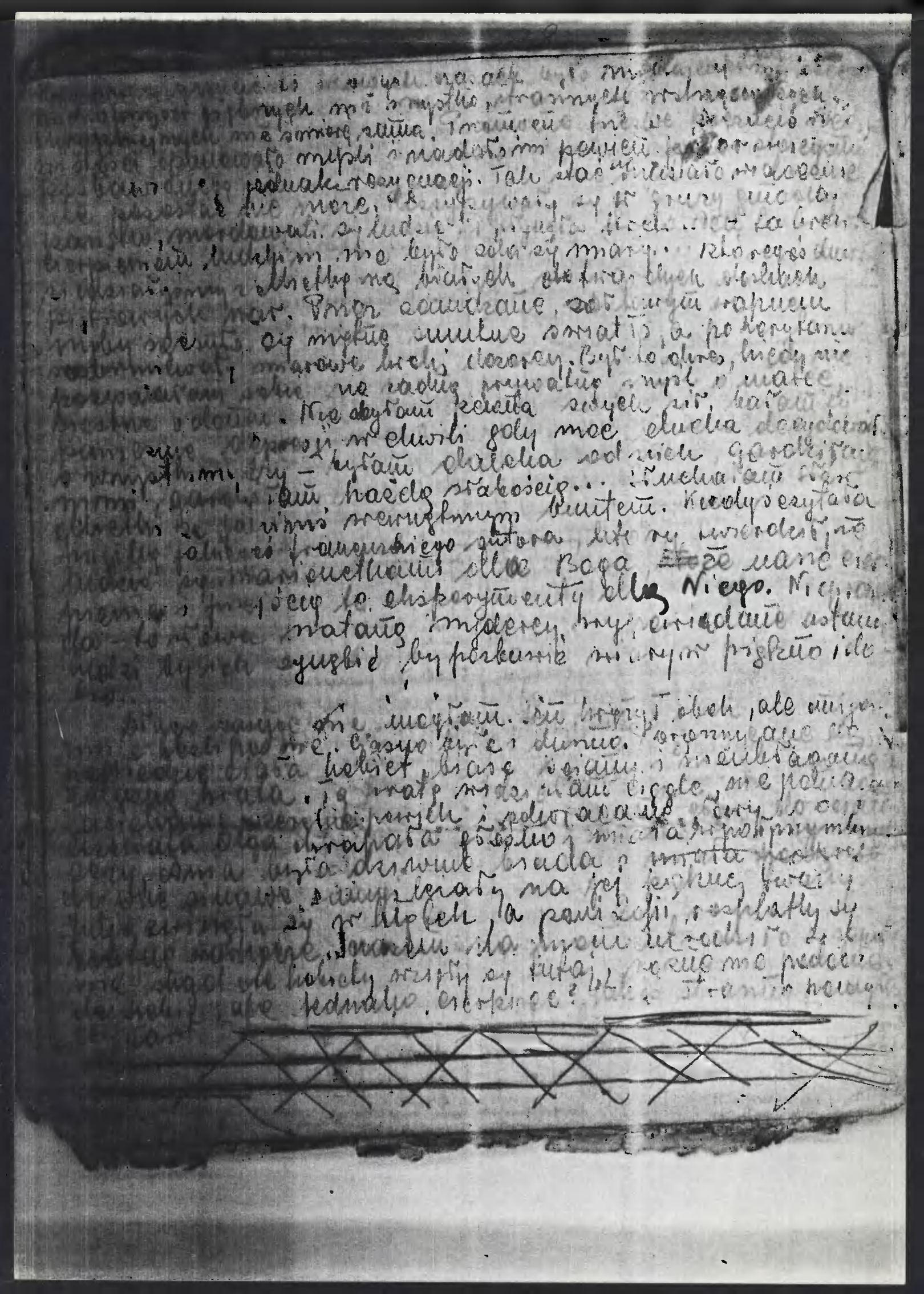

[illegible] spokój – [illegible] aklimatyzacji, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] wspólnej życia obecnego, świadomiła
[illegible] bezpieczeństwa. Nic nie daje mi pewności
Nie modlę się – i zresztą, [illegible] co mi mam się modlić
[illegible]. Czasem mam [illegible] mnie zabierało
że w [illegible] spełnia [illegible] ten, który kazuje
[illegible] wiele innych wiatr,
zawsze innego dnia. Jeden się przy zapoczątkowanie
[illegible] dla się przepaja [illegible] niepokojącym
[illegible] a dużo na ziemi
[illegible]. Czasem zdaje mi się że opalej, że stroje,
ziemi panowanie nad sobą, że stanie się [illegible]

Zima – kwiecień 1943

[illegible] wiadomość, że dla wprowadzenia mnie z apatii i [illegible]
nia myślowego potrzebny jest jakiś [illegible], jakiego [illegible] życie. Stan, [illegible]
[illegible] od dłuższego czasu był okropny, zresztą myślami, niemal ca-
łymi godzinami zajmowały mnie o rozpacz. I przyszło mi [illegible]
z niesłabnącą. Nigdy nie [illegible], że tak głęboko przyjmę,
zacznę się do jego [illegible]. Wydaje mi się, że to jego [illegible] uczucie do mnie [illegible] bycia razem zadziałało, zaczęło
oddziaływać. Brak jego [illegible] niezmiernie dotkliwie. Jest mi
tak bezgranicznie ciężko. Nie mam nawet pewności, czy zdołam
go kiedyś [illegible] zapomnieć.....

Byłam zbyt [illegible] sielska, zbyt wiele [illegible]
swej wewnętrznej [illegible], w siły duchowe. Nie my
ziemskiej [illegible], cały mój [illegible] [illegible] wraz ze [illegible]

wewnętrznym zostać zrośnięte. Duma moja została złamana
nauce przynosiło mi wiele cierpienia. Nie [illegible] zdaje
mi się, że Bóg zdecydował się [illegible] że jesteś sam, bezsilny
i modlenia, mimo [illegible] na piastuję na [illegible] niezbadanego
życia. Lęk straciła [illegible] przestała pracować, nie mogła
zbliżyć się nawet na modlitwę..... Dobry Bóg
mnie głęboko. Jestem [illegible] jezus za to pojęcia - stał
hartuje się w [illegible]. Przekonałem się o tym wczoraj
walczyć wewnętrznie [illegible] że muszę zacząć za [illegible]
się do pracy nad sobą. I Dzięki Ci, Boże, że straciłem
do myślenia, wszystkie smutki i przejścia składam
pod Twym przyjęciu, nie opuszczaj mnie w tym Miłosier-
dziu i da siłę wytrwania. Pozdrawiam [illegible] pozdrawiam
cała Twą obecność w [illegible], która kiedyś dawała mi
tyle szczęścia i pogody.....

Kocham Cię Chrystę, czuję to, a [illegible] tego dnia mi
nerwy. Często gdy [illegible] Cię [illegible]
kończeń ulicach [illegible], albo [illegible]
opuszczę się pod [illegible]. Tylko [illegible]
zawsze tak smutny [illegible]? Cóż [illegible]
Ciebie, gdy nie czuję [illegible] Boże,
właśnie jestem [illegible] tego [illegible]. Wiem, że mi
jest zadość, ale najczęściej [illegible] jest brak woli
[illegible] czynienia [illegible] dzisiaj [illegible]
samokrytycyzm.

Chryste nie opuszczaj [illegible]

wewnętrznym został zrujnowany. Duma moja została skamieniała
nie pozwoliła mi wiele cierpieć. Nie mogę
mi się, że Bóg odwrócił się, że jesteś sam, bezsilny
i modlenia, nałóg na postęp nałóg niewstrzymanej
życia. Lęk stracenia przestała pracować, nie mogła
zdobyć się nawet na modlitwę.... Dobry Bóg
mnie głęboko, jestem
tracę się w
walczyć wewnętrznie, że mnie
się do pracy nad sobą. Dzięki Ci, Boże, za
do myślenia, wszystkie smutki i przejścia składam
pod Twym przyjęciu, nie opuszczaj mnie z Twym Miłosier-
dziu i da siłę wytrwania. Pozdrawiam
całą Twą obecność, która kiedyś dawała mi
tyle szczęścia i pogody.....

Kocham Cię Chrystę, czuję to, a
nerwy. Często gdy kamień
stoczeń ulicach Krakowa, albo
oparłem się pod
stanowić tak mądrze brat?... Cóż
Ciebie, że nie czuję
właśnie jestem
jest rozdarcie, ale najgorsze jest brak woli
do wszystkiego dzisiaj i na
samokrytycyzm.

Chrystę nie opuszczaj.

Wielcy twórcy nauki

Pitagoras z Samos 570-496 przed Chr. - dziedzina geometrii. Dziedzic słynnej szkoły, gdzie były prowadzone rozważania etyczno-polit. i filozoficzno-religijne, założyciel zakonu.

Arystoteles 384-322 przed Chr. Uczeń Platona, wychowawca Aleksandra Macedońskiego, założył szkołę perypatetyków. Dzieła - obejmują poznania z logiki (zbiór „Analityki" 2 księgi, „Topiki" w 8 księgach, „O dowodzeniu" 4 księgi, „O podziale i definicji" 2 księgi, „Retoryki" 3 księgi, „O duszy" i zwierzętach i ich ogólna budowa, „Metafizyka" - jako dziedzina poznania, „Polityka".

Euklides 360-280 Twórca geometrii płaszczyzny. Trójwymiarowość przestrzeni - [illegible] prostoliniowość promieni świetlnych.

„Elementy" - [illegible] ka do 13 ksiąg.

Archimedes 287-212 Zagadnienia mechaniki (równowaga sił: dźwignia, klin, wciornik, pochylnia, ruchy płaskie). Hydrostatyka. Okręgi koła - [illegible] pośrednio pomiary wielokątami wpisanymi i opisanymi). Powierzchnie elipsy, objętość kuli.

Liczba Archimedesa. 287-143 „Ceterum censeo Carthaginem esse delendam!" Przesłanie do wyeliminowania [illegible] innego ludu.

Hipparch z Nicei 160-125 Pierwszy astronom. [illegible] i małej gwiazd, [illegible] od Słońca i księżyca, ustalenie długości dnia, [illegible] po przeanalizowanie elementów i oddalania się [illegible] Odkrył zjawisko [illegible] (Ciekawe jest, że Hipparch [illegible] zjawiska precesji.)

Ptolemeusz [illegible] dla długości i nierówności [illegible] Ptolemeusz [illegible] przed nami trzy. Pierwszy - pomysł organów, regularnych [illegible] wka. Drugi - [illegible] epicykloidy, [illegible] cudowo wówczas, Sprowadzenie planet, [illegible] Twórca złotej reguły mechaniki" - [illegible] zyskujemy na szybkości, tyle tracimy na sile.

Klaudiusz Ptolemeusz Tezjo - 10-tomowe dzieło „Do wielkiej sztuki"

Sekstus Julius Frontinus - zmarł 97 po Chr.

Leonardo da Vinci 1452-1519 wszechstronny. Pisał i rysował. „Ostatnia wieczerza" [illegible] „Dziewica na skałach", „Mona Lisa" „del Gioconda". Kanały i maszyny. Do Mechaniki [illegible] [illegible] [illegible]

Wielcy twórcy nauki

Pitagoras z Samos 570-496 przed Chr. - dziedzina geometrii. Dziedzic chwi-
lowej szkoły, gdzie były poruszane zagadnienia etyczno-polit. i filozoficzno-religijne, założyciel słynnej
Arystoteles 384-322 przed Chr. Uczeń Platona, wychowawca Aleksandra Macedońskiego
twórca szkoły perypatetyków. Dzieła - obejmują prawie całą logikę - zwane „Analityki
pierwsze" i „drugie", „Fizyka" w 8 księgach, „O niebie" 4 księgi, „O powstawaniu i ginię-
ciu" 2 księgi, „Meteorologia" 4 księgi, „O roślinach i zwierzętach" i inne wymienione
Dźwięk - jako ciągłe powietrza, widzenie.
Euklides 360-280 Twórca geometrii płaszczyznowej. Trójwymiarowość przestrzeni
- prostoliniowość promieni świetlnych.
Stereometria - do 13 ksiąg.
Archimedes 287-212 Zagadnienia mechaniki (równowaga sił: dźwignia,
klin, wciąg, pochylnia, maszyny proste). Hydrostatyka. Obwód okręgu -
pole koła (między wielokątem wpisanym i opisanym). Powierzchnie
elipsy, objętość kuli.
Gaius Julius 101-44 „Veni, vidi, vici" „Ceterum censeo Carthaginem esse delendam!"
Prawo do wyeksportowania całej nadwyżki zboża.
Hipparch z Nicei 160-125 Pierwszy astronom. Tablice i mapy gwiazd,
odległość ziemi od słońca i księżyca, ustalenie długości dnia, pór roku
i orbity ruchu słońca ... po wprowadzeniu ekscentryki i oddalania
się od słońca. Mapa gwiezdna 1080 gwiazd stałych.
Ptolemeusz (Pierwszy jest, w Hipparcha ustępuje zasługa pracy.)
dla długości i nierówności
Ktesibios z Aleksandrii - 150 przed nasz. era. Pierwszy - pompy strażackie
wóz. Dowcip - hydrostatyka, wentyl, zwodzone mostki,
sprężyna z powietrza, pompy powietrzne. Twórca stałej reguły mechaniki - dźwignia
zyskujemy na szybkości, tyle tracimy na sile.
Klaudiusz Ptolemeusz - 13-tomowe dzieło „Do wielkiej sztuki"
Sekstus Julius Frontinus - około 97 po Chr.
Leonardo da Vinci 1452-1519 wnikliwy obserwator i myśliciel. „Ostatnia wieczerza"
portrety „Dziewczyna z gronostajem" i „Mona Lisa" „La Gioconda". Rysunki i notatki
prace. Ze Machiavellim był zgodny, pracował nad projektem kanału, sposób dostarczania
powietrza pod wodą, obróbka metali, odlewanie dzwonów
(figury w ruchu obserwacje), do czego
Projekt maszyn latających, spadochronu
L. da V. był uczonym, filozofem, technikiem, a przy tym umiał znakomicie
Mikołaj Kopernik 1473-1543 „De revolutionibus orbium coelestium libri VI"

Tycho de Brahe 1[illegible]-1611 (Szwed) astronom, przywrócił [illegible] metalu. Następca Kopernika; [illegible] pomiarów [illegible]

Galileo Galilei 1564-164[illegible]. Dał początek [illegible]. Spad[illegible] I, dzieje stru[illegible]. Popularyzowanie idei Kopernika, [illegible] dał budowę [illegible] dzieciństwie dzięki pojawieniu się lunety [illegible]

Jan Kepler 1571-1630. Optyka - [illegible] (na podstawie geometrii) [illegible]. Należy do astronomii. Trzy prawa: Kepler był [illegible] do Brahe. [illegible] (cieniu optycznej [illegible])

René Descartes 1569-1650 Matematyka. [illegible] geometria analityczna - [illegible] podwojnej. „Cogito ergo sum" - myślę, [illegible] jestem.

Otto Guericke 1602-1686. W próżni przestrzeni nie [illegible] dźwięk. Wytwarzanie elektryczności przez pocieranie kuli [illegible] - data początek pierwszym maszynom do wytwarzania elektryczności statycznej.

Ewangelista Torricelli 1608-1647. Uczeń Galileusza. Twórca hydrodynamiki. Pierwszy barometr rtęciowy.

Edme Mariotte 1620-1684 [illegible] [illegible] rur i [illegible]

Blaise Pascal 1623-1663 [illegible] - [illegible] ciśnienia za pomocą barometru. Konstruktor [illegible]

Robert Boyle 1627-1691 Sprężanie powietrza [illegible] [illegible] [illegible]

upić: Wzdrożną? warto? Gracq?
Cel – odmalowanie swej duszy. [illegible] trafić na jej ślad, poleci
następnie walkę [illegible] materii z ulotnością [illegible]
ewyeresłabo. Gdy ewy[illegible] – [illegible], gdy [illegible] nad
ciałem [illegible] się wielkie nerwicie po [illegible] opro-
mienia mierzeniu [illegible] pastelu rezultatom, pakie-
pamiętnego [illegible] dopełnia. Dante walka jest ciężka o[illegible]
[illegible] górskie nauce [illegible] upadku – brzemiennego
[illegible] wieczorego potępienia.....
[illegible] byłstary. [illegible] męczone oczy, pomarsz-
fugą i nie wzrok. [illegible] bardzo pasuje, pogodzi dum i dobre
li[illegible] [illegible] [illegible] hamienia dzieci dlatego sobie
[illegible] [illegible] [illegible] klasztorem stanie całkowicie logie-
willi na [illegible] ulicach, ulegle [illegible] [illegible] [illegible]
było jego [illegible] – i musiał [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pieniądze [illegible] [illegible] przemawiały ej obrazy [illegible]
potrzebie się stanie o [illegible] [illegible] [illegible]
obserwatora z [illegible] za nawiązaniem [illegible] [illegible]
olestałek papie[illegible] olabre pióro – nie istniały trzeba o był.
Kiedyś powiedział, że [illegible] w wypadku [illegible]
stanie – [illegible] [illegible] przeraża go. Był już napra-
stany [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Spis ważniejszych odkryć i wynalazków

I. Okres przed nastaniem Chrystusa

700 r. Żuawo w Chinach, żelazo zalewane
630 r. Teydonus wspomina o piorunochronie zamiast rylca.
600 r. Tales z Miletu podaje, że kamień magnetyczny przyciąga drobne ciała.
600 r. Asyryjczycy używali zegarów wodnych
560 r. Anaximander sprowadza zegary słoneczne do Babilonii, podobne do "gnomon"
535 r. Pitagoras, dzieciństwo, młodość
500 r. Szkoła Pitagorasa określa ilość pierwiastków na niewielkie liczby pierwiastkowe
390 r. Archytas określa objętość kuli
360 Aleksander opisuje zasadę dźwigni
350 Pojawienie się pierwszych szkół
325 Heraklit domyśla się elektryczności
304 Erastostenes podaje pierwsze wiadomości o anatomii (serce, mózg, nerwy)
260 Archimedes opisuje sposób działania śruby. Podaje konstrukcję równi
250 Archimedes podaje zasadę działania dźwigni, ma na myśli prawo, prawo Archimedesa dla podwodnej wody.

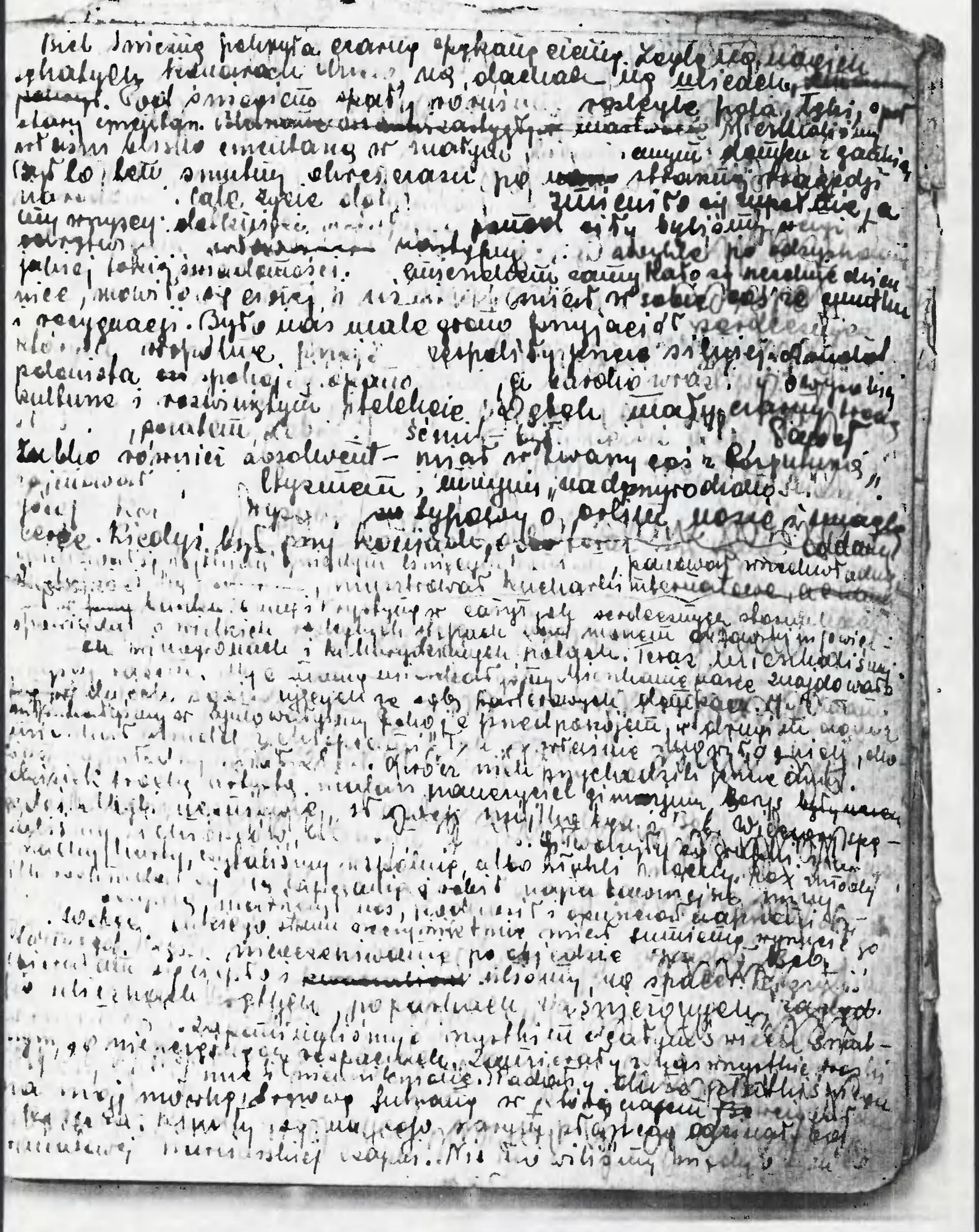

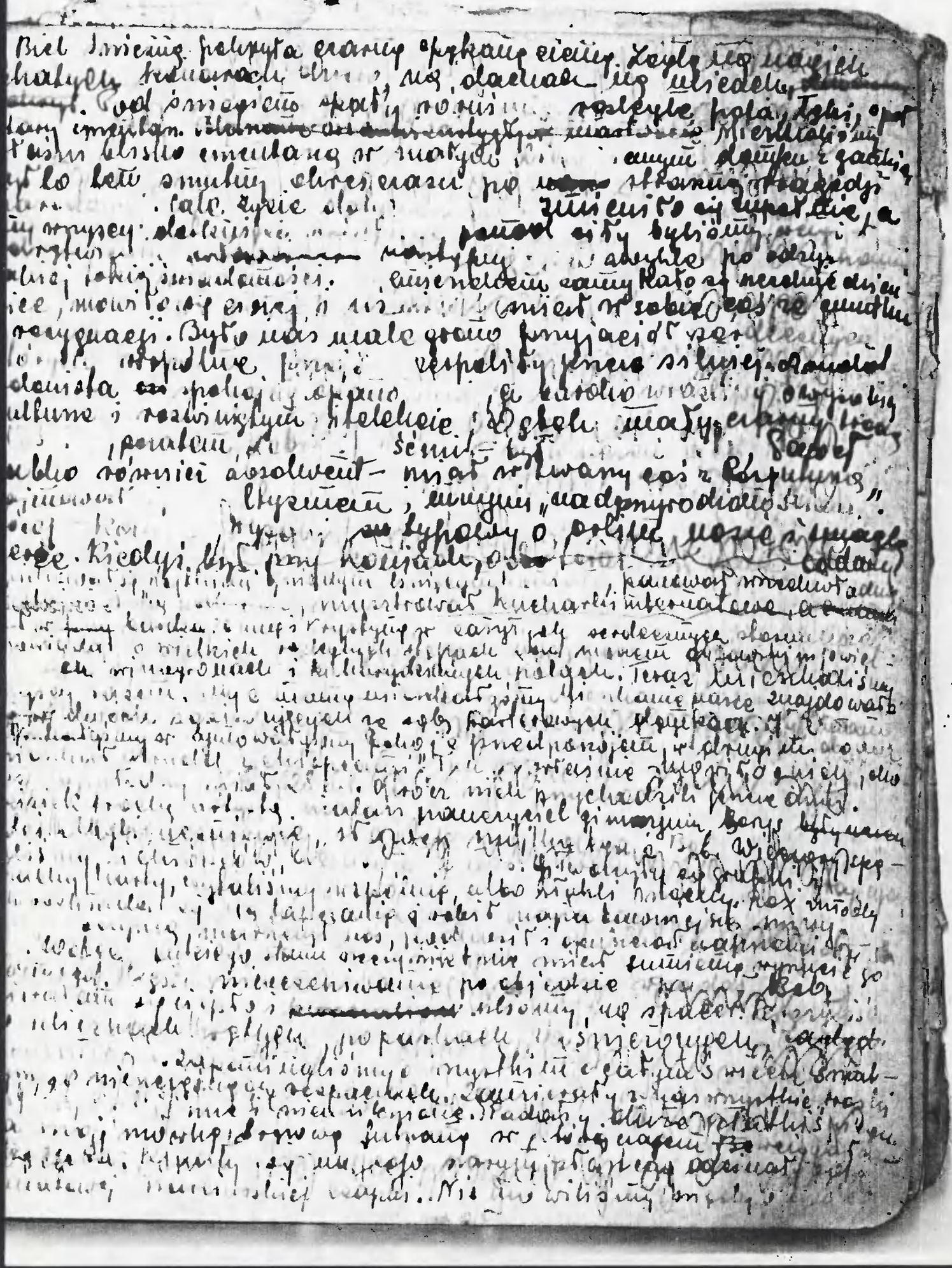

zbędnie, nie sposób [illegible] mym jak szkieletem.
Ja wiem, Drzewo, że twoje [illegible] jest chwilę jasne, zawsze
[illegible] wiem, że dum[illegible]ną, mocniej bijące [illegible]
prawdziwsze skrzydła, ale wiem [illegible] nie, że [illegible]
[illegible] rzeczywistym, mechanicznym, brud [illegible], brak [illegible]
brak muzyki, a przedewszystkiem wspaniałym [illegible],
mimowolnym rozpływem oni [illegible] warunki
[illegible] na oczy, na ręce, na duszę zakuwają [illegible] ich
[illegible] obiektów, nie kosztują [illegible] [illegible]
gdzie z gorączkowej [illegible] [illegible]
[illegible] Drzewo, emigrę [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Historia Polski

Dzieje Polski zaczyna się w drugiej połowie X w. panowaniem Mieszka I, na którego dziedzinę i przyj. Jako Chrześcijańskiego. Twórcą państwa był jego syn Bolesław Chrobry, który dopracował się [illegible] poszerzeniu granic państwa [illegible] wojny z Niemcami i w 1025 r. koronował się na króla polskiego. Syn. Bolesław Krzywousty podzielił kraj [illegible] (Polska dzielnicowa 1138-1306) Najsłabszy [illegible] Zakon Krzyżaków [illegible] Zjednoczenia dzielnic dokonał Łokietek (1306). [illegible] odzyskał Ruś Czerwoną, założył [illegible] Akademię Krakowską [illegible] Kazimierza Wielkiego 1374 za [illegible] Ludwik Węgierski (andegaweń), nadał statut [illegible] do Korony połączenie [illegible] Litwy połączył [illegible] Jagiellończyka [illegible] Grunwaldem nad Krzyżakami 1410. Za [illegible] III - bitwa pod [illegible] za Kazimierza Jagiellończyka [illegible] z Węgrami pokój w Olkuszu 1466, odzyskanie Pomorza [illegible] -poczęty parlamentu w I. i ustawie [illegible] 1430- [illegible] Sprowadzony z Włoch i [illegible] Zygmunta I na tron Habsburg [illegible] do Prus i Węgier, a Zygmunta Augusta - reformacja. [illegible] 1536 1569. [illegible] 1572 - okres królów elekt. [illegible] „unia - [illegible]" odkąd [illegible] Stefan Batory

---

[illegible] drugą [illegible] kompas wisi [illegible]
[illegible] ...
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

zatrzymuje [illegible] myśl, że zapomniałam o sobie, jestem [illegible]
[illegible] z [illegible] nawzajem, ja w [illegible] [illegible] edukacji
głębokiej winno [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] moim kiedyś [illegible]. Słuchaj, jaki [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wiatej. Ileż już tych lat. Słowackiego, [illegible]
w zdaniu [illegible], by przeżyć, [illegible]
nadrobić wszystkie stracone w pracy [illegible]
A potem [illegible], a potem [illegible]
czytać!... Pisać!...

y.

Nie była [illegible] dlatego. Barak [illegible], że wszystkich stron
[illegible], [illegible] ta pora [illegible] wszelakie nędzy i bezsilności
czytać, rozważając nerwowo [illegible] wstawać, [illegible] mieli
obiad [illegible] wprost leżących. A między [illegible] miejsc [illegible]
[illegible] i nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Ś[illegible] mój [illegible] . Jest [illegible]
dumie i cichu. Opatrzy nam [illegible] a, apatję zapisz
[illegible] , w mój [illegible]
[illegible] czyż nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Prawa Keplera

1. Drogi planet są elipsami, których jednym ogniskiem [illegible] Słońce.
2. Promień łączący planetę z Słońcem zakreśla [illegible] zawsze jednakowe pole powierzchni.
3. Kwadraty czasów obiegu planet [illegible] Słońca mają się do siebie jak sześciany ich średnich odległości od Słońca.

Prawa Keplera

1. Drogi planet są eliptyczne, przyczem [illegible]
2. Promień łączący planetę z słońcem zakreśla [illegible] powierzchnie.
3. Kwadraty czasów obiegu [illegible] planet [illegible] jak sześciany ich średnich odległości od słońca.

Księże błogosławiony, miałbym rozum [illegible] potężniejszej mocy, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Wspomnienia!!! Rieckij [illegible]
[illegible] bez [illegible]
[illegible] poprosiła [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Boże!

...

...

...

Boże!

...

...

...

Zdawało mi się, że nie mogę absolutnie zdać sobie sprawy ze swego
[illegible] stanu; czułem [illegible] miłość, a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Zdawało mi się, że nie mogę absolutnie zdać sobie sprawy ze swego [illegible] stanu, gdyż mnie do rozpaczy nie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i ostrowe przywrócić się do [illegible]

*: Bywają chwile, w których ze szczególną siłą dostrzegam, że nie mogę dostać tego, co jest mi potrzebne do życia. Jest to spokój i cisza. Serce, rozum i [illegible] pragną spokoju... Chciałam [illegible] cichego, [illegible] otwartymi przestrzeniami, albo [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i ołowiu przywarł [illegible]

* Byłam [illegible] niemiły że niedługie dożycia jest silniejsza [illegible]
Dusza pragnie spokoju i ciszy. Serce ranione i [illegible] i nie
spokoju... Wyniosłam dane emeutane ciche noce [illegible] oblane
[illegible] cichu orzewanymi [illegible], murem, albo bo płoti
drzewianym. Dalmiejsze poczytane książe ~~[illegible]~~ mogły
[illegible] i dotrzeć... Tam może znajdzie spokój upragniony,
bo na ziemi go nie ma... Czy wiesz, że „smutek jest szary
i mgłą fale melny, ma zielone oczy, w których łzy się kryją"

Myślę ciągle o Tobie, czy ciągle [illegible] kochasz? Nie zapomnę mojej [illegible]
[illegible]
Samobójstwem rozwiązać się nie można. Czasem lękam
się wprost, by jego myśl [illegible] nie przyszła komu podobnego
mi [illegible] nosiła. To wtedy mi [illegible] [illegible] nad [illegible] [illegible]
[illegible], kocham ciebie [illegible], kocham ciszę wspólnego w odpowiedzi tamy
i nadanie odpowiedniego kierunku. Wtedy [illegible] [illegible] [illegible]
się wykonywane. Wtedy [illegible] [illegible] [illegible] przywracają mnie chociaż
i warunki. Szkoda życia żalu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Nie żałuję niczego...

Niekiedy siadamy z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
„piecze" sklecamy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie zapalamy
no dźwięki (przedrzeźnia kuchnia). Smutne [illegible] [illegible]
„kradzione nie służy" okazuje się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
„Warszawa" [illegible] i znowu [illegible] [illegible], promienieje [illegible]
i światłem. [illegible] My [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Tematów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
myślę o Tobie. Chciałbym być przy nas, byśmy razem wędrowali
po [illegible] [illegible], po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
prowadzić za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. Aby [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible]. Boże! Boże .....

W marcinach sklepan okien. Jest jasny, dłuży, biały. Na tarasie balustrady ze stopniami metalicznymi. "Boże, dlaczego tak ciężkie kopuły. Moc krzyżów, kwiatów i słońca, jak wszędzie słońca. Słońce jasne o długich wenecjach okienach i białych prostych krużankach. Kleje i na wiosnę zawsze będzie otwarte na ogród. Będziemy o zachodzie siadywać nad sadzawką, gdzie wiemby zamiast ~~kwiatów~~ czerwone wiotkie łodyżki. Ja będę pleciała wieńce z nagami we wodzie, aby mi będzie krzyczał, że już ciemno że się przeziębię. Kamin twoje otacza mnie mocno, ~~słońce~~ słońce już zamio. Kolorył mebla jest przebogaty, wspaniały. Szumią ciemne czerwone kapele i fotele Boy. Wazy ~~pełne~~ pełne oleju liliowej emienek. Tapeta zielona kwiecista przedwojenna biała. Serwis mojego ~~ojca~~ domu. To mój i twój dom...

O Boże! czy ja marzenia ~~to~~ przyobleczę realne kształty? Czy będziemy razem razem? Czy los będzie tak hojny, by dać nam tyle szczęścia?

Było nas na świecie dwoje troje
Ja i ty i szczęście moje.
Było dwoje z nas na świecie
Ja i ty i szczęście troje"....

. . . . . .

Gdybyś wiedział jak mi smutno... ~~Wieczór~~ Wieczór słoneczny. Okien nurza na karaki czerwone błyski. Wazy ~~z~~ z okien "kwiatów" nieopisany. Wycie rolety i szary wczorajszego popołudnia śniegu. Brezent rozpostarty na dachu, nad ~~którym~~ którym wydaje dziwne odgłosy. Malutka lampka ~~kryształ~~ kryształ nadaje karaluwom ~~dziwny~~ tajemniczy wygląd. Łóżka - dużo łóżek ciemne, ubrania na ścianach i ~~ręce~~ i mrok...

Myślę o Tobie Boże. Gdzie jesteś? Daleko czy blisko? Czy myślisz o mnie co ja ciebie? ~~Ty~~ Cisza... Noc... i Apokalipsa bezgranicznie...

. . . . . .

Kochanie ~~moje~~ ~~kochane~~ ~~moje~~ ~~kochane~~ ~~moje~~ ~~kochane~~

H ampstiew jednakowo mądre i gotowe przyjrzeć się dorosłym
do nadmiernej sierści mrówka wielka o pięknej ekonomii
dziecinnej szereg długim zgrabnym pyszu i krowiego ciała-
berach. Jest pełen poezja swej władcy nie ewoi gdy ktoś się
(oczywiście ewolucja) wchodzi do całego jego kawałeczek.
nuje jednym tułowiu, kaszę „Dawkę", które do krystyce dla.
Simone, usłyszy w naszego legowiska. Cały książ dany
nas bezwzględnie sympatię co można wyjście w każdym jego
nami, a [illegible] w berach. Często odprowadza nas
rano do [illegible] gdy idziemy do pracy. Nie przestaje go pytania
stosunek narodzie" w nadmiernych rękach - [illegible] oskarżyć, [illegible]
"Czasem Krystyna dla zabawy wyjdzie przy [illegible] nadej-
mam [illegible] [illegible] wyjście:
Nie boję się, wcale dobrze się [illegible]
"Gdy [illegible] lód siada obok nas, przygląda się uważnie
[illegible] wyskakuje, i ... mówi:
"Dudzie jacy wy śmiesznie jesteście. Rozbijacie coś twardego
ać od [illegible] kawałki, a [illegible] rozdawcie wam [illegible]
Choć jestem [illegible] wyczuwam w was [illegible] że [illegible]
to nie [illegible]. Chodźcie lepiej, ze mną [illegible]. Dohoła [illegible]
[illegible] puszysty, będziemy biegać i [illegible]"...
Rozumie się doskonale [illegible] psiaka, ale my pracujemy
[illegible]. Jego nie rozumiem...
Z czasem pies idzie w kopiec sam, ogląda się jeszcze za
siebie [illegible] i wyraźnie nas woła.
Jak [illegible]! My przyjdziemy na obiad.
Gdy wracamy, w południe, [illegible] na. Przed nas
[illegible] i [illegible]... Opowiada co robił, i ... że dziad
Pocieszyć [illegible] pełny [illegible] z dziećmi, siada
na [illegible] [illegible] i na [illegible] mrówek.
Był jeszcze jeden Kudłaty, brązowy [illegible] psiak.
Skradał [illegible] [illegible] sobie drwi z [illegible]
[illegible] językiem całować w nas nos. Na imię było mu
Bzdek. Zazdrośny [illegible] gdy [illegible] w jego [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] psu. Pozwalał nam [illegible]
i wielki [illegible] [illegible], lecz pałował, prosto do [illegible]
[illegible] Dziś już nie żyje. [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]. Biegły, [illegible]

[illegible] bardzo dużo... ale ja [illegible] jest mi
[illegible] Dziękuję Bóg, [illegible]

— Pociąg [illegible] miarowo. Krajobrazy zmieniają się
[illegible] pola i znowu las... Borys niewidzi miał [illegible]
głos.

— Przepraszam, czy pani bratnia duszy [illegible] na stacji
w Nowosybirsku. Moja żona powiedziała, a [illegible]
że słyszeli: „Mamy aparaty [illegible] w mózgu [illegible] na
taką [illegible] samej długości!" Nie wiem, czy jest to [illegible] dwóch
przejęcie czy też [illegible] plagiat. [illegible] oryginalne
[illegible] i trafne — prawda?

— Pan zaraz. Po kilku zdaniach [illegible] zapomniałem [illegible]
[illegible] zdanie że [illegible] ich [illegible]. W stosunku do mnie
pierwszy raz [illegible] podobnego [illegible].

— Mimowoli spojrzałam na niego i [illegible]
myśla. [illegible] jego oryginalny profil wyraźnie [illegible]
[illegible] na [illegible] okna. Czarne oczy, otoczone długimi
rzęsami patrzyły [illegible] i [illegible], a [illegible] prawie [illegible]
[illegible] dodawały [illegible] charakter [illegible]. [illegible]
[illegible] opowiadał — pierwszy raz spotykam [illegible].
[illegible] dotąd [illegible] [illegible], mało [illegible] obcowałam z ludźmi.
Nie wiem.

— Że [illegible], musi pani. Całe [illegible] pani nie [illegible].
— Nie podobnego [illegible] pana [illegible] nie [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] może było [illegible], ale [illegible]. [illegible]
[illegible] pierwszym [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible].
[illegible]. [illegible], ciekawa [illegible]. Wiele [illegible],
[illegible] pani ze mną [illegible] [illegible] [illegible] ciekawy
[illegible], które pana [illegible]. Pan [illegible] prawdopodobnie
[illegible]?

— Oczywiście. Ale wy [illegible] w Europie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] do [illegible] [illegible] i [illegible].
[illegible] jestem [illegible] [illegible] [illegible].

— Osobliwe pojęcie.

— Mimo to [illegible] [illegible]. W Boga nie [illegible], [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible], kochać [illegible] i [illegible], a [illegible]

[illegible] jego [illegible] nie [illegible] „Kocham ludzi" pan wybaczy – to [illegible] [illegible] gdyby pan powiedział „ludzkość" zgodzi[illegible] [illegible] się do pewnego stopnia, bo to słowo "dalekie wzniosłe i [illegible] [illegible] zastrzega[illegible] na pewne uchylenia.

– A co to [illegible] [illegible] przemawia [illegible] przeciw[illegible]?

– Nie, to może [illegible] zbyt skrajne określenie, raczej [illegible] [illegible] ...ies w rodzaju [illegible] ewolucyjnie [illegible] i miłe[illegible] [illegible] stronny do natury [illegible] ludzi. Tak trudno [illegible] ze [illegible]ciela.

– A panu [illegible] jest?

– Staram się [illegible]. Jestem [illegible] dla siebie [illegible] dla innych. Bo przecież względem siebie mam najwyższe [illegible]

– Ale dużym stopniu [illegible] nigdy samodoskonalenie [illegible] [illegible] wewnętrzne kontrolowanie i wyrabianie charakteru.

A więc u was materializm [illegible] [illegible] [illegible]

...jego oświadczenie nie podoba... „Kocham ludzi" pan powiedział lekceważącym tonem. Gdyby pan powiedział ludzkość, zgodziłbym się do pewnego stopnia, bo to słowo oddaleko więcej i bardziej odpowiada na pewne pojęcia.

– A co by pani innemu przeszkadzało?

– Nic, to może zbyt skrajnie określenie, zresztą niewiele ono w rodzaju swoim ewolucjonizuje na dobre i na złe, i niedokładnie stosunku do natury ludzi. Tak trudno ze zdaniem.

– A pani mi jest?...

– Staram się przynajmniej. Jestem dla siebie miłą dla innych. Bo przecież względem siebie mam najwyższe prawo – w dużym stopniu nawet nieliczę samodzielności [illegible] wszelkiego kontrolowania i wyrabiania charakteru. A więc u nas materialistów też rajmy, bym zagadnienia dobrego wrodzone? Nie sądzi... Przecież od niemowlęcia uczycie się dobroczynności, oszczędzania [illegible], bym samym dopuszczenie godnego zdawania, doprowadzenie w czasie dużo [illegible] ...ania.

21-I-44. /2 „Anioła Stróża" – Aleksandra Dumy/

Niech [illegible] jest dobrowolnie moi drogi pan zawsze i wszędzie mi pewne mi pan wydawało się w czasach w których żyjemy nie wyjdzie [illegible] ...

...Bóg [illegible] ...ie pisałem i nie czuję pokarmienia ...

Czy ci ja... przyjemnie mi czuję? [illegible]

Tak jest mnie [illegible] – jest mi z miłością [illegible]

...ejsko, [illegible] Rozumiesz [illegible]

...ytuacji [illegible] – [illegible]

...mowy [illegible] = [illegible]

...kiego [illegible]. Pamiętaj mi [illegible]

...ności. [illegible] Czuję, że [illegible]

...ustępo[illegible] mi [illegible]

...mieniu [illegible] ...

...mnie [illegible] ...

Szukam wiary wśród ludzi czarnieckich. Wspaniałe zajęcie.

Wielkie ich serce znam. Nadpalam się modlitwą, jak ich wy-
chodzimy dzisiaj do kościoła. Dawno tam nie byłem... Ostatnio
i chłód przyjemny. Dnem szybki śmieliście chwyta wpław sobą się
delikatnie świadectwo. Kredkie na ostatniej chwili dla nas
musiała kazalnicy. Lampka przed ziemnym ciałem potyskuje
biadym płomyczkiem. Dzisiaj „Gromnicowej" mam. Ja
Ale się nie modlić. Ubóg ku klęczeniu na klęczniku.
Tam w nas świecą dzisiaj takie wosk gromnice. Ludu
pełno w kościołach. Dużo nam ich klęczy u stóp Nie
pokalanej... Dziękujemy Ci za wszystko, za opiekę nad nami
za podtrzymywanie w nas ducha. Składamy Ci u stóp wiary
Twoich. Uczymy jak mamy żyć, umierać, co dać Tobie siły
swoje modły, dzieciom, bycie Twoimi. Ofiarą przeszło
spraw byśmy nowych do ziemi naszej, spraw byśmy mogli
pracować i budować Wolny Ojczyznę. Byśmy mogli grzeby zamie-
niać na budowle, mocne i wspaniałe. Chcemy ręce uwolnić —
po to żeby chcemy pracować. Wspieraj nas dalej i bądź
My pracujemy nad duchem, natomiast Ty go stwórz. Ludzie
bądź chcemy. Ludzimi co umieją kochać, tworzyć, walczyć.
Walczyć ze złem z podłością z fałszem i kłamstwem. A wszy-
pod nogi Bożego sprzymierzeńca. Obok dużo dzieci bez
prawa; w złości za kradzież [illegible] odmawiających
polskich polach z grudniem przyszły... Nie tak daleko,
bezmiernie daleko; Ale do siebie blisko jednocześnie. Brat idzie
i prowadzi drugiego sam.

Nienawidzę małostkowości i ciasnoty. Dużo się o zbyt
przywiązuje i utartych frazesów.....
Dlaczego nie możemy iść razem?

Step biały, puszysty. Od śniegu i cisza [illegible] Zlały
się we dali na [illegible] do rozpoznania linie horyzontu. Grupa
Grupa „ciemniaków" Kazachskich [illegible] [illegible]
i [illegible] krajobraz [illegible] [illegible]
Nawet nędzne baraki [illegible] [illegible]

przyjaciele [illegible] szczęśliwie, [illegible] w śnieg wpadają
[illegible] małe stopnie [illegible] pod powiek śniegu.
Otyrko [illegible] kazachstańskiego stepu
[illegible] do zdania się z nimi, do nalania i zatracenia swojego ja
Światy i ni[illegible] ony w swym charakterze jest [illegible]
[illegible] z niezachwianym zdaniem
przeciwnego [illegible] śniegu biel. Potykają w stronę
[illegible] śrebrzystym [illegible] od leżącego zapory
[illegible] marłwa, [illegible] niebieskawa zieleń. Wpatrują
do siebie [illegible] i bezustannie mówi o odległości oddzielającej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Noc była [illegible] [illegible] cokolwiek i nierówna. Śnieg pod
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z poprzecznych desek. Tu i ówdzie widniał
[illegible] [illegible] [illegible] światełko.

Zicku nie mogła spać. Dymno było w izbie i gorąco
nie do wytrzymania. Na drugim posłaniu spało [illegible] dziecko aż by
przyjechali dzieci z drugiej daleri, odziani w [illegible] [illegible]
i ciepłe, a między nimi był [illegible] bogaty Ali. Gdy weszli przeczy
szerzenie małej, niedużej Zicku, że to on i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

przykucnęły [illegible] zmieszane spojrzenie [illegible] kazachstańskiej stepach- [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]

Ksiądz powiedział Alemu: „~~To ona widzisz~~?"
– To ona – widzisz? Ma 17 lat, jest [illegible] nie głupia, nie brzydka jak [illegible] edzyniei zapewne już zamężne! –
Ale patrzał na Zielu z pod przymrużonych powiek i dziwił się ~~nie~~ dużymi [illegible] ~~dla~~ niemek białych i jak były obrzydłe zęby. Uśmiechał się do Zieku, a ta [illegible] wpatrywała się w [illegible] nowy typ. Ksiądz wreszcie tacę wśród mioteł na dywanie i [illegible] wyprostował się z krzesła światła mieszanego [illegible] lampy.
I więcej już nie mówiono o ~~niem~~ ~~niebie~~ niej. Ale Zielu wiedziała że już [illegible] decyzja [illegible] zapadła, że nie chce nikogo nie obchodzi. Tobie jej smutno i że dzisiaj na dnie duszy najgorzej [illegible] ~~brzydkie~~ [illegible] – zabrzmiało?
I biedna Zielu czuje się sama, zawiedziona.
Teraz jest noc. Ojciec z [illegible] ona nie może. Brzydko oczy spać nie daje. Jeszcze Zielu bole niepokoją. Matka nie czuje. Ma na sobie [illegible] ciepły szlafrok i ciepłą [illegible] na [illegible] szubę. Wspomnienia [illegible] [illegible] [illegible]

Mogę tłumaczyć jej, że to drzewo takie, które ma pień biały, gałęzie delikatne i liście takie zielone. Tutaj jak [illegible] nie ma, step nazywa [illegible]. Wiem że step teraz jest nasz bo wie, ale że [illegible] dla mnie step był zniszczeniem, ale nigdy [illegible].

* * *

[illegible] opiekuna mi to niejasno [illegible] chcę mieć [illegible]

[illegible] swoje myśli, marzenia, [illegible] bohaterowie, ale formą [illegible] [illegible] wydaje mi się [illegible] [illegible] nakłada niepotrzebnie dla siebie to, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]
– Fraszy...
– Fraszy mówią prawdę o mężczyźnie
Rozum i siebie, przywódcę ludzkiego
Nieprawda, nie rozumiem mnie
Rozumie się od zwierząt nie tylko [illegible]
mi, [illegible]
Kawaler [illegible]
mnie kwoli [illegible]
swój cel. Powiem, że [illegible]
dla powrotu [illegible]
ma słowik [illegible]
Jak niezgoda, skrzy[illegible] nasad[illegible]
płótnami [illegible] [illegible]
derzy [illegible]
ej nad krokiem: Jak [illegible]
lata na [illegible]
cent. [illegible]
Jakaś myśl, która [illegible]
że [illegible]
[illegible]
ej, mieni [illegible]

Co jest [illegible]
Cyrkus [illegible]
[illegible]

Rozważania.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Dusze wolne, charakt[illegible], [illegible], oto czego dzisiaj najbardziej brak światu.
(Romain Rolland)

Fragment.

Wchodząc do pociągu wcześniej chwili. Na stacji zostali koledzy, siostra i [illegible]. Rozmieszczeniu [illegible] zakołysał się, poruszając [illegible], wreszcie ruszamy i pożegnalne okrzyki zgęszczają się, zanoszą, zlewają się z gwarem tłumu, to znowu wyraźniejsze się wyodrębniają. Starzec zgłosił głowę i pomachał czymś [illegible]. Stacja została [illegible] ludzi zniknęła pozostawiona [illegible] i wszystkie [illegible] na szyku trzymała długo [illegible] tory. Obok [illegible] jej córka [illegible] [illegible] krótkiej [illegible]
Pociąg nabierał pędu, przeciw [illegible] gwarowi tłumienia

oddalał się. Marek odwrócił się od okna. Na korytarzu
rzeczywiście pulsowało nie było mi go. Wreszcie do
dzwonka, pewnie pan [illegible] i rozejrzał się po ciekawie
rozpoczynającej podróży. W jego duszy była jakaś
w podeszłym wieku, obok mała dziewczynka
się mała, a naprzeciw [illegible]
nerwowo w pana podróżnym [illegible] w oknie.
W przedziale było dużo i gorąco, kawaler
a Marek młody, pełen [illegible] życia
i zainteresowania [illegible] ciekawości. W pewnej chwili
Patrzył na krajobrazy [illegible] jak na ekranie, na
nowinki [illegible] na brzozy, wioski i obszary!
Myślał był dawno w jakiś [illegible]
zakładzie [illegible] gdzie [illegible] [illegible] lat [illegible]
jak [illegible]. A może to był naprawdę sen byłby z Marcinem
[illegible] matematyczne liceum, co rano na śniadanie
pójść do siostry, na [illegible] spędzać czas na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. W [illegible] [illegible]
na całe dnie w spółdzielni [illegible] i [illegible]
się na [illegible] i spać w oberżach. Za [illegible]
mrał [illegible] [illegible]. Jak [illegible] [illegible]
[illegible] po [illegible] [illegible] [illegible]
podwórek i bram; Marek [illegible] się [illegible]
z Bim szukał kolorów i kół, do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Jaka, ale wówczas [illegible] się [illegible]
delikatnej "oranżerii" [illegible] i [illegible]
[illegible] "jako liceal[illegible]". Marek zaglądał do lokali. [illegible]
wówczas [illegible] [illegible] [illegible] w kącie i obserwował. [illegible]
[illegible] lub inny [illegible] [illegible]
się kelnerów a [illegible] [illegible] [illegible] i tym. [illegible]
czas papierosy i od czasu do czasu łak dla "[illegible]" [illegible]
kieliszek czystej" lub [illegible] innego "[illegible]". Gdy [illegible]
wracał [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do kasi na jabłka i miód, a czasem do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ciężko jest mi teraz. Kocham Cię gdy [illegible] interesuje
pracę [illegible] się rozjemcą, że jestem krzywdzicielką
Nieszczęsnego [illegible] biednego i obiedzonego [illegible]

[illegible]

[illegible] Nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

wiedzę co czynić. Nie kochał nienawidząc
ale wy musicie, kochać. Są ludzie, co
za pewną wyrządzoną [illegible] czynią przeciw
sobie, zawiść, zazdrość i [illegible]
Każdy nie może [illegible]
i pełnowartościowy wpływ [illegible]

A moja [illegible] [illegible]
na stronę świętej prawdy, mianowicie
Rezygnacja [illegible], [illegible]
zapłacony przez przeszłość. [illegible]
[illegible] — [illegible]
Ale [illegible]

Życie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
miesięcy. Jesteśmy [illegible]
[illegible]
Anny z Pobłocia [illegible]
[illegible]
[illegible]

Jenere nie [illegible]

Nie [illegible] się za ludzi za [illegible], za [illegible]. Mam
rozczarowanie [illegible] im [illegible] Pęcznieje po [illegible]
wokół przyszłości [illegible] [illegible] [illegible]
jem, [illegible] w drodze jeden [illegible]
Bo [illegible] zaślepieni. Oczy [illegible]
żal mi ich. Coraz [illegible]
[illegible] ludzkiego. [illegible] Czasem [illegible]
ich [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]. Po [illegible] z [illegible], [illegible]
się jak kwiaty. Ale [illegible]
Patrzę, ale nie [illegible]
Ludzie bardzo lubią [illegible]
[illegible]

[illegible] co czynię. Nie [illegible] mnie [illegible], [illegible]
ale [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Chce być sama... Nie słyszeć [illegible]...
topniejącej śniegi.- [illegible]. Biel stepu [illegible] i środek
poplamiona czarnymi plamami. Wiosenne ciepły [illegible]...
Ale nastał... daleko już [illegible] [illegible] [illegible] nie ma
nawet leszczyn...

Na wiosnę rozmarza się tęsknota. [illegible]
[illegible] delikatnych [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Niedziela 26 kwietnia jasna, wiosenna, słoneczna. Lepiej się
czuję się do wujka wyprowadzić. [illegible]
w powietrzu, wśród [illegible]
Ania słodko zakwiliła [illegible]
ogrzała [illegible]
końca. Śmiech [illegible]
ony z pięknem. Z [illegible]
wiosny za kapelan[illegible]
spojrz na [illegible]
ujemy i bujoby [illegible]
edenaje i atakuje. [illegible]
jestem [illegible]

[illegible]
omeiłane. Katolicki [illegible]
zu, [illegible]
zakwitnęła [illegible]
i zgarbiony [illegible]
niżeby [illegible]
ramadne napisy [illegible]
szarym [illegible]
na żelazne [illegible]
ie wapniej [illegible]
się przeciwległy [illegible]
[illegible] [illegible]
poległych [illegible]
zmierzone. Mało [illegible]
na wielkamieniu [illegible]
naszej [illegible]
[illegible]
[illegible]
że leżymy tu, jak kazało prawo Boże" [illegible]
odwieczne prawo [illegible]
ce spoczywali w [illegible]
wiekuistym [illegible]

Była jesień słuchna, ciepła i słoneczna. Zakwitły [illegible]
pierwszym śniegiem i [illegible]
kępka na grobach [illegible]
nie płakać ciszo... Zapadał [illegible]

26 kwietnia jasna, wiosenna, słoneczna. Wcześnie obudziłem się do wujka wreszcie ... Drobny kurz otrząsł wcześnie, wiosenne, świeżutkie ze klaskocze. Ania słodko zakwitły ... kwiat, małe, przyjemne, bladoże oczka jasno w niebo, rozwierają szeroko ... swoje kwiaty słońca. Śniegi stopiły, a lud pochmurnie wiosnę trwoga. Teskno ... piękne. Z tamtej strony patrzą na te pierwsze zwiastuny wiosny. Za kapeluszu kwiaty, słońce i psy ... Dziwne ile ... spojrzy na coś pięknego, coś innego od słońca o ... jaśniej na ... i bujnoty wspomnienia z niemowlęcia i niewymuszonych ... uderzają i atakują. Śpiew ptaków sprawia ... że całkowicie jestem tam ... gdzie zostało wszystko ...

Ulica Ewangelicka, mała, wąska ulica. Po niej ... ewangelicki, katolicki, niemieckie, praworządny i ... za ... stoi kościół św. Ulicy. Dziwna wyprawa rozbawiła całemu ulicę. Stary drewniany kościół ... i zgarbiony i jeszcze stara, pochyła cerkiewka. Zabiegane ... pinezkami, małymi grobami, całkowicie nieczyste, gdyby ... cmentarz naprzeciw kwitnącej ... wiosennie, zielonym, zielonym trawą, zagrabioną w brzuch od wiosny całkowicie ... na żelazne bramce. Tonącą ... zawsze ogrodzenie i stoi przy ... za kościołem ... Na ... opierały się pnące ... mur ... płonie zielone i wielki tajemniczy ... całą mamę rozpalał z wyżytymi wspomnieniami ... w 16 roku. Nazwiska niemieckie i polskie z niemcami. Małe jodełki ... trawy porosły - mogiły i potężne ... kamienie, pomnie. Z boku wysoka, dębowa tablica, ... z ... i ... w dziwnym wspaniałym majestacie ... i ... pod nim niemieckim napisem: „Ty, człowiecze, ... bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec ... jak kazało prawo Boga" Tak mało ... odwiecznie prawo ... ludzkim ... A nad tym ... ze spokojem po ... sumienia wyprostuje krzyż i ... wyjęty ... z mogiły i kamienie ... ciepła ... ciepła, ciepła i dziewczęca. Cudowny dzień ... i ... Ulica ... ulicy, ... ciepłe świeże ... Zapalał ... ciepłe ...

[illegible] Bob [illegible]

– A [illegible] Rumio Kawolis?

– E Bob!

– A [illegible] olnyn?

– Jagoris [illegible] minie to nepty wiauko [illegible]

[illegible] ale [illegible] ~~Bob~~ [illegible]

– [illegible] – nbairs Bob

– [illegible] ~~Bob~~ [illegible]

– A [illegible] modlqe [illegible] ~~Bob~~ [illegible]

[illegible] ~~Bob~~ [illegible]

– [illegible] ~~Bob~~ [illegible]

– [illegible] ~~Bob~~ [illegible]

– [

miarkę o tego oczu Bożych brzegach krwi
kto nam dowiedzie istnienia jego? Skąd
patrzy na to, czyż On jako istota doskonała
litości? !!!!

Biedni ludzie, kto nam dał prawo sądu o wszystkich Bożych
To nałożyła podstępna nam ziemska słowo „oddzielenie" dzisiejszy
jest erzatzek którego omijają ciągle „dziura nie bytu
wiarę" gdyby można było opowiedzieć czytania „wyjaśnienia
"bożatwy" podręcznikiem.

Ja wierzę — mam spokojne myśli, wszystko przyjmę
od ciebie Boże jeżeli taka jest Twoja wola,
ludzie w jednej chwili stanęli się podobni
nie jest widocznie tak pewnie być dla
dalszej wysokości Twoich. Jeżeli proszę
nie spełnisz tego, ja nie cierpię, bo mnie
coby sprzeciwiała się Twej woli świętej. Boże boję się
pomyśleć, że to łaska zrozumienia
miłością św. Teresy, której rozmyślania
pojęć ciebie na tyle, by nie wzbudzić zwady
zrozumienia, że taka trzeba, by wypełnić
to najpełniej najwyższe. Dziwna Boże mamy wobec
tego nieszczęścia, nie odbieraj mi łaski. Święta Teresa za
pośrednictwem której dostałam dopiero
tamtym się tym zmęczyła że
pogody i równowagi
bądź się pod Twoją opiekę. Zmyślenia
starań do doskonalenia się.

Jak bezgranicznie trudne są myśli
tylko kiedy życie duchowe nie istnieje
pokoju i miłości są niedoścignione, abstrakcje. Ale trzeba
żeby tak było jak jest, bo gdybyś chciał,

Rozważania. Kto chce być wierzący
dobro, piękno i prawdę. Musi zrozumieć
trzeba wiele z wyrozumieniem i nie
wszystko. Jeżeli robisz komunię dobrze,
o wdzięczności i nie spodziewaj się jej
innej nagrody zapłaty, a tam gdzie jest
bezinteresowności.

[illegible] Jego sam Bóstwo bronięcia krwią. „Nie ma Boga”. Kto nam dowiedzie istnienia jego? Dlaczego ludzie się męczą, a [illegible] na to, czyż On jest [illegible] doskonała pozbawiony jest [illegible] !!!!

Biedni ludzie, kto nam dał prawo sądu o wyrokach Bożych. To nałóg pochodzący [illegible] prawo „dlaczego”. Szczęśliwy jest człowiek, który umiejąc [illegible] „wiarę” gdyby miała była sprzeczne sytuacji i wyjaśnieniu „bylaby” pewnikiem.

Za wiarę — mam spokojne myśli. Wszystko przyjmę od ręki Boże, jeżeli taka jest Twoja wola. Gdybyś chciał, ludzie w jednej chwili staliby się doskonałymi. Jeżeli tak nie jest, widocznie tak potrzebne dla [illegible] mego zbawienia [illegible] Twoich. Jeżeli prosić [illegible] Ojcze, a Ty nie spełnisz tego, ja nie [illegible], bo nie chcę zgadać się [illegible] Twojej woli świętej. Boże [illegible] „to ludzka [illegible] wstąpiła we mnie, [illegible] Tereny, które rozumienia trafiły do mnie. Boże [illegible] nie [illegible] nigdy z niemocą [illegible] [illegible] Boże, mam wiarę [illegible] łaski. Święta Tereso, za pośrednictwem [illegible] dobrego stanu nie opuszczaj mnie [illegible] że zasmakowałam owoc [illegible] Umacniaj we mnie wiarę [illegible] pod Twoją opiekę. Przyrzekam ci dołożyć wszelkich starań do [illegible].

Jak niezgłębione [illegible] są sądy [illegible] [illegible] [illegible] miłości, [illegible]. Ale trzeba widzieć [illegible] jest, to [illegible].

Zdaje się. Nie chce być [illegible] [illegible] [illegible] Pisz zrozumieć ludzi. [illegible] [illegible] z wyrozumieniem i nie [illegible] [illegible] [illegible] nie myśl nic [illegible] i nie spodziewaj się [illegible] [illegible] [illegible]

Gdybyś Bob był przy mnie wprowadziłabym cię w mój świat rozmyślań - tak wiele, wiele jest we mnie nowego. Chciałabym, by moja [illegible] do ciebie... byś jasno patrzył na obiekt! Właśnie teraz, gdy takie ciężkie krzyże człowiek [illegible] właśnie teraz...

Tęsknię Bob za nami, za ojcem i tobą, ale tęsknota we mnie jest rozpaczliwym uczuciem, ale miłość... szczęśliwy człowiek, który czeka i tęskni może.....

17-maj. Na stepie kwitną piękne kolorowe tulipany. Całe pola pokrył dywan [illegible] kwiatów. Na stepie [illegible] nie gdzie [illegible] trzeciego, szarego traw. Kontrast ogromny między stepem a nimi jest ogromny [illegible] bólem tragicznym.

Biedne małe żółte [illegible] od siebie, na każdym kroku [illegible] [illegible] [illegible]

.... Radujcie się bracia, weselcie, morze ....
[illegible] rozpoczął [illegible] [illegible] [illegible]

... Padały słowa krótkie, urywane, mocne
Pamiętaj gdzieś nie kryła na wygnaniu wolność
jedno jedyne Polsce - ojczyźnie - Polsce
tylko godne Polki. Dużo cierpienia, dużo miłości w tej duszy
Pamiętaj tak jak ci kazał umierając Polak - chrześcijanin, bądź
prawej chwili myśl z dumnie podniesioną głową
zostałaś Polaką albo: „To nie godne jest Polaka".
Pani Zofio! Pamiętała Pani słowa, a jej, której
słowa te wypowiadał najbliższej celi jest dla nas
najdroższa .....

Z pola ciemnego kamienia najmniejszego baraku nad
Bugiem ziemia śpi. W ciemnowrzosowej podniebie mgły
czapy wysokich kominów i małe wrzoby na ciężkich
kominach wyraźnie dotknięte mroczne pies Mexiko nie
kamienne wyraźnie na świetle latarki zmierzchu
jest pania w baraku. Mgława noc ... Tęskni za tobą Bob.
Za tą drobną smagłą dłonią za cennym przyjęciem
wśród. Tęskni Bob Bob za tym co kiedyś nazywałeś nią we
Twoje jest to coś? Czy nie w fantastycznych marzeniach
wcześniejszych? ... Tutaj nierzeczy nie ma. Tu jest
zmitrężenie i beznadzieja ... A tęsknota czasem tak
szczerze nie podziela tak wtrąca nie całym
ze na Ty pani w oczach ... Pamiętasz tak
chrześcijanie .....

... Co was czeka? Wiek z sobie z tego pasmo radość wpadnie nie nie.
Nadziei jak gwiazda przewodnia w oku mamy wodza, ktoś nadzieje,
ale z gwiazdy przewodnie gasną czarne ... Tobą wtedy przyszłość
ci kogoś biedny Polaku, labirynt, wyjaśnienie? co ci dzisiaj
Polsce Bóg i radzę duma twoja, tego odebrać nie zdoła nikt, tęsknota
jasne poczucie ich Polaków jest daleko biedny, dalekiej mamy się
nowych kie twoje cnoty miłość godne Boga kłosowe wpuszczę i Ojczyzny
Polski omijasz. Mimo tych godne tych wszystkich w polecił w obronie, nie bój-
łości mamy. Nie sądzę na chwilę ustać w pracy nad sobą, choć
wierzyć dam stan się ciemny tak w nocy, chwilami był na nim zmęczeń
mocnej gwiazdy, ani śladu jutrzenki. Ty musisz mieć
bystrzejszy od rozkoszy, by mur wrócić gdzieś Boga. Polski i dumnej
Dolna Twoja jest cięższa Polska Boga, który. Bóg tylko
rozkaz nagrody dostosowałeś, ale dostosuje musisz to ja sam:
Bóg daje talenty, a nam nie wolno ich zakopywać, ale

Człowiek powinien dążyć do odnalezienia miłości i prawdy, tej prawdy
w której ma się ukryć Chrystus. Bo Bóg dał nam przykład jak
żyć ludzko i kochającemu miłować należy prawdę, miłować nad wszelkie
życie. Niedaje sobie tłumaczyć, że nie jest ludzki, kto jest prawdą, a dzisiaj
o kto jest prawdą ile jest narodów, państw, interesów i frakcyj. Biedni
ludzie zgubili najcenniejszą, najważniejszą prawdę, zgubili miłość i zgodę
płynącą z pojęcia rozumu i serca (bo tylko takie miłość jest prawdziwą)
Dlatego z miłością ścieżkami krwawe głowami niemca sprawiedliwości na świecie!" czyby naprawdę nie odnalazł sobie sprawy że tak
jak żyli Chrystusa ci ukamienowali prawdę i sprawiedliwość. I dlatego
dzisiaj prawdy jest takie ciężkie jak krzyż, z którym nosił Bóg na golgotę
ale gdy się pojmie ją i uwierzy, staje się różowe i cudowne jak brzask
miłości Boga. Miłość i prawda dwoma jedynymi drogami....
Źle jest, bo ludzkie. nie tylko w sobie rozumu i serca, a najwięcej z dalekiej
od jedności i dwojga.
Boże! powróć nam poznać prawdę.

"..... a jest Bóg i czegóż ci trzeba?"

Kilka dni w myślach [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

dążyć do zdobycia mądrości i prawdy bo prawdy
ukrzyżował Chrystus. Bóg dał nam [illegible] jak
[illegible] szukać prawdy, nie wolno nikt
stwierdzić, że nie jest taki, byle jest prawda, a dzisiaj
[illegible] jest narodów, państw, interesów i fromyków. Biedni
[illegible] [illegible] prawdę, zgubili miłość i mądrość
[illegible] i serca (co było Lalia mądrości jest prawdziwa
[illegible] [illegible] prawdy nie zdawali sobie sprawy że tak
[illegible] ukrzyżowali prawdę i sprawiedliwość. I dlatego
[illegible] jak [illegible] i [illegible] mieli bożą pełność
[illegible] i miłość, stają się [illegible] i zdolne jak
[illegible] prawdą drogami....
[illegible] [illegible] rozumu i serca, a mądrości z dalekiej
[illegible] prawdy.

"Jest Bóg i czegóż ci trzeba?" Kasprowicz.

[illegible] co z najdalszym
[illegible] [illegible] [illegible] [

dążyć do zdobycia mądrości i prawdy, bo prawdy
udzielnowac Chrystus. Ot Bóg dał nam przykład jak
mamy miłować dalekiego prawdę, miłować nadal ostatnie
sprawiedliwie, że nie jest taki, kto jest prawdy, a drugi
kto jest narodu, państwa, interesów i frakcyjny. Biedni
ci, którzy wypaczają, nazywają ciemną prawdę, zgubili miłość i mądrość
rozumu i serca (co tylko lata mądrość jest prawdziwa
miłością kierować sprawami ziemia sprawiedliwie
na świecie" Gdyby nadprawdy nie odnawiali sobie sprawy że tak
jak ojciec ukochali prawdę i sprawiedliwość. I dlatego
ojciec jak krzyż, z którym mieli Boga na pomoc
miłości, stoją się wzywczą i zwalczanie jak
Bóg i prawda, chodzą jednymi drogami....
że jest to ludzkie, myślenie na sobie rozumu i serca, a najwięcej z dalekiej
pomocy nie pomnie prawdy.

"..... jest Bóg, czegóż ci brak?"

Kasprowicz

dążyć do zdobycia mądrości i prawdy, bo prawdy
się identyfikuje Chrystus. Bóg dał nam przykład jak
szukania mistrzowi należy prawdy, mistrzować nad światem
i powiedział, że nie jest ludzki, byle jest prawdziwy, a dzisiaj
prawda nie jest narodów, państw, interesów i fronów. Biedni
ludzie, ogłupieni nacjonalizmem, nazwali miłość i mądrość
z pogardą rozumu i serca. Od tylu lata mądrość jest prawdziwa
wiedzą, nauczeniem kierować życiem, sprawiedliwością
i miłością. Gdyby naprawdę nie odrzucali sobie sprawy że tak
nie ubóstwiali prawdy i sprawiedliwość. I dlatego
ludzie żyją jak krety, z którym nieli Boga na celach
i miłości, stoją się wrogami i zniszczenie jak
prawda chodzą jednymi drogami....
Że jest to ludzkie. Myślący od siebie rozumu i serca, a najwięcej z daleka
od jednego i drugiego.
Dla porządku nas pozwól prawdy:

"..... jest Bóg i czegóż ci trzeba?" Kasprowicz

[illegible]

[illegible]

[illegible]

... dążyć do zdobycia miłości i prawdy, tej prawdy
... Chrystus. Bóg dał nam przykład jak
... miłować dalszy prawdę, miłować nad miarę
... że nie jest taki, byle jest prawd, a dzisiaj
... jest narodów, państw, interesów i frakcji. Biedni
... prawdę, zgubili miłość i zgodę
... i serca (co byłoby latia miłość jest prawdą
... kierować głowami, nie serca sprawiedliwi
... byśmy naprawdę nie zdawali sobie sprawy że tak
... miłowali prawdę, sprawiedliwość. I dlatego
... jak Ewangelia jak Kościół, z którym nasi bogowie
... miłość, stają się wrogowie i zdrajcowie jak
... prawda, dlatego jednymi drogami....
... patrzeć na rzeczy rozumu i serca, a najwięcej z dalekiej

... prawdy.

... „jest Bóg i czegóż ci brak?"

Kasprowicz

... myśl ... co z tych ...
... ny, jeśli ... miłość ...
... dwóch ... pro-
... swoim ... w ...
... jest ... profesor ...
... intelektualnej. ... postawie
... a Krzyżu, ... ale ... od wszystkich
... nawet ... Chrystus ...
... nawet ... o nim ...
... ... tylko ...
... ... która ...
... ... pasące ... to
... ... myśli ... tylko ...
... pasą ... Jezus ...
... ...
... ...
... ...

„Laur-la cierpie" Norwid

[illegible]

„Laur-la cierpie"

Kajbagor 10-VII-42

„O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni....” nie jesienny [illegible]
ale w duszy jest mi tak szaro i smutno.... całkiem tak [illegible]
„I taki miałowy i taki niezmierny” jak życie nasze [illegible]...
Wyjeżdżam w świat-co mnie tam [illegible], Bóg jeden wie
„Ktoś obcy mnie opuścił w tej szary dzień stalny, [illegible]
szedł i jestem samotny, [illegible]...” tak, bardzo [illegible]
i bliski i kochany, a że ja od Ciebie [illegible]
tym bardziej jest mi ciężko.
Dlaczego życie jest takie zwodnicze, [illegible]
i niekaz tym jednym słowem „sobie” [illegible]
daje tyle nadziei, odkrywa nowe horyzonty, [illegible]
potem jednym krótkim „żegnaj” [illegible]
banku.
Ale nie o tym chciałam pisać Wandzerko, raczej o Tobie,
o nas. Ty nawet nie wiesz Wandziu ile ci zawdzięczam
miłych, niezapomnianych, [illegible] chwil na
Syberii. Obcowanie z Tobą dało mi [illegible]
każdym względzie. Może to dziwne, ale przy [illegible]
poznałam siebie, odkryłam w sobie dużo braków, o których
przedtem nie wiedziałam, wyksztalciłam [illegible]
we poglądy i otoczenia, wogóle obcowanie z Tobą [illegible]
(powiększ) szkołą. Bo Ty Wandzia stoisz wyżej pod [illegible]
wyrobienia duchowego, jesteś bliższą ideałowi [illegible]
mało bracisz czasu na wypełnianie [illegible]
kich, a mimo to się orientujesz „w milionach [illegible]
tych samotnych rozumiałaś i marzeń.”
Duchowo jesteś mi bardzo bliską Wandziu i pamięć o Tobie będzie tak związaną z pobytem na Syberii, że tak, jak za ostatnia, wrócisz we mnie na całe życie.
Pozatym ile razy będę czytała [illegible] mnie
dzie mi ona rozmowę z [illegible] Wandzia... i każdy pies
spotkany przypomni mi moje [illegible]
i kozioł [illegible] i [illegible] w [illegible].
Do widzenia Wandzerko w Polsce, bo że się spotkamy nie wątpię. Ciekawam, czy życie nasze pójdzie
[illegible] naszych poglądów - zobaczymy. Ściskam

Tachowszczyzna pow. Postawy. Antoni Szymanowski.

Postawy woj. Wileńskie. Fr. Wigilski.

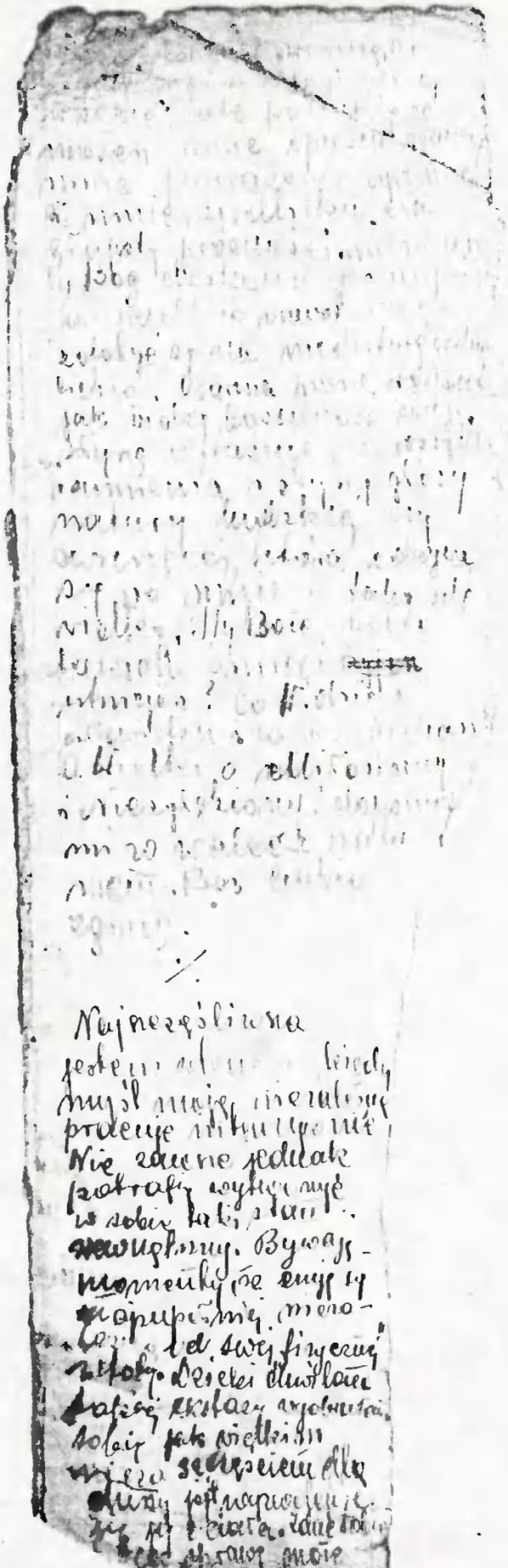

[illegible] Dumet [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

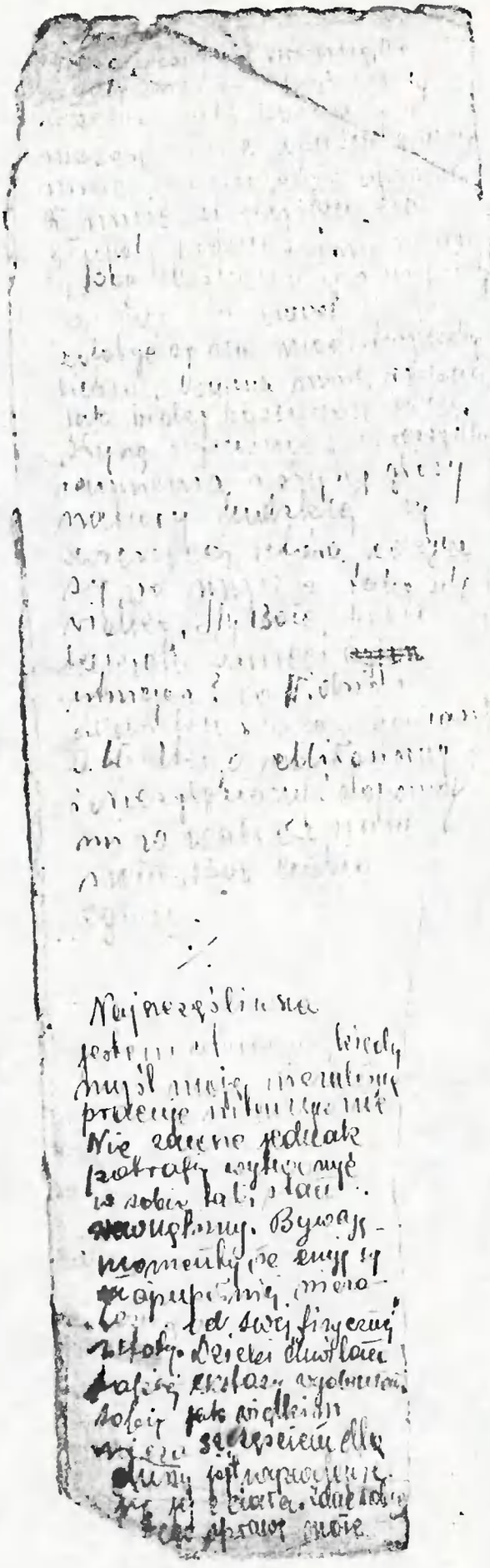

Panie, zawołaj z nami, bo ... [illegible]

"Boże, chcę się modlić chcę wyłowienia w sobie stałe chcę w ... zniknąć przyjęcia chcę.

Tak, zgadzam, kłamy, przez całe życie nie odnaleźli swej duszy z [illegible] należy się współczucie bez grama. Chociaż to być [illegible] z ludźmi, ale duszę się ze [illegible] Czyż wobec [illegible] [illegible] spełnienie obojętnie? Chrystus na krzyżu przed Bogiem „[illegible] nie wiedzą co czynią!" Ludzie najczęściej [illegible] pojmują istoty zła, a [illegible] nie znają ruszenia. Nienawiść jest [illegible] Dlatego [illegible] Bóg karze kochać ludzi. — Czy może być [illegible] przed nią? Chrystus [illegible] pochodzi od natury człowieka. Bóg bezgrzeszny [illegible] duszę bezgrzeszna jest dusza która odczuwa [illegible] nad naturą.

Ojcze nasz! czy można je zapomnieć. Świat [illegible] dziecięcych [illegible] zapomnień, że się żyje wśród ludzi na ziemi, [illegible] radości [illegible] czy można zapomnieć [illegible] słońcu [illegible] promieni w pogodne jasne dnie? o przenigdy nie.

Nad nami [illegible] Bóg [illegible] Karłowate sosny. Dalej [illegible] płaj, pomiędzy [illegible] stopy [illegible] palmach. [illegible] [illegible] [illegible]

Chryste! Uwielbiamy Tobie, w mocy Twojej esm wielky, kajemy moc dobre. Sława Twojemu pokłonie i czcimy cnotę Twoją do Ciebie. Kochamy Cię za to że dasz nam zbawienie za cały przykład dajesz nas z ciemnicy zła i grzechu że dał nam nowość żywota z ludem. Chryste! wiedz nas w swej dziecce i prowadź do [illegible]

Nieszczęście i we mnie bogaty Boże. O każdym pomyślę, myślę, że to Bóg powie
no [illegible] Twój [illegible]. Nie myśl czy to źle, czy dobrze. Tak bardzo chciałabym
[illegible], żeby co mnie może z tego [illegible] Chciałam wyrosnąć przyjemnie ciężko z przyjaciół
ziemi, bo mnie krzywią i przyjmiaty, to jest okropne uczucie
myśl o sobie tyle zła i przewrotności [illegible] i mimowolny się za to,
Nie będzie według tego, ale już sam myśl, która ty rodzi niewiadomo skąd
wszystko za gorzki.

O Boże! czyś miłością Twoją!!!

Umarłam [illegible] wczoraj [illegible] „motocyklem" „Bóm" mam wypadek ciężki
Na szczęście skończyło się tylko na strachu ludzie się przestraszyli, nic sobie nie zrobili, ostrożnie
[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible]

/.

[illegible]

[illegible] Kochałam [illegible]
[illegible] wiedziałam [illegible] ku [illegible], jak [illegible]
[illegible] żadnej innej nie [illegible] [illegible] [illegible]
musi bezwzględnie przerwać [illegible] że [illegible] [illegible]
że nigdy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

m, który mnie zawsze [illegible]
[illegible] to chorobne [illegible]
ożenię, ale tym się [illegible]
Bałem zdrowia [illegible]
zdarzają się [illegible]
Do zobaczenia i spotkanie się [illegible]
Szymon [illegible]

Kraków [illegible]

Trzeba, abym wyjechał jak najprędzej, [illegible]
a nie w niedzielę [illegible] z uporem słucha głosu [illegible]
Nigdy [illegible] wierny [illegible] nie [illegible] tak [illegible] Boga.
Tylko [illegible] a [illegible] przepaść między [illegible] przenosiły
[illegible] mówi Mojego. Te [illegible] to [illegible] Mojego [illegible] dla ne-
dzenia [illegible], [illegible] upadków i [illegible], [illegible] [illegible]
nie prawdy [illegible] i tego co [illegible]". Nie [illegible]
jest [illegible] [illegible] lat [illegible], ale [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] zdrowie [illegible] mojej [illegible]
[illegible] na Niemirowo ... Dlatego bardzo [illegible]
[illegible], ale tym się nie martwię ...
Żegnam [illegible] Kochanko! Chociaż mi rzadko [illegible]
[illegible] spotykamy się, ale niedaleko [illegible] /
Do zobaczenia i spotkania się Bredyś o naszym czynnym w życiu ...
[illegible] powiat [illegible]
[illegible] Twój Stanisław — J. Wapowski

Trzeba z całym [illegible] napadać się, co ręce sięgać może,
a nie w niedzielę zarobić się z sporem stracić głowę! ...
Kiedy byłem młody, nie rozumiałem [illegible] Teraz.
Tylko kilka lat, a już [illegible] między [illegible] [illegible]
[illegible] mego. To inny [illegible] w obręb mojego [illegible]
[illegible], [illegible] upadkom i [illegible], [illegible]
[illegible] pracy życiowej i tego co nazywamy [illegible]. Nie wiem ile
jest [illegible] lat przede mną, ale wiem, że w tej trudnej pracy
[illegible] [illegible] [illegible] zmęczenie czasem [illegible]
[illegible] na [illegible], zmęczenie i trudności, z [illegible] po najdrobniejszym
[illegible] [illegible] upadku wstaję i [illegible] w [illegible]. Zamiast [illegible]
[illegible] [illegible] innego [illegible] [illegible] [illegible] obcego
polskiego sprzętu. Nasi [illegible] impulsywnie [illegible] [illegible]
[illegible] matematyczne nie lubiącą [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

naczyniach, które ludzie pomiędzy sobą
w innych ludzkich umowach przez Boga wyłonionych
interesach. Drogą z pod knypla pontyfikatu
przez wielki kapłana, każdy widzi,
wyobraźnia wasze ścieżki a otrzymuje
Nie umieją odwracać oczu od ziemi, od
naszych i tudzieżych, nie widzą że nad ich
ramionami knypla w którego stóp wytry-
ęywej, wspaniałości i miłości niezgłębionej.

O cross, Ave Stella Maris.

Wiecie przy tym ale się sobie ze śmiertelnej
nakłene tyle [illegible]. Poradzenie myślimy bo
i zabawie - wrażliwości i przekleństwie, które
przed wami ukryte mojego charakteru.
Moje ma sprawie [illegible]
To wszystko jest godnemu niecnemu
mniej [illegible]
Co mnie obchodzi ludzie i naród?"
Jestem obojętny obojętny. Nie
we lubiecie [illegible]
W kajdanach, ale, w prawie nocy [illegible]
Nie lubię [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

niczyjej strony. Ale ludzie jednak byli zbyt [illegible]
a inni ludzie mieszać Boga, wyłącznie dla swego
interesu. Drogą z pod knuta pana niewolnik [illegible]
przez wieki tłumaczył. Każdy wtedy, kiedy [illegible]
wyzyskiwał nowe ścieżki, a wtedy o to to [illegible]
Nie umieją oderwać ucha od ziemi, od przyziemnych spraw
naszych i tutejszych, nie widzą że nad nimi wyższy
ramię otwarty Ktoś, z którego stóp wytrysła źródło prawdy
żywej, wzniosłości i miłości wszystkiej.

Człowiek [illegible] się zbyt ze zdziwieniem. Telewizja [illegible]
[illegible], tyle [illegible] [illegible] ludzie [illegible]
i całego [illegible] wrażliwości i finezyjności [illegible] [illegible]
[illegible] wagę wszystkie mojego charakteru. Dzisiaj [illegible]
moje [illegible] sprawie [illegible] [illegible] [illegible]
To wszystko jest podobne [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ale ludzie jacyś byli [illegible]
a inni [illegible] przez Boga wybrany [illegible] albo [illegible]
interesu. Droga, z pod knypę [illegible] pana [illegible]
przez wieki [illegible]. Każdy [illegible], każde [illegible]
wyglądały nowe [illegible], a [illegible] to [illegible]
Nie umieją [illegible] od [illegible], od [illegible]
naszych [illegible] nie widzą [illegible] [illegible]
[illegible] z którego [illegible] żródło prawdy
żywej, [illegible] i miłości [illegible].

[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Oklaski

Słyszę tego eseisty o mądrości życia,
że się cieszy z oklaskami przyjęty, od gminu?
Wszak prawda to wszystkich kole i jeśli w gminie klaszcą,
to dowód, filozofię, że nie kłuć, lecz głaskać.

// Stanisławski

O świecie nie myśl, jak
życia jakiś
na zapłatę
[illegible] przedłuż!"

Psalm 81,

"Miłą jest dziecko na gnanisko, ale wyjęcie z łona
miłosierdzie "czynić"....

Duch Św. w Księdze Przysłowieści: "Nauka męża pocieszliwości
jego poznawana; a cześć jego jest mieć mieprawie.
"Błogosławcie Boga [illegible]
"Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. [illegible]
sądem sądzili, sądzeni będziecie; [illegible]
odmierzą wam. A cóż widzisz źdźbło [illegible] brata twego, a
belki w oku twoim nie widzisz? " /Ew. Św. Mateusza
"Zaprawdę powiadam Wam [illegible] i nie uczcie
"Nie słuchajcie jako działki, nie wyjdziecie do [illegible]
niebieskiego" /Ew. Mateusza w rozd. 18/
"Kto nie [illegible] Księgę swego i nie [illegible]
jest mnie godzien." /Ew. Św. Łukasza rozd. 10
"Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie że
mię was znienawidził. Z świata byli [illegible] świat.
miłował; lecz iż nie jesteście z świata, ale ja was
wybrałem z świata, przeto was świat nienawidzi" /Ew. Św. Jana w r. 15/

13/I-1945

A jednak ujęć na sobie ciężar 24 lat. Skwitowany [illegible] i [illegible]
[illegible] uśmiechem po ostatnim. Nie do gniewu nie [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Nieszczęściem jest mieć złego pocieszyciela.
Przez dobre pocieszenie czyni sobie [illegible]
Lubera

/Zeromski/

Dusze wielkie, charakter silne, oto czego dzisiaj najbardziej brak światu.

/Romain Rolland/

Brak osobistej energii, najwyższe zalety serca i [illegible] nie dopomogą do zdobycia prawdziwego szczęścia, które jest [illegible] Jezus Chrystus.

/św. Teresa od Jezus/

Miłość jest wszystkim. Kto ma miłość, ten ma wszystko. Bez miłości [illegible] życie tego świata.

/Zeromski/

„Nie dbałego życia, abym był godzien łaski Twojej cud[illegible]
Czyny wielkie, to są czyny prawe."

Tołstoj

Siemiradzki

Germain

Rolland

Nieznienawidź jest miłość dobrego [illegible]
Przez dobre [illegible] świat stoi
Wolera

/Żeromski/

Dusze wielkie, charakter silne, do czego dzisiaj najbardziej brak światu.

Brak [illegible] osobistej energii, [illegible]
[illegible] do powiększenia [illegible]
[illegible] nie doprowadzą do [illegible]

[illegible] nie [illegible]
on jest.
[illegible] jest wszystkim. [illegible]
[illegible] [illegible] walki [illegible]
[illegible] tryumf złego.

Nie długo żyjesz, ale

Czyny bielsze [illegible]

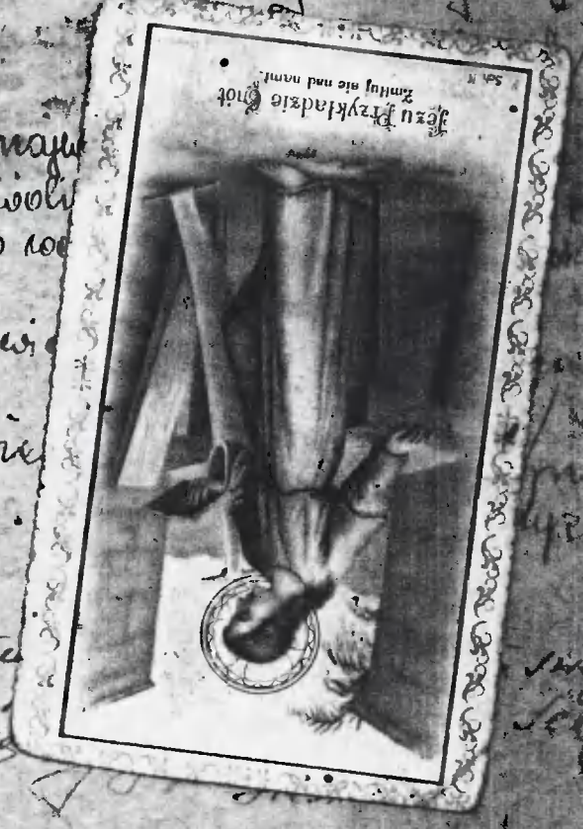

Bezmian
[illegible]
Reis Nies

Nieszczęsna jest miłość złotego [illegible]
Przez dobre [illegible] ten świat stoi cały
Lubera

/Żeromski/

Dusze wielkie, charakterów silne, stoczonych [illegible]
brak światła.

/Romain Rolland/

[illegible] wielkiej energii, wspaniałe zalety serca i [illegible]
[illegible] do Genewy do pogodzenia narodów ogólnej. Stanęłam, który [illegible]
[illegible] nie dopasowała do walki pracą tych, które
św. Teresa od [illegible]
[illegible] nie [illegible] ostatniej ulegnąć, bez
on jest.
Ona jest wszystkim. Gdyby walczyć [illegible] /Żeromski/
[illegible] Bez walki [illegible] [illegible] trzeba [illegible]
[illegible] tamtego.

Nie dlatego żyję, abym był [illegible]
Czyny wielkie [illegible]

Sienkiewicz

Modlitwa.

Cześć Ci i chwała, Jezu,
który przez lat trzydzieści
chciałeś żyć nieznany w
ukryciu, nazywany synem
rzemieślnika i posłuszny
byłeś Matce Twej Maryi
i św. Józefowi. Niech łaska
Twa, o Boskie Dziecię,
wykorzeni w mem sercu
wszelką wyniosłość i pychę,
bym dla Twej miłości
ukochał pracę wraz z mo-
dlitwą, pokorą, posłuszeń-
stwo i uległość wszystkim.
Amen.

L. 2822. Pozwalamy drukować.
Kraków, d. 19. czerwca 1901 r.
X. Gawroński, w. g.

1932 II 6

Niezmiernością jest miłość. Dobrego [illegible]
Przez dobre [illegible] cały świat stoi
dobrem

/Żeromski/

Dusze wielkie charakter silne, dlatego dzisiaj najbardziej brak światu.

/Romain Rolland/

Brak [illegible] osobistej energii, najwyższe zalety serca i [illegible] [illegible] [illegible]

z AW Oddział Poznań

92

list pisany na zesłaniu.
Oryginał u Wandy Romanowicz

Trymolpa 17.V 41 r.

Kochana Cani!

List Cani jednocześnie mię ucieszył i zasmucił. Cieszy się że choć Cani nie gdzie jest Bandera. Czy pisała gdzie i przy czem pracuje. Biedne nasze dzieci. Za co się męczą i przechodzą takie okropne „Scheiny". Gdyby to byli chłopcy to może to łatwiej by znosili. Ale takie kruche dziewczęta. Chleby pójdą od nas w świat z pismiechem a tymczasem wbrew całemu że na samo dno lądzą. Dobrze że choć gdzie pracują że nie siedzą co miesiąc. Może przynajmniej mniej myślą o przeszłości i rozterpią niepotrzebnie. Gdyby będzie Cani dać mój pisała to proszę bardzo prześlij jej mój adres. Chore będą mogła do mnie choć kilka słów napisać. Bardzo mi się zdawało że to moja Irka pisze że jest niedaleko mnie. Chore p. Bandera

ni Irki adres i do niej napisze. Ciekawym
dlaczego od niej nic nie mam. W jaki sposób ta-
ni otrzymała jej list. Czy przez Rusk od
kogo znajomego czy jak p. Kaczorek ani
drukta ni żadn tu na Sybiru. Brzy p.
Kaczmi przesłał gorące pozdrowienia od
nas i pocieszy się wszystko jakoś dobrze.
Wiel nie trzeci odwagi i wiary to jeszcze
przetrwamy rok to jeszcze kilka miesięcy
musimy wytrwać. Bo otrzymujemy dobre
wiadomości a tamtych, i nie chcą oj
w ich gazetach. Bo i my tu często upa
damy na duchu ale jak otrzymamy do-
bry list to znowu znowu do góry i wal-
czymy z opatrzą dalej. Pisze [illegible] p. Krzyżan
[illegible]. U nas mimo że wyba-
ny się do pracy jest zarządzenie że nie prze-
no nas brać do ładunku pracy. Widocznie
Bóg wspomniał się o nas by nas inaczej

krakto mamo. Dzieci się dobrze trzymają, ale
ja też jak i Sami nie mam sił i zdrowia
jako przedtemu. Bardzo żałuję, że nie
słuchamy rodziców. W naszej wsi pomimo
się sytuacja. Do roku się żyło w pismie
nie można było dostać chleba to teraz
chcą sprzedawać tylko za pieniądze. Tak że
pud mąki można kupić za 40zł. Ale coż
nie mamy pieniędzy. Co było koniu ży-
dali a z WKRA. nie można nic zrobić
ani przyjść wydrzeć. Wybierano się do Argu
ale to 60km, nie mam czy dam radę przy-
jechać. I tak się żyje. Sam z rodziną
jest pod p. Borodochaty, który mąż był spadzi
że jest w jakimś obozie i pracuje jako sto-
larz. Front o pięćdziesiąt i ośmnaście. Wtedy jest
radosno-wolny że pracuje. Zimą się nie pisze
nam się wszystko. Bo cały rok się dzwoni
w wyżenie. Z nim razem był p. Krukowski

który umarł na zapalenie płuc i jest p. Radkiewicz. Moja p. którego z nich znała. Ale jeśli ani Cam jej pisałam, że p. Jasnowicz jest w Ellermanhaus, z nim razem Goldberg, który miał sklep z magnesami na ul. Roscoe, i dużo mnie pokoju jeden z Wilna a drugi z Lwowa. Gdybym mieć jakiś rozrywkę albo co i przejechać się do nich. Wprawdzie tak niedaleko. Choć z daleka na nich popatrzeć. Ale ślad to okropne pomyślenie co? to piękne i trzeba też cieszyć się tym, co mamy. Chcę ich zdrowia. Boże by mi się to nie udało. Chciałam bym doczekać się tej chwili kiedy one będą mi w tym ptaszy Boży bardzo nie zapomnieli o nas.

Serdecznie pozdrawiam

Stanisław

Od Pani pozdrowienia
serdeczne.